

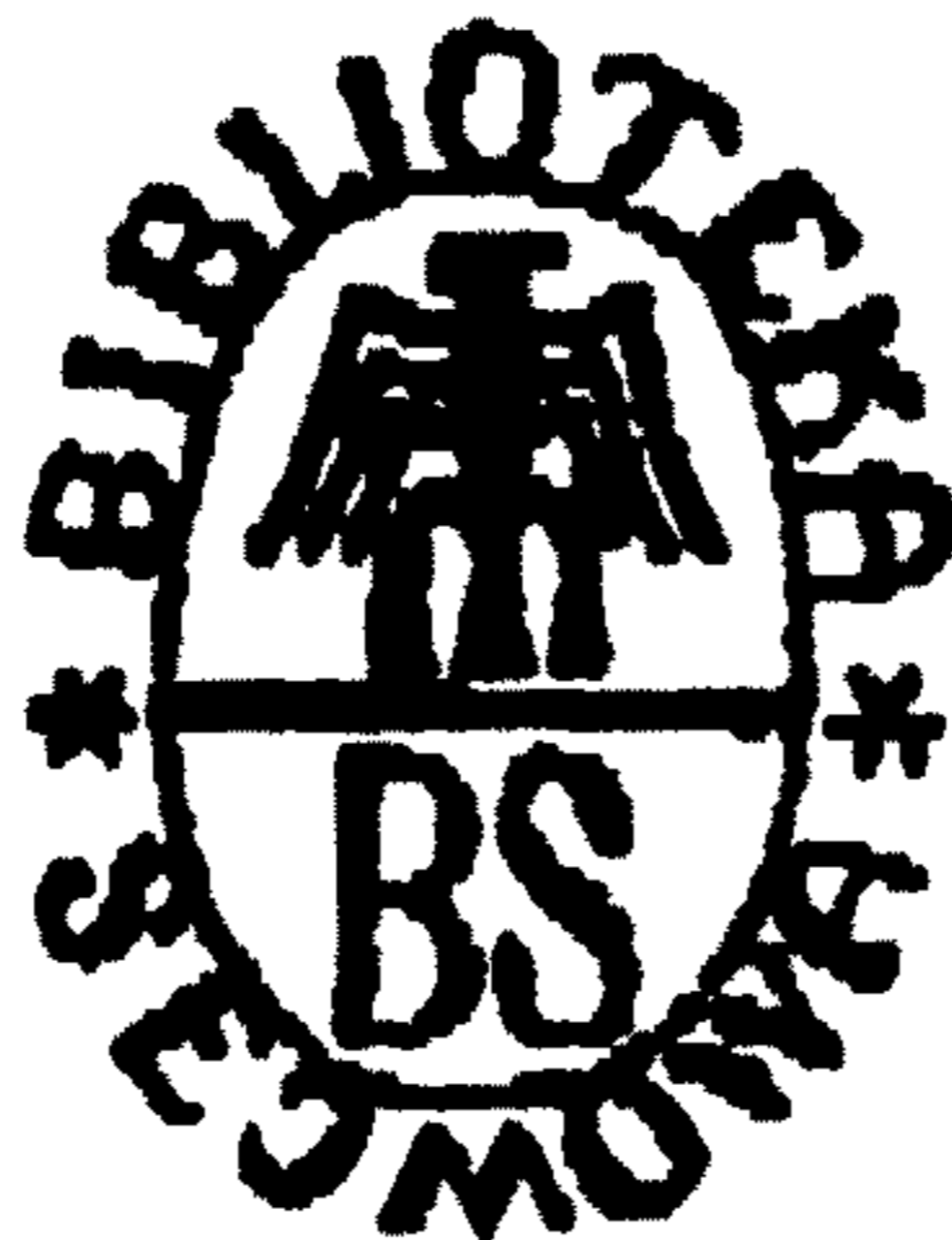
OKRĄGŁY STÓŁ

PODZESPÓŁ DO SPRAW EKOLOGII

STENOGRAM

z trzeciego posiedzenia Podzespołu do Spraw Ekologii

w dniu 23 lutego 1989 r.



WARSZAWA 1990

e 9540/6

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON



Im. 46075

D326/97

S T E N O G R A M

=====

z posiedzenia podzespołu do spraw ekologii

w dniu 23. II.1989 r.

/Obiastom przewodniczy ob. Jerzy Kozłodziejcki/

Przewodniczący: Czy możemy rozpocząć obrady?

Chyba tak.

Czy ta sala jest większa, czy mniej dzisiaj nas przybyło? Nie mogę tego zidentyfikować.

Zespół redakcyjny jeszcze nieobecny.

Proszę państwa w tym wnętrzu które jest bardziej pałacowe niż nasza wczorajsza sala obrady pójdą nam równo i dobrze jak wczoraj. Skończyliśmy wczoraj na punkcie 10. Wypadałoby dzisiaj przejść do punktu 11. Ze względu na sprawy organizacyjne współprzewodniczący naszych obrad prof. Kozłowski proponuje przesunięcie tego punktu na późniejsze godziny, tak zrozumiałem propozycję.

Czy jest co do tego akceptacja? Nie widzę sprzeciwów, wobec tego proponuję to przeunąć, czyli przeszlibyśmy do punktu 12, ale przedtem jeszcze przed przystąpieniem do obrad merytorycznych chciałem udzielić głosu prof. Andrzejewskiemu, który ma wniosek formalny.

Prof. Andrzejewski:

Proszę Państwa! Nie wiem kto państwa wczoraj oglądał Dziennik Telewizyjny o godzinie wpół do ósmej. Otóż w tym dzienniku w ramach informacji o odbytej konferen-

cji sprawozdawczej polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Suwałkach został pokazany także komentarz na temat budowy hotelu na wyspie na Sniardwach wyspa Ostrów. Otóż komentarz ten dla tych państwa którzy oglądali był komentarzem złośliwym, zwracającym uwagę, że ekologowie hamują budowę hotelu w sytuacji, kiedy na tamtym terenie jest brak hoteli oraz że robią to z punktu widzenia tego, iż hotel ten będzie niezgodny z pięknym krajobrazem który to hotel zaprojektowali najlepsi światowi architekci, który to hotel ma kosztować ogromną kwotę dolarów, natomiast w tym momencie, kiedy mówiło się o pięknym krajobrazie pokazywało się starą kapkę w krzakach.

Wydaje mi się, że biorąc pod uwagę uchwałę Państwowej Rady Ochrony Środowiska jednoznacznie o tym, że nie należy tam budować tego hotelu, oraz interwencje szeregu organizacji między innymi organizacji zrzeszonych w ekologicznym ruchu społecznym, który tutaj reprezentuje sądzę, że tego rodzaju komentarz jest komentarzem co najmniej nie na miejscu. Jest poza tym komentarzem zrobionym w najgorszym stylu jaki można sobie wyobrazić, bo nie mówi się tym co było na konferencji partyjnej, ale pod tą konferencją podkłada się własny komentarz.

Proponowałbym żebyśmy ustosunkowali się negatywnie do tego komentarza w szczególności jeżeli to będzie taka okazja wywiadach jakich będziemy udzielać telewizji polskiej.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo

za w tej sprawie są stanowiska. Bardzo proszę
pan prof. Wierzbicki.

Prof. Wierzbicki: Ja całkowicie popieram tutaj
wniosek pana prof. Andrzejewskiego, Uważam to za sprawę
incydentalną ale tak skandaliczną, że powinniśmy o tym
i mówić i powziąć tutaj jakąś uchwałę. Wymagając od
telewizji sprostowania i wyjaśnienia. tym bardziej proszę
państwa, że jest to kłamliwe wprowadzanie w błąd opinii
publicznej ponieważ miejsca lokalizację pod ten hotel
zostały zaproponowane spółce zachodniemiecko-kanadyj-
skiej. Są inne miejsca, tylko oni sobie właśnie to wybra-
li i powiedzieli, że tutaj chcą budować i tylko tutaj
będą budować. Więc to nie jest problem braku hoteli w
ogóle. Firma austriacka buduje w innym miejscu hotel
bez żadnych szkód i bez żadnych protestów ze strony
ekologów. To jest proszę państwa kontynuacja, czy też
próbę wprowadzenia kolonialnego ekologizmu, albo raczej
może kolonializmu ekologicznego.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Pan Głab ma głos.

Gołab Bogusław:

Ob. Głab: Przepraszam, nazywam się Gołab.

Ten temat już wyczerpał prof. Wierzbicki, dziękuję.

Przewodniczący: Głos ma prof. Zimny.

Prof. Zimny: Henryk: Ja chciałbym tutaj zazna-
czyć, że problem nie jest tylko związany z Ostrowiem,
ale także i z szeregiem innych jeszcze miejsc, w których

takie inwestycje proponowano i tutaj widzimy pewną tendencję ze strony dziennikarzy, którzy podejmują ten problem zarówno w telewizji jak i w prasie udawadniając właśnie szkodliwą działalność ekologów w dziedzinie rozwoju sportu i turystyki, co jest niezgodne z decyzjami, które podejmują różne gremia ekologiczne.

Myślę, że tutaj powinniśmy zaprotestować - przeciwko stałemu takiemu podejściu ze strony nieodpowiedzialnych ludzi za gospodarkę kraju,

Dziękuję.

Przewodniczący: Prx Dziękuję bardzo.

Prof. Juchnowicz:

Proszę Państwa! Przyłączam się do głosów, które zostały, które potępiły tego typu relacje i chcę powiedzieć, że Polski Klub Ekologiczny ostro zaprotestował przeciwko lokalizacji tego hotelu, wysłaliśmy protest do wszystkich władz lokalnych i centralnych.

Ale jest to symptomatyczne dosyć. To nie jest jedyny wypadek lokalizacji hotelu w o szarze o ogromnych wartościach krajobrazowych.

Dru i taki wypadek pojawił się wcześniej w Krakowie gdzie w pobliżu Błon Krakowskich również firma zachodnia próbuje zbudować hotel. Ogromne protesty społeczne, protesty również Polskiego Klubu Ekologicznego i ponieważ sytuacja się powtarza w wielu innych wypadkach to jest - chciałbym zwrócić uwagę, że

Ogromne protesty społeczne, protesty również Polskiego Klubu Ekologicznego i ponieważ sytuacja się powtarza w wielu innych wypadkach, to chciałbym zwrócić uwagę, że problem tych przedsiębiorców zagranicznych, którzy wyszukują sobie miejsca i którzy wywierają pewną presję, jest problemem nie tylko nad Śniardwami, ale również gdzie indziej. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Pan minister Kulczyński.

Minister Kulczyński:Pragnę również poinformować, iż minister dr. Kozioł złożył w tej sprawie oficjalny protest przekazując swoje stanowisko żądając zmiany stanowiska Wojewódzkiej Rady Narodowej w Suwałkach. Tak, że ten mój głos jednoznacznie opowiada się za tymi, które były do tej pory.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Ob. Gustaw Bokszczanin: Ja mam konkretną propozycję, aby obaj współprzewodniczący stolika ekologicznego w dniu dzisiejszym właśnie w środkach masowego przekazu ustosunkowali się do tego zagadnienia. Albowiem to, że się u nas ciągle wykorzystuje złą sytuację ekonomiczną naszego kraju, potwierdzają tego typu, można powiedzieć, decyzje i próby nieprzestrzegania wymogów środowiska przyrodniczego. Byłoby to po prostu natychmiastowa reakcja nas tu wszystkich zgromadzonych w tym temacie. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Pan dr. Andrzej Kassenberg. Proszę.

er

2/2

Dr. Andrzej Kassenberg: Proszę państwa, wydaje mi się, że tu warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz. Tak jak słusznie powiedział mój przedmówca, warto by podkreślić to w wystąpieniach naszych współprzewodniczących. Chodzi o nieobiektywne podejście dziennika telewizyjnego do tych spraw. Nie wiadomo, czy to jest komentarz pana redaktora, czy to jest wynik posiedzenia Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Suwałkach, a już pokazanie na końcu tapczanu leżącego w lesie, zniszczonego tapczanu, naprawdę nie jest to odpowiedni element do dziennika telewizyjnego.

Wydaje mi się, że to warto by podkreślić, że telewizja w ten sposób kształtuje świadomość. Jeżeli byłoby podane, że takie jest stanowisko Komitetu Wojewódzkiego PZPR, proszę bardzo, ma do tego prawo. Ale dlaczego od razu do tego mieszać komentarz dziennika telewizyjnego? I to jest ważniejsza informacja ten tapczan niż obrady naszego "okrągłego stołu", które były w drugiej połowie dziennika. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Kto z państwa jeszcze? Bardzo proszę.

Ob. Stefan Kozłowski: Proszę państwa, ja sądzę, że skorośmy już tyle poświęcili czasu, proponowałbym poza naszym wystąpieniem w dzienniku wprowadzić punkt z apelem naszym, naszego "okrągłego stołika" do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Suwałkach. Decyzja w sprawie hotelu zapadnie na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej prawdopodobnie w kwietniu w Suwałkach. Jeżeliby była jednoznaczna opinia

er

2/3

i stanowisko naszego "stolika" być może, że zmieniliby to wynik decyzji, jaką podejmie Wojewódzka Rada Narodowa w Suwałkach.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Ob. Radosław Gawlik: Ja oczywiście z dużym tutaj zainteresowaniem przysłuchuję się tej dyskusji, z tym, że podziękowało to na nas troszeczkę jak przysłowiowa płachta na byka. Ja chcę powiedzieć o innym problemie, też związanym właśnie z lokalizacją inwestycji i związaną z funkcjonowaniem wojsk radzieckich w Polsce, jednostek radzieckich. Otóż dotarli do mnie mieszkańcy Świdnicy, którzy właśnie apelowali o to, żeby postawić sprawę wybudowania ciepłowni na terenie jednostki właściwie radzieckiej, ale w odległości - podawali dokładnie, 6 metrów od ich budynku mieszkalnego, bez jakichkolwiek uzgodnień ze stroną polską. Przynajmniej strona polska twierdzi tak, że nie miała wpływu na lokalizację tej inwestycji. Ciepłowni, która powoduje niesłychaną dewastację środowiska. Właściwie uniemożliwia życie tym ludziom. Oni od trzech lat dobijają się, przechodząc linię administracyjną, linię partyjną, po to, żeby ich tam ratowano.

I myślę, że to jest problem dużo szerszy. Na przykładzie tych Mazur my pokazujemy dużo szerszy problem w ogóle lokalizowania inwestycji. Tutaj można byłoby pewnie znaleźć wiele takich problemów, co nie znaczy, że nie popieram tego, co mówił przed chwilą prof. Stefan Kozłowski, że takie stanowisko "okrągłego stołu" na pewno

er

2/4

by pomogło w przypadku tej jednej inwestycji. Ale myślę, że takich inwestycji jest bardzo wiele w Polsce.

I może trzeba byłoby się zastanowić nad sporządzeniem listy takich spraw. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Bardzo proszę

Ob. Bogusław Gołab: Stawiam konkretny wniosek.

Oczywiście podczas przerwy przewodniczący komisji powinni się wypowiedzieć na ten temat. Natomiast ja proponuję, żebyśmy wszyscy jako uczestnicy tego stołu problemowego nie wyrażali zgody na uprawianie propagandy na niekorzyść ekologii. Na niekorzyść środowiska naturalnego człowieka. Po prostu musimy jako członkowie tego "stołu" wszyscy, w tym kontekście mieć własne zdanie. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Bardzo proszę pan Kwiatkowski.

Ob. Jerzy Kwiatkowski: Proponuję zamknięcie dyskusji na ten temat, ponieważ powtarzają się te same wątki i właściwie sprawa powinna być uważana za załatwioną.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Sądzę, że rzeczywiście możemy na tym poprzestać. Dyskusja wyczerpała ten problem. Przyjmujemy zgodnie z wypowiedziami dyskutantów, że obaj współprzewodniczący upoważnieni zostaną do przedstawienia tej sprawy w wypowiedziach telewizyjnych, w szerszym kontekście, ale tej sprawy też.

Po drugie, że "okrągły stół" ekologiczny opracuje stanowisko w tej sprawie. Tak jak proponował prof. Kozłowski, będzie to wezwanie do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Suwałkach.

Chciałem państwa na marginesie tego poinformować, że ja spędziłem przed kilkoma tygodniami w Suwałkach dzień czasu na bardzo gorącej dyskusji na ten temat. I wcale sytuacja tak nie wygląda, że jak to mówią środki masowego przekazu cała społeczność tej gminy przekonana jest do tej lokalizacji. Stanowiska były bardzo zróżnicowane, a opcja ekologiczna była bardzo silna.

No, niestety, wśród ludzi, którzy optowali za.. przeciwko lokalizacji hotelu nie znalazły się władze województwa suwalskiego. Jest to przykra okoliczność. Dlatego też w pełni musimy tutaj podzielić wyniki naszej dyskusji.

Ja sądzę ponadto, że zajdzie chyba potrzeba, żebyśmy jeden z punktów swego stanowiska poświęcili sposobowi załatwiania spraw szkodliwych ekologicznie, tych incydentalnych, tych które umykają ^zsystemu, niezależnie od tego, jak sprawny byłby to system ochrony środowiska. Trzeba się do tego ustosunkować. Musimy po prostu, bardzo proszę, żebyście państwo przemyśleli sobie ten problem. Wypracowania jakichś zasad rozstrzygania spraw konfliktowych ekologicznie, które są rozstrzygane z łamaniem przepisów w Polsce obowiązujących, albo z ich naginaniem.

To jest trzecia moja propozycja do zgłoszonych tutaj, jako propozycja do rozważenia.

Sądzę, że możemy tą sprawę zamknąć na tych trzech wnioskach.

Proszę państwa, przystępujemy do dyskusji. Jeszcze... tak, proszę?

Ob. Bogusław Gołąb: W kwestii proceduralnej.

Proszę państwa, wczoraj był omawiany punkt nr. 5 - znowelizowanie mechanizmów ekonomicznych sprzyjających ochronie środowiska. Dalej nie będę czytał. A jednocześnie wczoraj otrzymaliśmy dokument, który się nazywa "Nowe rozwiązania prawno-systemowe wprowadzone do akceptowanego przez rząd programu projektu nowelizacji ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska".

Ja się pytam, jak ten projekt, który żeśmy wczoraj otrzymali ma się do aktualnie prowadzonych w tym temacie rozmów, dlatego że tu się proponuje już wprowadzenie pewnych rzeczy, które są w programie naszych... dopiero będą kwestią negocjacji. To jest raz.

Poza tym, mieliśmy otrzymać od pana ministra Kulczyńskiego projekt funkcjonowania banku ekologicznego. Sądzę, że ten projekt otrzymamy. Po prostu w tej kwestii musimy jednoznaczne, klarowne zdanie. Jak to będzie funkcjonowało.

Sądę, że ten projekt otrzymamy, po prostu w tej kwestii musimy mieć jednoznaczne, klarowne zdanie, jak to będzie funkcjonowało. Są tu w dalszym ciągu moje wątpliwości współdziałania dwóch tematów, które się nazywają Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Bank Ekologiczny. To nie jest temat, na którym można przejść.

Proszę o ten projekt Banku Ekologicznego.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Głos ma pan minister Kulczyński, proszę bardzo o wyjaśnienie tych dwóch spraw, bo tam były dwie sprawy.

Prof. Kulczyński: Po to żeby ułatwić obrady naszemu społeczeństwu przekazaliśmy informację o tych decyzjach bo to tak trzeba powiedzieć, które były przedmiotem prac rządu wcześniej, zanim się stół w ogóle rozpoczął. Są to informacje o tych sprawach, które przez rząd zostały już przesądzone - i skierowane tam gdzie tego wymagało do odpowiednich decyzji Sejmu. Nie zamyka to nam możliwości wzbogacania formuł bądź nawet zmian ale w przyszłości.

Po prostu chodzi o poinformowanie, przecież nikt nie spał, o tym mówiliśmy znacznie wcześniej, dlatego nie przyjmowaliśmy też w tym zakresie zarzutów, że my dopiero otwieramy tematy, po prostu tematy szły, jeszcze raz przypominam, że w momencie kiedy rząd Rakowskiego przyjął zasadę priorytetu dla ochrony środowiska cały pakiet różnego rodzaju rozwiązań został po prostu podjęty i jest realizowany.

Natomiast nie było czekania w sprawie zręszta fosy_y otwartej kiedy się zierze Okrągły stół. Myślę,

że też byłoby źle, gdyby to tak się właśnie stało, że każdy by wyczekiwał co dopiero wynegocjujemy tutaj, więc jest to po prostu informacja ułatwiająca ten temat.

Po drugie kwestia banlu zrodziła się po wczorajszej dys usji i nikt z nas tak nie rozumiał, że już dzisiaj projekt ten sprawie tak ważnej będzie gotowy. Jest to po prostu obok Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska bo tak rozumiem zapisy z wczorajszego dnia, instytucja projekt czy propozycja powołania instytucji w formie banku. To wymaga niestety dużej pracy. Ja chcę oświadczyć że nie jesteśmy w stanie takiej propozycji przedłożyć w formie w trakcie obrad Okrągłego stołu chyba że byśmy dociągnęli jeszcze parę miesięcy.

Tego nie można załatwić, kto się na tym zna to niestety musi mi przetrzasnąć rację, że tego nie można załatwić po prostu na zasadzie, że ktoś sobie siądzie i w ciągu paru godzin spisze zasady i my je uchwalimy i ma tym jest koniec sprawy. To za poważna sprawa powołania takiej instytucji, jaka jest ten bank. A więc są to dwie sprawy równoległe. Rozumem, że akceptowaliśmy Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i rozumiem, że jest projekt powołania banku i ten projekt został przyjęty, i także propozycję przyjęliśmy i będziemy nad tą koncepcją pracować, ale to musimy i z bankowcami i z finansami itd. Tak że proszę tak to rozumieć.

TW

3/3

Bogusław Gołąb:

Ob.....: W kwestii formalnej. Panie

Ministrze pan powiecział, że ten bank będzie funkcjonował od 1 lipca i projekt pan nam przedstawi. Ja się nie czepiam jak pijany płotu, ja po prostu wnoszę o to.

Jeśli ten bank ma funkcjonować od 1 lipca, czy możemy mieć wgląd w ten projekt. po prostu zapytuję. Dziękuję.

Przewodniczący: Bardzo proszą panie ministrem

Ob. Wacław Kulczyński: To jest rzeczywiście nieporozumienie, to jeśli mówimy o tej formule Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, którą my też na swój sposób rozumiemy jako rodzaj banku, tylko nie w takim znaczeniu jak to było wczoraj dyskutowane, to w tym zakresie rzeczywiście założenia tego funduszu możemy przedstawić i to wobec tego zrobimy. Natomiast ja się odniosłem i tak znowu z kolei pana zrozumiałem, przepraszam, do wczorajszej dyskusji, gdzie był wniosek, aby obok tego powołać bank. To jeśli teraz się zgadzamy, to wobec tego przyrzekam, że w okresie obrad Okrągłego stołu tamta koncepcja zostanie państwu dostarczona.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Myślę, że sprawa została wyjaśniona, Rzeczywiście instytucja banku jak się okazało z wczorajszej dyskusji jest inną instytucją inną formułą ekonomiczną, formuła ekonomiczna w Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska jest inną firmułą, te sprawa wczoraj wyjaśniliśmy. ⁴rzecstawiciele rządu używali czasami zamiennej terminologii, mówiąc Narodowym Funduszu bank ekologiczny, i na odwrót.

2 Sądzę, że wyjaśnienie w tej sprawie ministra Kulczyckiego jest zasadne i proponuję do tej sprawy już nie wracać. Jeśli chodzi o drugą kwestię, podniesioną przez pana Gołaha, to sądzę, że ta informacja w niczym nie ogranicza autonomności obrad naszego stołu. Jest to po prostu pytanie ministerstwa w jednej ze spraw, która była przedmiotem dyskusji. My ją przysyłamy do wiadomości nie krępując się swoimi poczynaniami i tak proponuję to oświadczyć, zresztą pan minister też tak to skomentował,

W tej sprawie jeszcze panie profesorze?

Proszę bardzo.

Prof. Zbigniew Wierzbicki:

Panie Przewodniczący? Mnie się zdaje, że tu jednak jest pewne niebezpieczeństwo i jednocześnie próba chyba ograniczenia tej idei banku względnie nie chciałbym użyć słowa manipulowania, ale istnienie niebezpieczeństwo, które polega na tym, wzoraj dostaliśmy dopiero bliższe informacje co do zasad działania Narodowego Funduszu które w istocie pokrywają się z działalnością banku. I teraz istnieje niebezpieczeństwo tego rodzaju że idea czy koncepcja Narodowego Funduszu zostanie teraz już wprowadzona, przedstawiona Sejmowi i uchwalona, przyjmując w istocie w znacznym zakresie funkcje banku natomiast koncepcja banku zostanie kiedyś później przedstawiona, i oczywiście powstanie pytanie po to tworzyć bank ekologiczny, skoro istnieje Narodowy Fundusz który pełni funkcje banku i w ten sposób nasza idea koncepcja zostanie odrzucona, a tamta zostanie wprowadzona.

Przswodniczacy: Dziękuję bardzo. I proszę bardzo w kolejności: pan Kwiatkowski, pani Hager-Małecka i pan Polański.

Tak w kolejności proszę zabierać głos.

Ob. Jerzy Kwiatkowski:

Ja chciałbym prosić o zrozumienie jednej rzeczy mianowicie Fundusz celowy, ochrony środowiska i fundusz celowy gospodarki wodnej są funduszami publicznymi które w obecnym kształcie wykorzystywane są w ramach budżetu państwa. Fundusze te są skrepowane ich istotą w ten sposób, że można je wykorzystywać wyłącznie na dotacje.

Obecną regulacja prawna ma stworzyć autonomię osobowość prawną dla wspólnego funduszu ochrony środowiska i gospodarki wodnej, która to autonomia zmieni zasadniczo możliwość dysponowania tymi funduszami. Po woli na to że będzie można udzielać dotacji będzie można udzielać kredytu, będzie można wchodzić w spółki, będzie można inwestować te fundusze dla ich pomnożenia, w zależności od sytuacji, a więc powstaje fundusz który jest o wiele bardziej elastyczny aniżeli dotychczasowe fundusze celowe. Czy to można nazwać bankiem komercyjnym? Nie można. Czy fundusze celowe które będą obecnie w postaci Narodowego Funduszu miały osobowość prawną mogą być oddane w pacht spółce akcyjnej? Nie mogą, dlatego, że to są fundusze publiczne, fundusze generowane z opłat i kar.

Natomiast w obecnej postaci Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej może wejść jako

er

4/1

udziałowiec do banku ekologicznego jeśli taki powstanie może, jeśli będzie miał na to siłę, zdominować ten bank i wówczas będzie można po prostu kierować tak działalnością tego banku, że będzie on rzeczywiście działał na rzecz ekologii.

Jeśli fundusz ochrony środowiska nie będzie w stanie zdominować takiego banku, a jeśli to będzie bank komercyjny, wówczas jego decyzje będą zależały nie od tego, czy cel ekologiczny jest ważniejszy, czy nie, tylko od tego, gdzie lokaty tego banku będą bardziej opłacalne.

Otóż nie wyklucza jedna rzecz drugiej. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska z osobowością prawną ma możliwość połączenia się z każdym bankiem po to, żeby z jednej strony mieć wyższe odsetki od kapitału, z drugiej celowo realizować swoje fundusze.

Natomiast nie może bank, spółka akcyjna zastąpić ani też wchłonąć Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, czy inaczej mówiąc, funduszy celowych, które powstają w ten sposób, w jaki obecne ustawodawstwo na to pozwala. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Proszę państwa, ja tylko mam prośbę, żebyśmy nie rozstrzygali sprawy ponownie, którą żeśmy wczoraj rozstrzygnęli i której rozstrzygnięcie głębsze, pogłębione, może być tylko na zasadzie przedstawienia nowych jakościowo materiałów. Tak do funduszu, jak i do banku. Ta dyskusja nam naprawdę nic nie da. Bo nasz poziom wiedzy i informacji jest taki, jaki był wczoraj. A wczoraj żeśmy sobie wyraźnie powiedzieli, że

er

4/2

zgodnie z ideą pluralizmu ekonomicznego, który chcemy wprowadzić w kraju, urynkowaną gospodarkę, czy rynkową gospodarkę, mają prawo a nawet obowiązke funkcjonować różne instytucje ekonomiczne, albo na zasadzie konkurencji, albo na zasadzie komplementarności.

Te dwie idee banku i finduszu tworzą taką sytuację, jak byśmy ją nie komentowali. I dlatego ja bardzo proszę - nie będę oczywiście ograniczać dyskusji - ale dla dobra sprawy chciałbym po prostu w tej chwili nie zabierać czasu tą sprawą.

Ale w kolejności jeszcze pani prof. Hager-Małecka i pan prof. Polański.

Prof. Hager-Małecka: Po wypowiedzi pana prof. Kołodziejskiego ja jedno zdanie. Bo chciałam także mówić dłużej. Jedno zdanie.

Wczoraj zarówno pan prof. Kozłowski jak i pan prof. Kołodziejski stwierdzili jednoznacznie, że mamy dwie sprawy. Pierwsze - uchwalenie sprawy tej a potem bank. Że jedno drugiego nie wyklucza. Więc ja nie rozumiem, o czym my jeszcze dalej tutaj mamy mówić.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Pan prof. Polański

Prof. Zygmunt Polański: Ja już nie chcę mówić, bo merytorycznie dyskutować nie ma dzisiaj potrzeby. Poruszenie tej sprawy przez nas miało tylko jeden cel. Przepraszam, że wywołało taką dyskusję. Mianowicie taki, że te ustalenia, które wczoraj zapadły, są takie jakie są. Natomiast myśmy się z dokumentami, które państwo przedsta-

wili mogli zapoznać bliżej dopiero wieczorem, bo trudno było na gorąco, i tam są pewne rzeczy, które wymagają z naszej strony jeszcze przekonsultowania z naszymi specjalistami. I po to to robimy, żeby wrócić do tej sprawy w przyszłym tygodniu, kiedy będziemy formułować punkty, żeby nie traktować tego jako ostateczne rozwiązanie. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję. Ja przyjmuję tą pana wypowiedź i akcentując otwartość naszego "stołu" do końca jego obrad po prostu. Mamy prawo zmieniać wszystkie swoje ustalenia wcześniej podjęte pod wpływem późniejszych informacji, jakie uzyskamy.

Dlatego też twierdzę, że jeśli chcemy jeszcze na ten temat dyskutować, to może po pewnym czasie, jak będziemy bardziej poinformowani. Przyjmuję pana wniosek. I proszę państwa o przyjęcie tej konkluzji pana prof. Polańskiego.

Czy można zamknąć dyskusję nad tą sprawą? Dobrze, dziękuję.

Wobec tego przechodzimy już w tej chwili na serio do punktu 12. Według propozycji strony solidarnościowo-opozycyjnej - chociaż wolałbym nazywać strony solidarnościowej - i propozycji pkt. 3, propozycji strony rządowej. Otwieram dyskusję na temat tych... pkt. 12. Proszę? Nie, dwunastego. Mówiłem przed chwilą, proszę państwa, że pkt. 11 na wniosek prof. Kozłowskiego przenosimy na potem, chyba na godz. 13, 14. Czyli pkt. 12 - problem uspołecznienia systemu funkcjonowania ochrony środowiska.

Bardzo proszę, pan Bokszczanin.

Ob. Gustaw Bokszczanin: Podzielając słuszną propozycję przedstawioną przez stronę "Solidarności" zgłaszamy propozycję jako klasowy ruch zawodowy, aby poza propozycją powołania społecznych opiekunów ochrony środowiska, które sądzę, że podobnie jak straż ochrony przyrody funkcjonowałyby tylko w ograniczonym terenie i na określonych, ograniczonych uprawnieniach, my proponujemy powołanie na wzór społecznej inspekcji pracy społecznych inspektorów ochrony środowiska bezpośrednio w zakładach pracy.

Proszę państwa, środowisko pracy, zakład pracy, determinuje to co się dzieje w środowisku przyrodniczym. Wykrywanie źródeł emisji, szybkie sygnalizowanie o powstaniu źródeł emisji jest rzeczą podstawową w tej, można powiedzieć, walce, którą myśmy tutaj wyznaczyli sobie jako cel zasadniczy.

Sądzimy, że powstanie takiego ogromnego gremium społecznego, usytuowanego w zakładzie produkcyjnym, w zakładzie pracy pozwoli nam na kontrolowanie tego zagadnienia, jak również na wydawanie zaleceń zabraniających organizatorom produkcji uruchamiania maszyn, urządzeń lub innych prac, które nie służą środowisku naturalnemu.

Mamy również propozycję, aby ta służba była ściśle zintegrowana z ruchem zawodowym. Mówię generalnie, ruchem zawodowym, dlatego że mówimy o pluralizmie związkowym, a w związku z tym generalnie z ruchem zawodowym. Tzn. w naszym rozumieniu ta służba byłaby powoływana na wniosek ruchu zawodowego i z jego inspiracji ona by funkcjonowała. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Bardzo proszę o dalsze uwagi.

Ob. Ryszard Kostrzewa: Proszę państwa, ja bym tutaj się nie zgodził ze zdaniem mojego przedmówcy, mając doświadczenia takie jakie mamy do tej pory na temat inspekcji pracy. A tutaj w sprawie ekologii to muszą być nie ludzie, że tam ktoś ich wybierze, jakieś gremium, czy narzuci, tylko muszą być ludzie, którzy nam tym się jeszcze trochę znają. Taka jest prawda.

Natomiast sprowadzimy to zwykłego jakiegoś mechanizmu odwalenia sprawy. I całkowicie bym się z tym nie zgadzają, co mówił mój przedmówca. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Proszę bardzo.

Ob. Radosław Gawlik: Akurat troszeczkę w związku zawodowym "Solidarność" interesuję się tymi sprawami.

Cieszy mnie, że tutaj kolega z OPZZ poruszył sprawę. Myślę, że jednoznacznie mi można odrzucić tej koncepcji. Z jakiego względu?

Otóż jest kwestia przyporządkowania. Istnieje coś takiego jak w zakładach pracy, jak społeczna inspekcja pracy, która praktycznie posiada dosyć duże uprawnienia. I ona jest właściwie przy związkach, ~~przy~~ ^{tnz./} społecznej inspekcji spektor pracy. On jest przy związkach zawodowych. I taki społeczny inspektor pracy ma też możliwości, duże możliwości ingerowania w to co dzieje się w ochronie środowiska w zakładzie pracy.

Sygnalizując to, iż w jakiś sposób działa ta inspekcja pracy od 1983 r. można powiedzieć, że ona właściwie w nikłym stopniu wykorzystuje swoje możliwości.

Tak, że nie wiem, trzeba byłoby się zastanowić, czy jest sensowne powoływanie w tej chwili społecznego inspektora środowiska - bo tak bym to widział - w zakładzie w zakładzie pracy, czy być może należałoby rozszerzyć kompetencje społecznego inspektora pracy, który już funkcjonuje, właściwie ma on kompetencje obejmujące kwestia nowelizacji tej ustawy o SIP-ie.

Natomiast wydaje mi się istotna propozycja, uniezależnienia, właściwie ten SIP jest uniezależniony, ale uniezależnienia ze służb ochrony środowiska, które funkcjonują w niektórych zakładach pracy, chemicznych szczególnie. Istnieją służby ochrony środowiska, które są związane z dyrekcją, i właściwie w tym stadium organizacyjnym one przy tym podporządkowaniu, one niewielki wpływ mają na to co się dzieje w zakładzie pracy. I tutaj jest to sprawa na merytoryczną, odrębną dyskusję, jak usytuować, komu podporządkować taką służbę ochrony środowiska. Czy przypadkiem jej nie wyłączyć w ogóle z podporządkowania dyrektorowi, a włączyć, nie wiem, postulowano tutaj organy administracji państwowej związane z ochroną środowiska. Tak, żeby te jednostki miały dużą niezależność autonomii, w tym zakładzie pracy, żeby nie było tak jak jest w tej chwili. Inspiektorzy coś proponują, mówią ten wydział należy zamknąć to jest tak praktycznie, że truje nas, truje na zewnątrz. I nic się nie dzieje, bo dyrektor mówi, ależ towarzyszy, to przecież nie jest możliwe.

Krótko tyle. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

Ob. Aureliusz Miklaszewski /Solidarność/:

Panie przewodniczący, szanowni państwo.

Pkt 12, który będę referował, nazwałbym punktem nadziei na demokratyzację. Oczekujemy, że jego realizacja będzie odpowiadała aspiracjom społeczeństwa, które ma pełne prawo kontrolować poczynania władz. To co proponujemy, nie jest niczym nowym. Wiele krajów, np. europejski, już ten stan osiągnęło i jego rezultatem jest bardziej czyste środowisko. Pozostaje tylko w szybkim tempie nadrobienie opóźnienia w tym procesie rzeczywistej demokratyzacji i pełnego upodmiotowienia społeczeństwa.

W obecnej sytuacji, która widzimy jaka jest, bez kontroli nie ma zaufania. Musimy więc pozostawić gwaranta dotrzymania postanowień. Takim gwarantem byłoby utworzenie czegoś nowego, czegoś co dawałoby społeczeństwu poczucie rzeczywistej kontroli poczynani władz, a mianowicie systemu społecznej ochrony środowiska, w tym powołanie społecznych inspektorów środowiska pochodzących z wyboru i wyposażonych we wszelkie uprawnienia do kontroli.

Dalej, możliwość wprowadzenia do rad narodowych zespołów przedstawicielskich i opiniotwórczych reprezentantów ruchów proekologicznych. Zmarzyło mi się być na posiedzeniu Komisji Ochrony Środowiska Rady Narodowej we Wrocławiu, gdzie dyskutowaliśmy sprawę huty, która zatrzuwa wodociągi miejskie i proszę sobie wyobrazić przy dyskusji półtoragodzinnej, zabierał głos klub ekologiczny i ani jeden radny nie dał głosu.

Zapewnienie powszechnej dostępności informacji o stanie środowiska poprzez obowiązek udostępnienia informacji

o stanie środowiska poprzez administrację państwową z jednoczesnym wyłączeniem tych informacji z zakresu tajemnicy państwowej i służbowej. To jest bardzo ważna sprawa, żebyśmy nareszcie mieli społeczeństwo upodmiotowione, przed którym nie ma tajemnic, kto go truje, kiedy truje, jak i dlaczego się to dzieje. Społeczeństwo ma prawo, niezbywalne prawo wiedzieć, w jakim środowisku się żyje, wychowuje, pracuje.

Wreszcie obowiązek regularnego publikowania wyników badań stanu środowiska przez prasę codzienną i inne środki masowego przekazu. A nie chodzi mi o jakieś mikroskopijne nakłady, które gdzieś w księgarniach są, znikają po bibliotekach i przeciętny obywatel nie ma czasu, załatany codziennymi sprawami, na czytanie tego. Chodzi mi o to, żeby w prasie codziennej, co pewien czas, to jest wszystko do ustalenia, co tydzień, co kwartał, co miesiąc, publikować rzetelne dane na tematy, które społeczeństwo interesuje. Jak truciciel zatrąwa, w jakim stopniu, o ile są normy przekroczone. I obywatel ma możliwość śledzenia tego, co mu w jego imieniu państwowe służby zmierzyły.

Wreszcie punkt ogromnie ważny, likwidacja cenzury i wszelkiej blokady informacji związanych z ochroną środowiska. Mam tu na myśli prawny nakaz publikowania wszystkiego co jest do redakcji zgłoszone, zakaz wszelkiej blokady informacji typu nieformalnych na telefon, bo to sprawa polityczna, Bardzo mnie rozśmieszyło stanowisko we Wrocławiu na temat wody we Wrocławiu, bo to wicie, rozumiecie sprawa polityczna. Ludzie piją wodę czystą albo zdrową, a nie polityczną.

I wreszcie punkt, którego realizacja przybliży nas do obyczajów panujących w wolnych krajach. Nianowicie, zapew-

nienie pełnej swobody działania dla inicjatyw i ugrupowań proekologicznych, a w tym możliwość uzyskania siedzib, szerzenie informacji, przeprowadzanie manifestacji i akcji protestacyjnych.

Proszę państwa, trzeba sobie jasno powiedzieć to, co czuje społeczeństwo. Milicjant bijący i zamykający spokojnie manifestujących ludzi, to jest chuligan w mundurze, a jego rozkazodawca, to jest chuligan za biurkiem. Obydwaj zaś są podporą systemu, w którym gwałcone są prawa człowieka. Jeżeli nikt ze strony rządowej nie popiera gwałcenia praw człowieka, to najwyższy czas przejść od deklaracji do pokazania w praktyce, że obywatelowi wolno swobodnie wyrażać swoje poglądy, w każdej pokojowej formie jaką uzna za stosowne.

Przy czym tu chciałem wyraźnie powiedzieć, że ta zgoda na swobodę wyrażania swoich poglądów, czy protestów to nie jest akt łaski czy chwilowego przyzwolenia. To jest niezbywalne prawo każdego obywatela i gwałcenie go jest bezprawiem. Jest ~~sz~~ ~~pp~~ ~~kó~~ ~~j~~, nie ma w tej chwili pistoletu strajkowego przystawionego do głowy, chciałbym więc, by przy "okrągłym stole" symbolizującym w założeniu równość poprzez brak uprzywilejowania, żeby to czego w imieniu społeczeństwa się domagamy, zostało przez stronę rządową ~~potwierdzone~~ potwierdzone. Stosunek do swobody wyrażania poglądów, w tym także akcji protestacyjnych, jest miarą intencji władz. Chcielibyśmy teraz jasno to usłyszeć, by równie jasno móc powiedzieć ludziom na co się strona rządowa zgodziła.

Przewodniczący:

Dziękuję. Przepraszam bardzo, myślałem, że pan skończył.

Wg

5/5

Ob. Aureliusz Mikłaszewski:

Nie, nie.

Wreszcie punkt następny, prawne zagwarantowanie swobody ^{stanu} prowadzenia niezależnych badań ~~stanu~~ środowiska i posiadanie niezbędnych do tego celu aparatury. Chodzi o stworzenie możliwości jeśli ktoś ma taki sprzęt, aparaturę, żeby mógł swobodnie badać, kontrolować stan środowiska w rozmaitego rodzaju ugrupowaniach ekologicznych, niezależnych. I ta wzmożona kontrola będzie tylko na rękę dobrym intencjom decydentów.

Wreszcie punkt ważny, natychmiastowe zapewnienie przez władze swobody działalności edukacyjnej ugrupowaniom i inicjatywom proekologicznym.

Chciałbym powiedzieć, że ze swej strony składamy propozycję opracowane na piśmie, do projektu nowelizacji ustawy tak, by to jeszcze mogło być jak najprędzej, być może w kwietniu zatwierdzone. Nowelizacji ustawy o ochronie, małej kodyfikacji ustawy o ochronie środowiska.

To jest propozycja zmian regulacji prawnej aktywności obywateli i organizacji w dziedzinie ochrony środowiska. Wyszczególnione konkretnie jak by to w formie prawnej, to są punkty, paragrafy, jak by to mogło wyglądać, a jest ustawa bardzo pilna. Społeczeństwo oczekuje po stoliku konkretnych deklaracji ze strony rządowej, konkretnych spraw do załatwienia, konkretnych, odczuwalnych decyzji. To byłaby ta decyzja uchwalona przez Sejm.

Dziękuję.

Twisn.

6/1

To byłaby ta decyzja uchwalona przez Sejm.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Ponieważ rozumiem, że kol. Mikłaszewski jest referentem ze strony solidarnościowej nowego pakietu, rozszerzającego pkt 12. Wobec tego proponuję żeby przed dyskusją wysłuchać stanowiska ministra Kulczyńskiego w tej sprawie i dopiero na tej bazie, na bazie wypowiedzi pana Mikłaszewskiego i stanowiska pana Ministra Kulczyńskiego - rozpocząć dyskusję.

Czy przyjmujecie państwo taką wersję dyskusji? Bardzo proszę, jeśli tak - to prosimy pana Ministra Kulczyńskiego.

Minister Kulczyński Wacław:

Chciałbym użyć tego samego sformułowania, jakie pan użył to znaczy przekazać intencje rządu, wolę w tej sprawie. I w związku z tym oświadczam, iż nie mamy żadnych uwag do takiej propozycji ażeby przyjąć zasadę swobodnego głoszenia poglądów itd. itd. co się w tym mieściło. I to jako zasadę obowiązującą łącznie z akcjami protestacyjnymi.

Chcę powiedzieć, że nie jest to niejako stanowisko, które dzisiaj byłoby, można by traktować jako wymuszone przez "okrągły stół", ponieważ osobiście również zajmowałem takie stanowisko i zostało ono podzielone przez odbywający się mniej więcej tydzień czy dwa tygodnie temu Komitet Społeczno-Polityczny. przy okazji omawiania tematu dotyczącego tendencji w rozwoju

Twisn.

6/2

społecznych ruchów proekologicznych. Tak to prezentowałem. Również mówiłem o tym, iż spotykamy się z niewłaściwymi przypadkami w różnych terenowych jednostkach naszej administracji, gdzie wtedy kiedy na przykład działacze ruchu wolą być, bo najczęściej się z takimi przykładami ja spotykałem, organizują różnego rodzaju akcje - czy protestacyjne, czy powiedziałbym po prostu zwyczajnie proekologiczne. To nie zawsze tam ten stosunek jest przychylny. Często wynika to również z tego, że nawet , że zwyczajnie nie wiedzieli co w tej sprawie zrobić, jak się zachować , jak być - jak to się mówi popularnie. I na to swróciłem uwagę. Ale w tej sprawie mówię - Komitet Społeczno-Polityczny Rady Ministrów podzielił ten pogląd.

I również odnoszę tę sprawę do pkt 2 , który dotyczy swobody działań /przepraszam/ - swobody badań.

Ja chcę powiedzieć, że może będzie to trochę per analogiam a mianowicie, kiedy byli działacze ruchu "Green Peace" u nas w Polsce z własną aparaturą. Ja myślę, że tutaj mniej więcej o coś podobnego chodzi, mieli pełną swobodę przeprowadzenia wszystkich prac jakie w tym zakresie oni sobie założyli. Również udostępniliśmy im także naszą aparaturę i nasz statek, który jest własnością Instytutu Meteorologii, chętnie z tego skorzystali, ponieważ oni prowadzili przede wszystkim te swoje badania nad Bałtykiem. I otrzymaliśmy w związku z tą sprawą bardzo serdeczne podziękowanie, co oznacza że w sumie byli zadowoleni.

RWiśn.

6/3

Myślę, że tym bardziej powinniśmy w podobny sposób traktować sprawy związane z tego typu działalnością przez masze ~~władz~~ własne organizacje proekologiczne.

Oczywiście kwestia teraz formuły - to już myślę, że trzeba by było przy redakcji popracować żeby to powiedzieć w sposób ładniejszy, niż to ja może wyraziłem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Myślę, że to oświadczenie pana ministra jest podstawą do dalszej dyskusji. Bardzo proszę w kolejności proszę państwa.

Ob. Stefania Hejmanowska: Krajowa Komisja Wykonawcza

Proszę państwa ja wnoszę wniosek - w związku ze stanowiskiem wiceministra zajęтым przed chwilą o wprowadzenie, o zanotowanie celem rehabilitacji ludzi, którzy brali udział w manifestacjach ekologicznych, głównie chodzi mi o ~~np~~ manifestacje odbywające się we Wrocławiu i w Międzyrzeczu, szczególnie w Międzyrzeczu. O sprawę składowania odpadów radioaktywnych. Tam ludzie ponieśli ogromne konsekwencje. Kolegium wyniosło około miliona złotych. Została zwolniona znakomita polonistka z liceum ogólnokształcącego w Skwierzynie właśnie za udział w głodówce przeciwko składowaniu odpadów.

I bardzo proszę o ujęcie tego zagadnienia w naszych wnioskach.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Mam wrażenie, że ten wniosek

TWiśn.

6/4

trzeba będzie odesłać do jakiejś formuły naszego stanowiska w różnych sprawach - nie tych merytorycznych systemowych. Ale zbiera się nam cały pakiet spraw o charakterze interwencyjnym, które nie miałyby tak trwałego charakteru jak nasz podstawowy dokument.

Proponuję żebyśmy te sprawy zebrali w tym właśnie dokumencie - nazwijmy go umownie "interwencyjnym" i tę sprawę, którą pani Hejmanowska wniosła, również tam umieścili.

Mówię o tym, ponieważ dla mnie jest to sprawa oczywista. Myślę, że dla sałej strony rządowej również i że ona wymaga załatwienia . I taką propozycję zgłaszam żeby w dalszej części już nie dyskutować, bo ona po prostu nie budzi żadnych sprzeciwów ani obaw.

Proszę pana , nie znam pana nazwiska.

Ob. Wojciech Kłosowski:

Proszę państwa, jestem bardzo uradowany stanowiskiem pana Ministra. Obawiam się jedynie, że to stanowisko wynika z częściowego nie wycucia jakby zakresu tego naszego postulatu, ponieważ on został sformułowany takimi bardzo ogólnymi określeniami.

Ponieważ jest to dla nas fundamentalna sprawa tego społecznego systemu ochrony środowiska, ja sobie tutaj pozwolę na pewne konkretyzacje, czego byśmy oczekiwali. I sądzę, że to się przyczyni do bardziej merytorycznej dyskusji.

TWiśn.

6/4 5

Kiedy mówimy o niezależnych ruchach i organizacjach proekologicznych, to wszędzie na świecie, proszę państwa, pojawiają się dwa problemy. I obawiam się, że one u nas dotychczas oba nie znajdują dostatecznego zrozumienia po stronie władzy.

Pierwsza sprawa - jest to sprawa ruchów społecznych o bardzo niskim stopniu sformalizowania. Takie, które się nie mieszczą w prawie o stowarzyszeniach. Przykładem jest ruch "Wolę być", który nie ma żadnej formuły rejestracji i struktury wewnętrznej. I jako taki jest organizacją nielegalną.

Mamy tutaj na sali osoby, które wiedzą jakie ten ruch ma trudności w kontaktach z władzami, jak przedstawiciele ruchu "Wolę być" zostali wyrzuceni z Komisji Sejmowej pani Hager-Małeckiej. Może nie dotarli do samej komisji, tutaj pani poseł rozkłada ręce. Może zostali w drzwiach zatrzymani.

Ja rozmawiałem z posłem Dąbrowskim u siebie i on tłumaczył, że zostali przez pomyłkę potraktowani jako przedstawiciele WiP-u. Przedstawiciel WiP siedzi teraz z państwem przy stole. Też przedstawiciel nieformalnego ruchu ekologicznego.

To jest sprawa ogólnie ustosunkowania się władzy do takich ruchów, które nie rejestrują się i jakby ze swojej istoty, z tego tytułu, że zakładają pełną spontaniczność albo na przykład doraźność powstawania w jakiejś sprawie interwencyjnej, One się po prostu nie mieszczą w obecnie projektowanych strukturach prawa o stowarzyszeniach.

TWiśn.

6/6

Władza się musi do tego jakoś ustosunkować. Te ruchy tutaj, jakby nie postuluję rejestrowania tych ruchów, tylko bardzo ogólnie zwracam się o jakieś ustosunkowanie się do tego. Na świecie jest to regulowane na przykład tak, że jeśli jakaś grupa ogłosi swoje powstanie i chęć działania, to jest uznawana przez władze. Chyba że przekroczy prawo, wtedy może być rozwiązana. Natomiast nie nakłada się na nią obowiązku takiej uciążliwej i często upokarzającej procedury rejestrowania się, proszenia, formułowania statutu. Kiedy taki ruch z samej istoty chce uniknąć na przykład biurokracji. To jedna sprawa. Te ruchy nisko sformalizowane.

Druga sprawa - proszę państwa - to są proekologiczne partie polityczne. Znamy stanowisko Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która na razie nie widzi możliwości tworzenia partii politycznych. Zostawia taką furtkę, że one powstaną w przyszłości. Tymczasem proszę państwa - życie nie czeka i takie partie w Polsce powstają. Mamy ich przedstawicieli też na tej sali.

Do powstania partii w Krakowie się ustosunkował rzecznik rządu pan minister Urban.

Mamy ich przedstawicieli też na tej sali. Do postania partii w Krakowie się ustosunkował rzecznik Urba, więc władze prawdopodobnie wiedzą, że takie fakty następują. Skoro polityczna deklaracja jest taka, że na razie one nie mogą działać, to władze stoją przed trudnym faktem ustosunkowania się do tych środowisk, które ogłosiły już a przecie: takie fakty miały miejsce, że zamierzają działać jako partia zielonych mówiąc umownie, partia pro-ekologiczna.

Sądę, że tu znowu oczekujemy na jakiś krok ze strony władz. Mówi się ogólnie, że widzimy władze widzą możliwość zakładania stowarzyszeń, które w przyszłości miałyby prawo przekształcania się w partie polityczne. Ta formuła jest niezadowolająca, proszę państwa, bo na te środowiska, które zamierzają działać jako uchy czy partie zielonych makłasa znowu pewną prawną strukturę, której one nie chcą i nie mogą zaakceptować.

Wymyślania pozornej tylko dla przeczekania struktury stowarzyszeniowej formułowania statutu, który dla stowarzyszenia jest inny, a istota działalności prowadzonej przez te grupy ma być inna, więc te dwie sprawy ruchy nisko sformalizowane i partie polityczne. Ponieważ jest to specyfika ekologicznych organizacji, bo w zasadzie w innych dziedzinach działalności społecznej one się tak nie pojawiają, przynajmniej te ruchy nisko sformalizowane, więc ja sądzę, że przy tym stoliku jest miejsce na podniesienie tego.

I druga sprawa w uzupełnieniu do tego co powiedział pan Miklaszewski. Ponieważ zgłosiliśmy koncepcję

powołania tych społecznych opiekunów środowiska, a jest to od strony struktury całego systemu ochrony środowiska niezwykle ważny element, to jest jakby ta społeczna legitymizacja tego systemu, jeszcze raz podkreślam, że posiadamy opracowany projekt jakby w gotowej formie do włączenia do tej nowelizacji kwietniowej ustawy o ochronie kształtowania środowiska, i nasz postulat jest jednoznaczny chcielibyśmy żeby to się w tej nowelizacji znalazło, jest to dla nas niezwykle ważne, ponieważ jeśli to do kwietniowej nowelizacji nie wejdzie - to my od stołu odchodzimy bez jakiejkolwiek gwarancji właśnie w tej sferze społecznej, zostają pewne obietnice co do struktury państwowej, a dalej nie mamy żadnego wpływu i jeśli byśmy uzyskali zgodę w tej kwestii że będą ci społeczni opiekunowie uznani małą nowelizacją, to nasi prawnicy twierdzą, że nie ma tutaj jakby termin nie jest przeszkodą, jest to dokument tak dopracowany, że jeśli merytorycznie będzie uznany to i proceduralnie się zdąży, to jest dla nas jakaś gwarancja, jeśli nie, to jakby odbiera sens temu całemu postulatowi który my uważamy za jeden z fundamentalnych w całej tej koncepcji.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Ja chciałem tylko taki komentarz zgłosić, że mnie się wydaje, że my doskonale się rozumiemy i doskonale żeśmy odczytali wzajemne intencje. Ja nie widzę

tutaj żadnych za daleko idących rozwiązań. Powstanie jeden problem, który mam wrażenie powstanie, żeby nasze postulaty mieściły się w postulatach rozwiązań ogólnopolitycznych, które zostaną przyjęte przy wielkim stole.

Dlatego też gdybyśmy to skryształizowali w taki sposób, że na przykład proponujemy powstanie partii zielonych, to oczywiście byłby to postulat do dużego stołu, czy duży stół w ramach ogólnych rozwiązań politycznych widzi taką możliwość. Ale sądzę, że tu nie ma żadnych przeszkód.

Ja osobiście wypowiadałem się za zwróceniem pa tii ziekonych już kilka miesięcy temu i uważam, że taka partia jest w Polsce potrzebna. Po prostu partia ale ponieważ pan minister został wywołany do głosu, bo ja jestem osobą prywatną jak to mówi pan Urban wielokrotnie, wobec tego bardzo proszę, oddaję głos panu ministrowi.

Ob. Wacław Kulczyński:

32 Ja chciałbym chętnie skorzystać z tego, że przy tym Okeaglymstol znaleźliśmy się jednocześnie w gronie reprezentacji niektórych organizacji proekologicznych. Mam taką prośbę, w związku z tym, ten krok to my musimy robić w dwie strony. My jako strona rządowa w stosunku do tego typu organizacji, ale ja mam prośbę, że jeśli mamy się szanować u siebie wzajemnie pomóc, żeby ten krok był zrobiony i ze strony państwa.

Ja naprawdę tutaj nic nie naciągam, jeśli powiem, że od dłuższego czasu szukałem kontaktu z działaczami ruchu WIP - Wolność i Pokój i miałem szalone kłopoty, bowiem potwaracie, ja czytałem publikacje działaczy ruchu "Wolność i Pokój", które ukazywały się w pismach zachodnich, ja je znałem, znałem nazwiska, ale nie znałem adresów. Ja w ogóle nie wiedziałem jak to zrobić, a chcemy i kontakt nawiązać i materiały przesłać, tak jak to robimy na przykład w odniesieniu do kontaktów z Polskim Klubem Ekologicznym.

Więc tu musimy po prostu mimow wszystko znajdować do siebie tę drogę i mieć też tę wzajemną chęć - bożmy możemy w regulacjach prawnych pomóc, to po pierwsze po drugie możemy reagować i powinniśmy reagować na sprawy problemowe, które są przez organizacje podnoszone. Ale jes wobec tego potrzebna w takiej sprawie rozmowa Ani nie wiadomo gdzie jakieś dokument przesłać, jakieś opracowanie nasze z prośbą o opinię, a chcieliśmy to

zrobić.

Nie chciałem się zwracać do może tych źródeł, k óre by rzeczywiście znały wasze drogi, bo niw uważałem tego za słuszne no i rezultat jest taki, że praktycznie z kolegami z tego ugrupowania spotkaliśmy się tutaj, z działaczami wolę być spotkałem się po prostu na bezpośrednim takiej dyskusji w gronie 100 osobowym w Tarnobrzegu zawiązały się te kontakty zupełnie przyzwoicie i już wiemy jak docierać, ale chodzi mi o to, żebyśmy też w tych sprawach s ukali wzajemnie do siebie drogi.

Naprawdę nieraz te nasze kontakty nie będą dla nas najbliższe, dla was też, ale my musimy się szanować, uważać waszą opinię, wsz głos, bo jest to ważny głos, tylko miejmy trochę trochę więcej do siebie więcej zaufania, w końcu s oją samoistność schowuje Polski Klub Ekologiczny mimo tego, że jednak ten kontakt utrzymujemy więc podobnie z innymi organizacjami.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Apeluję, żebyście państwo przyjęli ten deklarację pana ministra jako akt rzeczywiście dobrej woli współpracy y Pani Hager-Małecka ma głos,

Ob. Bożena Hager-Małecka:

Dziękuję bardzo. Najpierw krótko chcę wyraźnie powiedzieć, że prowadzę komisję od 3 lat i kilku miesięcy nikogo podczas komisji nie wypraszam. O akcie o którym była mowa zostałam poinformowana i zwołała na ten temat prezydium naszej komisji.

Natomiast od samego początku bardzo szeroko zapraszam wszystkich, którzy chcą bryć udział w komisji. I o ile mogę mieć żal, to że ten udział jest znacznie mniejszy niż bym się jego spodziewała. Ja nawet bardzo często zapytuję z listy zaproszonych i bardzo się dziwię, wyrażam swoje zdziwienie, że mimo że zapraszam pan prof. Zimny jest świadkiem, pan chyba prof. Juchnowic pan prof. Wierzyński, że no nie wszyscy kożzystają z tych zaproszeń. Niemniej to jest jedna informacja.

Ad meritum. Proszę państwa! Rozważamy punkt 12 referowany uprzednio przez pana prof. Kozłowskiego, i punkt trzeci strony rządowej i w myślę, że musimy mówić w tej chwili o zapisie, bo dyskutować można na temat każdy bardzo długo, tylko chodzi o to, co z tego ma wynikać, jaki ma być zapis. To jest pierwsza sprawa, którą ja tu proponuję.

Jaka jest różnica między tymi dwoma zapisami w moim przekonaniu? Pierwsza

Jaka jest różnica między tymi dwoma zapisami w moim przekonaniu. Pierwsza różnica jest ta, że strona rządowa mówi poszerzenie ~~maszyny~~ zasady uspołecznienia, a strona solidarnościowa mówi wprowadzić zasady uspołecznienia. Otóż opowiadam się za poszerzeniem, dlatego, że w każdej radzie narodowej jest komisja ochrony środowiska itd. od dawna, tu w moim przekonaniu należy rozszerzyć, a nie wprowadzać. To jest uwaga do tekstu.

Chcę powiedzieć, że komisja sejmowa oceniając plan program do ~~2010~~ 2010 r. jako główny zarzą^Ut programu ochrony środowiska podkreślała, że nie ma albo jest tam za mało elementów społecznych. Tak, że my się tu wszyscy, jak na razie, mam nadzieję, zgadzamy się z tym, że to jest bardzo ważne, może najważniejsze w tych rzeczach, które w tej chwili rozważamy. I myślę, że możemy się zgodzić także na to, że tu chodzi raczej o rozszerzanie tej bazy społecznej a nie o wprowadzanie nowej, bo wydaje mi się, że jest to zgodne z prawdą.

I teraz sprawa szczegółowa, którą podniósł pan Bokszcza-
nin z OPZZ i na której była początkowo dyskusja. Ja tu nie widzę żadnych trudności, o ile sprzeciwiałam się poprzednio, żeby nie było zapisu, że w każdym województwie, w każdej gminie, bo to jest nakaz, i to jest to z czym walczymy, bo to jest stare myślenie, które jest mi jak najbardziej obce i bardzo mnie obrusza jak je skądkolwiek słyszę. Dlatego wydaje mi się, że w zapisie który brzmi, czytam: Uznanie konieczności powołania społecznych opiekunów pracy, tj. zapis Solidarności, a powołanie społecznej ^{straży} ochrony oraz społecznych inspektorów ochrony środowiska w gminach i miastach, można dodać w gminach, miastach i zakładach pracy i nie widzę

żadnej sprawy. Jeden zakład będzie chciał, będzie kto tak organizował, drugi będzie inaczej organizował. Zostawmy, bo przecież o to walczymy, o tę demokrację, żeby każdy sobie mógł u siebie rządzić tak jak chce. Jak jego załoga, czy jego miasto, czy jego gmina, jego reprezentanci chcą. To jest szczegółowy i już ostateczny wniosek.

Ponieważ sprawa wypowiedzi, które tutaj usłyszeliśmy od pana Nikłaszewskiego, odczułam, że tu chodzi o znacznie zmieniony zapis aniżeli punkt 12, bo na razie ~~ma~~ ~~ja~~ ~~mówię~~ relacja punkt 12 a § 3 strony ~~ok~~ rządowej, tu nie widzę żadnych rozbieżności poza szczegółami. Natomiast jeżeli chodzi o rozszerzenie tego punktu 12, to ja przepraszam bardzo, ale nie czuję się przygotowana w tej chwili do dyskusji na ten temat. I właśnie proponowałabym powołanie jakiejś grupy, która by to jeszcze raz przerobiła i nam powiedziała. Dla mnie jest niezwykle trudno ustosunkować się tutaj do tego bardzo rozszerzonego zapisu.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo pani profesor.

Ja od razu może ad vocem, ja bym nie powoływał żadnej grupy, ponieważ sprawa zasady jest jasna, jesteście zgodni, wobec tego odeślemy to do zespołu redakcyjnego, który przedstawi nam i tak ostateczny tekst naszego stanowiska. Bo nie ma tutaj różnic zdań.

Profesor Wierzbicki w tej chwili.

WS

8/3

Ob. Zbigniew Wierzbicki:

Mam jedną uwagę, jedną informację. Uwaga odnosi się do wypowiedzi kolegi Gawlika.

Ja uważam, że jeżeli niezapewnimy niezależności tych inspektorów społecznych w zakładzie pracy, niezależności od dyirekcji, a to jest sprawa dość zasadnicza, i sprawa wynagrodzenia go, to mi się wydaje, że nic nie osiągniemy. To jest pierwsza uwaga. Popieram oczywiście to, co mówił kolega Gawlik.

Natomiast druga informacja, związana z wypowiedzią kolegi Kłosowskiego, Chciałem państwu powiedzieć, że na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa, gen. Jaruzelski bardzo pozytywnie się wyrażał o "wolę być". I powiedział nawet, że jego wypowiedź miała taki charakter w dużej części pedagogiczny, a jednocześnie to jest jakiś paradoks. Bo jednocześnie ci członkowie /polski paradoks/, ci członkowie "wolę być", którzy mają się bardzo apolitycznie i pokojowo nastawieni, są zatrzymywani przez milicję, fotografowani itd. Belegacja ich była w jednym z ministerstw, zdaje się w Ministerstwie Rolnictwa. Otóż proszę państwa, to jest bardzo interesujący przyczynek. Oni chcieli się dowiedzieć o pewne sprawy z zakresu ochrony środowiska i przedyskutować. Młodzież 16- 17- 18 lat. Odsyłano ich od Annasza do Kajfasza, a na końcu jak doszli do któregoś tam piętra, zdaje się 4-go, to przybiegła urzędniczka z woźnym i ^{z krzykiem} niemal ich zepchnięto ze schodów. Otóż taki komentarz socjologiczny, mnie się zdaje że wśród tych urzędników, dyrektorów departamentów są chyba ojcowie, którzy mają dzieci w tym samym wieku. Otóż mnie się wydaje, iż zwykła jakaś życzliwość ojcowska powinna ich skłonić

WS

8/4

do tego, żeby zaprosić, przyjąć, porozmawiać, poczęstować
czymś, może kawą, czy czymś, a nie w ten sposób potraktować.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Rzeczywiście wypadek podany przez profesora jest godny
potępienia.

W kolejności pan Kasprzyk. Tak?

I potem prof. Juchnowicz.

Ob. Rafał Kasprzyk:xx

Pr proszę państwa. Chciałbym zakończyć podsumowanie dyskusji dotyczącej kwestii uspołecznienia ochrony „środowiska, czy też zagwarantowania organom społecznym i społeczeństwu w ogóle wpływu na to środowisko. Sprawa jest dosyć skomplikowana, wiąże się to z całym szeregiem kwestii o charakterze ustrojowym. Z zasadą wolności zrzeszania się, z zasadą systemu wielopartyjnego, z zasadą trójpodziału władzy. Pluralizm polityczny, wolność zrzeszania się, wolność wypowiedzi sprzyja niewątpliwie ochronie środowiska.

Proponowałbym, aby przyjąć wspólne ustalenie uczestników stolika ekologicznego, iż zwłaszcza wolność zrzeszania się, wolność słowa i manifestacji, jest jednym z gwarantów skutecznych ochrony środowiska. Jest jednym z koniecznych warunków uspołecznienia tego procesu ochrony środowiska, i żeby takie ustalenie zostało przedstawione na posiedzeniu plenarnym "okrągłego stołu". W szczególności się nie będziemy wdawać, gdyż nad nimi pracuje zupełnie odrębna komisja, komisja do spraw, właściwie dwie czy nawet trzy, to jest także kwestia niezawisłości sądu, praworządności, wobec czego proponuje, aby przedstawić to wspólne ustalenie.

Korzystając z tego, że mam głos, pragnę państwa przeprosić za nieścisłą informację, którą podałem podczas pierwszego dnia obrad naszego stolika. Mianowicie podałem, że elektrownia w Bełchatowie wyłączyła elektrofiltry. Profesor Juda sprawdzał ten fakt, z naszej strony niezależnie sprawdzał obecny tutaj Ryszard Kostrzewa, okazało się, że te elektrofiltry nie zostały nigdy wyłączone. Komitet strajkowy

nieprawidłowo zinterpretował pewne fakty i udzielił nam fałszywej informacji. Bardzo państwa przepraszam.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Proponuję żeby wniosek pana Kasprzyka dotyczący sprawy wolności odnieść in eksenso do komisji redakcyjnej, żeby nad nim nie dyskutować, bo on jest absolutnie oczywisty, a za informację bardzo dziękuję. Myślę, że ona wpłynie w zasadniczy sposób na nasze obrady.

Dziękuję bardzo.

Teraz profesor Juchnowicz.

Ob. Stanisław Juchnowicz:

Proszę państwa, ja chciałem z doświadczeń Polskiego Klubu Ekologicznego kilka słów na temat traktowania niezależnych ruchów ekologicznych.

Jesteśmy ruchem legalnym. Jesteśmy niezależnym, apolitycznym, deklarujemy to przy każdej okazji. Ale tym niemniej muszę powiedzieć, że są o ile kontakty z ministerstwem, z komisją sejmową, z panią prof. Hager-Małecką, one się układają powiedziałbym, bardzo owocnie, staramy się uczestniczyć zawsze we wszystkich komisjach, wysyłam zawsze specjalistę jeżeli jest sprawa określona. Tak samo w ministerstwie. Natomiast muszę powiedzieć, że na niższych szczeblach administracji ta współpraca tak pięknie nie wygląda. Chcę państwu powiedzieć, że w ubiegłym roku został zamknięty, rozwiązany okręg kujawsko-pomorski.

Twisn .

9/1

Chcę państwa powiedzieć, że w ubiegłym roku został zamknięty, rozwiązany okręg kujawsko-pomorski. W uzasadnieniu tego było powiedziane, że to zagraża spokojowi społecznemu, istnieniu tego okręgu. Wcześniej został zamknięty okręg warmiński. Zniechęcono na tyle członków Polskiego Klubu Ekologicznego, że ten okręg jeszcze nie powstał do dziś.

Proszę państwa, są nałożone - wiemy - niektóre pisma, mają nałożoną cenzurę na informacje jeżeli idzie o działalność Polskiego Klubu Ekologicznego. Wyczuwamy, że niektóre organizacje są bardziej lubiane - powiedziałyby przez władze - inne mniej. My do nich należymy. Tak to odczuwamy w wielu wypadkach właśnie na szczeblach administracji niższego rzędu. Dlatego też sądzę, że powinniśmy wszystko zrobić ażeby istotnie działalność, pożyteczna działalność społeczna ruchów ekologicznych, w tym również Polskiego Klubu Ekologicznego, bo za taką ją ministerstwo uznało, żeby jednak na szczeblach niższych stopni administracji również wprowadzić w jakikolwiek sposób, jakąś presję ażeby członkowie Polskiego Klubu Ekologicznego nie byli przesłuchiwanymi przez urzędy bezpieczeństwa, jak to się zdarzyło w Wałbrzychu i w innych ośrodkach i żeby po prostu byli traktowani jako organizacja, która jest pożyteczna dla społeczeństwa. Dziękuję.

Twisn.

9/2

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Proszę pan Bokszczanin.

Ob. Gustaw Bokszczanin - OPZZ:

Proszę państwa, ja próbuję tutaj sobie zdefiniować zapis pt. "Uspołecznienie ochrony środowiska". W moim rozumieniu uspołecznienie ochrony środowiska, czyli ppzyskanie szerokiej rzeszy obywateli dla spraw ekologii. Czyli wszystkie rozwiązania, wszystkie propozycje-które były zgłaszane właściwie przez wszystkie strony, jak również przez stronę solidarnościową, OPZZ, jak równoeż stronę rządową - służącą tej sprawie.

Ja sądzę, że zespół redakcyjny o wszystkich sprawach, które przedstawiali koledzy, po ich rozważeniu sporządzą stosowne zapisy. Natomiast ja chciałbym bronić postawionej na samym początku własnej tezy. To znaczy uspołecznienia działań proekologicznych w zakładach pracy.

Proszę państwa, doskonale wiemy jak wygląda sytuacja ingerencji zewnętrznej - czy to będą przezruchy społeczne, czy przez władze administracyjne w sprawy funkcjonowania samorządnych zakładów pracy.

Proszę państwa, proszę; zauważyć na wielką sprzeczność, która występuje w tym temacie, w lka sprueczność. Bo z jednej strony ruch społeczny, czy nawet manifestacje organizowane przez różne strony stwierdzają, że dany zakład działa ze szkodą dla środowiska przyrodniczego. Natomiast proszę zobaczyć jaka jest reakcje tej załogi, tego zakładu pracy. Ona jest odwrotnie proporcjonalna.

TWiśn.

9/3

Ona się od razu przeciwstawia tej woli, albowiem ona godzi w byt tej załogi.

Proszę państwa pijęcie homo economicus obowiązuje. Każdy patrzy jak żyć i funkcjonować w naszym państwie. I głównie interesuje go jego własna rodzina, jego własne kieszeń. Dlatego - jeżeli my nie uspołecznimy zakładów pracy, nie stworzymy właściwej organizacji. Ja nie będę się upierał, że to ma być społeczny inspektor ochrony środowiska, może to nazwiemy inaczej. Oczywiście, popieram tutaj kolegów, że ma być on uwolniony od nadzoru administracyjnego. No to jest wymóg podstawowy, uwolniony musi być od nadzoru administracyjnego.

Natomiast musimy znaleźć po prostu siłę społeczną, która będzie funkcjonowała bezpośrednio w miejscu powstawania źródeł emisji. Musimy koniecznie.

Proszę państwa, wczoraj wypowiadał się przedstawiciel prokuratury, na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego O OPZZ, gdzie ćwiczyliśmy temat odpadów przywożonych z zagranicy. I co on powiedział? Powiedział: - proszę państwa, przecież my nie mamy właściwie żadnych możliwości nadzoru i wręcz działań represyjnych na te zagadnienia które powodują negatywne zjawiska w przyrodzie. A to dlatego, że czas zgłoszenia o powstaniu emisji do momentu przeprowadzenia badań jest bardzo odległy.

My chcemy, aby powstała taka organizacja, taka działalność społeczna, która pozwoli:

po pierwsze - przeciwdziałać natychmiast w miejscu

Twisn.

9/4

powstawania zagrożeń powstawaniu emisji. Mieć takie uprawnienia pozwalające podobnie jak Społeczna Inspekcja Pracy do zamykania wręcz wydziałów a nawet i zakładów pracy oraz być tym źródłem szybkiego reagowania i informowania o powstałych właśnie nieprawidłowościach.

I na zakończenie chcę państwu tylko powiedzieć jako konkluzja, jako poparcie tych tematów - proszę państwa - ja jestem gotów przedstawić na kolejnym posiedzeniu informację, że dzięki działalności społecznej dzięki społecznym inspektorom pracy uniknęliśmy wielu strasznych tragedii ludzkich. Proszę państwa ja mam przykład, że zamknięcie jednego z wyrobisk kopalni, wyprowadzenie ludzi przez społecznego inspektora pracy, gdzie nastąpił zawał, uratowano całą grupę górników. A takich przykładów są setki.

Dlatego też raz jeszcze apeluję tutaj do państwa, ażebyśmy to zagadnienie uspołecznienia spraw ekologicznych bezpośrednio w zakładach pracy potraktowali bardzo poważnie i zastanowili się nad rozwiązaniami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Ja sądzę, proszę państwa żeby nie przedłużać dyskusji w tej sprawie, pozwolę sobie - jeśli można - na częściowe podsumowanie.

Proponuję, że sprawa - czy pani jeszcze chciała w tej sprawie?

Ale miałbym propozycję - proszę pani Hejmanowska.

Ob. Stefania Hejmanowska - KKW:

Ja ~~pił~~ odnośnie wypowiedzi kolegi z OPZZ.

Proszę pana, przecież w statucie związku mieści się ochrona pracownika. I uważam, że zarówno, w ogóle nie tylko ochrona środowiska, ale ochrona pracownika. I to ochrona pracy, to jest ochrona pracy środowiska. I uważam, że w zarządzie związku zawodowego OPZZ w zakładach pracy, tak jak było w Komisji Zakładowej "Solidarności", jest komisja wewnętrzna, zajmująca się sprawami bhp-owskimi. I ona powinna sprawować to o czym pan mówi. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę pan Stefan Kozłowski.

Przewodniczący - Stefan Kozłowski:

Proszę państwa, przedyskutowaliśmy pkt 12. Rozumiem że do niego nie ma kontrowersji. Wypadałoby dodać termin proponujemy tutaj czerwiec tego roku. Natomiast te sprawy, które dotyczą zakładów pracy, rozumiem, że koledzy z OPZZ przygotowują osobny punkt. Brakuje nam rozwinięcia sprawy funkcjonowania służb dotyczących ochrony środowiska w zakładzie pracy. To oczym mówił wczoraj pan prof. Juda. Brakuje nam mechanizmów ekonomicznych w zakładzie pracy, które by ułatwiały funkcjonowanie działań proekologicznych. Czyli byłaby prośba -
gdybyście p

gdybyście państwo mogli jeszcze dzisiaj taki punkt sformułować, żebyśmy go mogli powielić, rozdać. I na przykład jutro moglibyśmy go przedyskutować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo panie profesorze, że pan wyręczył mnie w tym co chciałem powiedzieć, ale nie pozwolono mi na zabranie głosu w taki sposób.

Uważam, że to rozwiązuje sprawę i nie potrzeba prowadzić dyskusji na tematy, w których jesteśmy już...

Bardzo proszę teraz w kolejności.

Ob. Radosław Gawlik:

Ja się tu już od dłuższego czasu domagam o głos. Chciałem krótko odpowiedzieć, żeby nie przedłużać sprawy.

Zgadzam się, że tutaj właściwie wyczerpaliśmy dyskusję.

Właściwie z pewnym zdziwieniem dowiedziałem się, że minister Kulczyński od dłuższego czasu szukał kontaktu z ruchem "Wolność i Pokój". No ale cóż, cieszy mnie to - na wyciągniętą rękę odpowiem chyba też wyciągniętą ręką.

Mamy nawet pewne pomysły na to żeby nie tylko wyróżnić ruch "Wolność i Pokój", ale i inne ugrupowania proekologiczne, które powstają w tym kraju i będą zapewne powstawały.

Pomysł polegałbym na tym, on zresztą będzie przy innej okazji omawiany - krótko na powołanie takiej Społecznej Rady Ochrony Środowiska, tymczasowej. Właśnie zwołanej czy delegowanej z takich osób - które będą reprezentowały różne ugrupowania proekologiczne. To jedno.

I drugie - chciałem tutaj króciutko powiedzieć to jest to, o czym zaczęła mówić pani Hejmanowska. a o czym też mówił prof. Juchnowicz. To znaczy - musimy sobie zdawać sprawę z tego, że być może na szczeblu centralnym to tak wszystko ładnie wygląda, Ale jednak na tym szczeblu lokalnym to wygląda tak, że do tej pory uczestnicy ruchu "Wolność i Pokój" płacą, na przykład są obciążani kolegami za protesty przeciwko Hucie "Siechnice", ~~przebiegiem~~ kolegami za protesty przeciwko składowisku odpadów radioaktywnych w Międzyrzeczu, za protesty przeciwko elektrowni w Międzyrzeczu, za protesty przeciwko elektrowniom jądrowym i mój postulat jest do tego pakietu spraw o charakterze interwencyjnym jak pan prof. Kołodziejowski określił, żeby wniesć o anulowanie tych kolegów. Łączy się to z umożliwieniem działalności protestacyjnej, z którą cośmy się tu zgodzili, tak że myślę, że tych kolegów już nie będzie. Ale wniesć o anulowanie tych kolegów, które były za akcje o charakterze ekologicznym.

Przewodniczący Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę kolegą z końca sali.

Ob. Jan Mazurkiewicz: Ja zdaję sobie sprawę- że przedłużą dyskusję, niemniej jednak nie mogli nie zabrać głosu na temat Śląska. Chciałem zauważyć, zwrócić uwagę na to, że jestem jedynym delegatem ze Śląska na tej sli z grupy opozycyjnej. To o czymś świadczy. Świadczy o tym że własnienasz~~xxx~~ nna szczeblu wojewódzkim, właśnie w tym mieście, w tym rejonie który jest najbardziej zagrożona arogancją i postępowanie władz w stosunku do grup opozycyjnych jest najbardziej mocne. To po pierwsze.

Po drugie rok temu zorganizowaliśmy seminarium niezależne ekologiczne, na które zaprosiliśmy 17 osób z uczelni śląskich. Żadna z tych osób nie przybyła. To również o czymś świadczy. Nie świadczy o tym, że nie chcieli, pp prostu im zabroniono w różny sposób. To świadczy również o tym, że Śląsk cierpi na brak uapłecza naukowego w sensie ekologicznym, cierpi na brak potencjału intelektualnego, również świadczy o tym, że kwestia ekologiczna na skutek propagandy, która się pojawia w "Trybunie Robotniczej", w odpowiednich gazet partyjnych jest tak mocna że społeczeństwo w zasadzie nie widzi szans na ratunek dla siebie.

I na Śląsku istnieje takie pojęcie jak getto świadomości. nie da się zrobić, więc nie interesujemy się tym. tego nie robimy. Ja nie znam żadnego zaproszenia ze strony władz, władz śląskich na rzecz ruchów ekologicznych na Śląsku. Znam zaproszenia do komendy, znam wyroki znam grzywny. Sam zapłaciłem 400 tysięcy złotych.

Dziękuję bardzo.

10/3

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. To podkreśl a tylko potrzebę tego wniosku, który został wcześniej zgłoszony.

Pan Kwiatowski proszę bardzo.

Ob. Jerzy Kwiatkowski:

Ja króciutko tylko chciałbym nasze dzisiejsze wrażenia z tego zespołu redakcyjnego przekazać wszystkim uczestnikom, mianowicie okazuje się, że przy tej formule, jaka jest, że zespół redakcyjny to tam już doszlifuje, do tego - jest bardzo sprawą trudną dla zespołu, ponieważ na - jeśli dzisiaj przy tym Okrągłym stole jak siedzimy w tym chwili nie sprecyzuje y rzeczysicie co ma być w zapisie a czego ma nie być, to będzie nam bardzo trudno w ogóle sformułować końcowy dokument. Ja bym prosił przewodniczących, jeśli można w imieniu całego zespołu redakcyjnego, żeby zechcieli po każdym punkcie jednak zrekapitulować i powiedzieć co jest do zapisania, a co można opuścić, bo teksty są różne, które funkcjonują przy stole, i właściwie przy formułowaniu samego zapisu przy takim zakończeniu punktu jest bardzo trudno mówić.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Mam wrażenie, że tak to robimy. Przewodniczący obrad zarówno prof. Kozłowski jak i ja staramy się rekapitulować najważniejsze punkty. To po pierwsze

Po drugie jeśli wyrażany pogląd w czasie dyskusji nie jest koformułowany, to znaczy że on przechodzi jako zapis. Po trzecie - stwierdziliśmy w czasie dyskusji nad tym punktem, że przyjmujemy w całości rozszerzony

pogląd zgłoszony przez kolegę Miklaszewkiego w imieniu strony solidnościowej, co ułatwia bo to był pogląd zwarty właściwie czytelny redakcyjnie i można na jego podstawie - na podstawie stenogramu wziąć in extenso do zapisu. Także nie macie tak trudno jak by to się wydało.

Poza tym są dyskusje, są wszyscy uczestnicy okrągłego stołu do waszej dyskusji i jeśli są wątpliwości to trzeba sobie wyjaśnić bezpośrednich kontaktach.

Następnie zaś na co też chcę zwrócić uwagę - my pracujemy metodą kolejnych przybliżeń. Będziemy jeszcze dyskusjonować na temat tych samych spraw, przy okazji się edukujemy. Ta Redakcja jeszcze raz poprawimy i prawdopodobnie jeszcze i dalej jeszcze raz aż do osiągnięcia consensusu.

Ta metoda pracy kolejnymi przybliżeniami jest metodą praktykowaną przy tego rodzaju posiedzeniach. Ona zdaje po prostu egzamin. Dlatego ja proponuję, żeby według tej metody jednak postępować.

Zbytne przestrzeganie zasady rygorystycznych redakcji na początku formułowania problemu i tak na nic się nie przydaje, bo potem przychodzą nowe przemyślenia a nowe jeszcze uwagi. Tak więc proponuję przyjąć ten tryb pracy Okrągłego stołu, który żeśmy sobie ustalili a ja polegum z zespołu redakcyjnego radę to co radzę.

Proszę bardzo -

Ob. Wojciech Kłosowski:

Bardzo krótko w takiej sprawie redakcyjnej i to jakby zwracam się tutaj do komisji redakcyjnej, jeśli to ię nie spotka z contra. Ponieważ zgłoszona była i przez pana Miklaszewskiego i przeze mnie sórawa włączenia d małej nowelizacji tych przepisów o społecznych opiekunach środowiska -które złożymy i nie została skontrolowana czyli jak rozumiem jest przyjęta. Czy jest takie stanowisko jeśli są gotowe sformułowania, to się zdążyć wobec tego to taki mój wniosek, ta propozycja ze strony władzy o treści tej małej nowelizacji przewiduje w punkcie 4 upoważnienie dla wojewódzkich rad narodowych dla tworzenia na swym terenie społecznej straży ochrony środowiska. Jeśli państwo się zapoznacie z treścią naszej propozycji to prosilibym o rozważenie, czy ten punkt 4 nie mógłby wtedy po prostu wypaść, bo w naszym odczuciu to się będzie dublowało, a my opieramy za tę propozycją społecznych opiekunów środowiska według naszej koncepcji.

Dziękuję.

Przewodniczący. Jeszcze prof. Zimny.

Prof. Zimny: Ja ze ywej strony popieram tę propozy
cję, które tutaj padły, Myślę, że szeroki ruch społeczny
ekologiczny jest ze wszech miar potrzebny zarówno a minis
terstwa jak i dla ochrony środowiska, w realizacji tak
ważnych problemów, jakimi są tutaj rozwiązania w dziedzi
nie ekologicznej.

Chciałem także zaznaczyć, że ze swej strpny poję
ram i talże popiera to Liga Ochrony Przyrody propozy
cję, które w kraju są podnoszone powołania nowej partii
ekologicznej, która by się zajęła tymi problemami w
sposób właściwy.

Uważam także, że te ruchy proekologiczne społeczne
uszył mieć nie tylko swobodę działania, ale także i wzajem
ną jakąś życzliwość pomiędzy sobą, bo w innym przypadku
w innej sytuacji jeśli będą one zbyt mocno rywalizowały
no to niestety tracić będą siły tylko na walkę wewnętr
ną, ale nie na postęp w dziedzinie ochrony środowiska.

mówię to dlatego, że pomija się dość często
taką organizację, która już 60 lat istnieje i która
ze swojej działalności ma sukcesy bezsporne i której
tutaj na sali niestety faktycznie nie ma. Nie z jej woli
prawda, nie z jej tutaj jakichś działań, ale ze strony
tych którzy proponują formę demokratyzacji i formę
współpracy w tak istotnej dla kraju sprawie.

Chciałem także zaznaczyć, że nie jesteśmy
organizacją uprzywilejowaną, bo o tym że biuro ligi mieś
ci się na Wawelksijena 5 piętrze to dowiedział się
i był bardzo mile zaskoczony trzeci dopiero minister
tego resortu. a poprzednicy niestety nie wiedzieli.
Tak że taka sytuacja również się znajduje,

er

Przyjmujemy i to, ale myślę, że między sobą nie możemy tutaj rywalizować w takich społecznych sprawach. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Ktoś jeszcze w sprawie pakietu tego chciałby zabrać głos? Proszę bardzo, pan Markowicz.

Ob. Michał Markowicz: Ja przysłuchując się temu tematowi i temu punktowi, który dzisiaj jest przedmiotem obrad, no tak na początku odniosłem wrażenie, że zbyt dużo przy tym właśnie punkcie zostało wprowadzonych elementów tzw. według mnie upolitycznienia tejże sprawy. Jeżeli byśmy porównali to z wczorajszym dniem, to nasze prace w tym temacie były bardzo konkretne i merytoryczne dotyczące zapisów, jakie wcześniej myśmy przyjęli. Natomiast w dniu dzisiejszym - moje jest odczucie takie, może jestem w błędzie, nie wiem, ale tak jak byśmy rozszerzyli tematykę na temat upolitycznienia.

Myślę, że to by było, jeżeli przy każdym punkcie byśmy taką formę stosowali, to chyba by utrudniło naszą pracę.

Natomiast ^{na} jeszcze jedno chciałem tutaj zwrócić uwagę, a mianowicie tutaj znowu wsłuchując się w wypowiedzi można by odnieść wrażenie, że nasze społeczeństwo to jest takie całe zaangażowane bardzo w zwalczanie zagrożeń ekologicznych. Ja na podstawie tego bezpośredniego praktycznego życia tam głęboko w terenie, to ta znajomość tych spraw jest bardzo niska. Mało tego. Ja spotykam się z takimi rzeczami, bo przecież spotykam tych ludzi,

er

11/2

którzy się angażują. Więc nieraz przez niektórych, i to wcale niemało ludzi, i ci ludzie są i we władzach, ci działacze ekologiczni są uznawani jako ludzie nawiedzeni albo nie całkiem normalni.

Ja przepraszam, że taki element tutaj wnoszę, ale odczuwam wrażenie, że tutaj wszyscy, tak jak by ~~xxx~~ cały naród to taki zaangażowany. A to jest naprawdę nieprawda. Ta edukacja ekologiczna społeczeństwa jest tak niska, że my tutaj, to co nawet się spotykają niektórzy z pepresjami, to nie wynika nieraz ze złej woli, według mojego rozeznania. Ale wynika ze stosunku i wiedzy tematu.

Jeżeli państwo podzielicie mój pogląd, to ja bym w taki sposób, ażeby działalność uspołecznienia ekologicznego w największym stopniu rozszerzyć na rzecz edukacji społecznej. Jest to najważniejsza sprawa.

Ja dziękuję, ja tylko tyle chciałem.

Przewodniczący: Tematu edukacji jeszcze żeśmy nie omawiali. On będzie za chwilę. Pan prof. Polański ma głos.

Prof. Zygmunt Polański: Ja nie mogę się zgodzić z moim przedmówcą. Po pierwsze dlatego, że jeżeli społeczeństwo tak mało wie o ekologii, to dlatego, że środki masowego przekazu albo nie podają, albo podają takie bzdury jakie słyszeliśmy wczoraj w telewizji. Nie można zatem zamknąć tej sprawy tylko w edukacji. Musi być reakcja żywa społeczeństwa na te sprawy i wcześniejsze jego uświadomienie, jak sprawa wygląda.

er

11/3

Z doświadczenia wiem, bo rozmawiam z ludźmi, prowadzę wykłady, i wiem, jak ludzie reagują z chwilą, kiedy dowiedzą się o co chodzi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Proszę państwa, ja jeszcze mogę udzielać głosu tylu osobom, ile się zgłosi z zasadami demokratyzacji naszych obrad. Ale proszę rozważyć, chyba żeśmy wyczerpali ten punkt już. Bardzo proszę.

Ob.: Ja również popieram wystąpienie pana Polańskiego, bo jeżeli mamy mówić - wprowadzie będzie punkt na temat edukacji, natomiast ja chciałbym po prostu powiedzieć, że może mniej mówmy o edukacji a o bezradności naszego społeczeństwa w tym temacie.

Bo proszę państwa, czy trzeba edukować mieszkańców Mielca, którzy mają raz w tygodniu wyłączaną wodę z tytułu zatrucia ujęć wodnych, czy trzeba edukować ludzi z legnickieg. Czy mamy edukować matki, które rodzą nam już dotknięte chorobą nowotworową dzieci? Chyba nie o to chodzi.

Proszę państwa, my mamy wszyscy powszechną świadomość natomiast mamy tutaj wypracować formułę takiego uspołecznienia, żeby się przeciwstawić dalszej degradacji środowiska naturalnego. To jest chyba podstawowy wymóg, jaki sobie postawiliśmy przy obradach tego stołu. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Jeśli państwo pozwolicie to proponuję ten punkt naszych obrad już zamknąć. Sądzę, że można podjąć następujące konkluzje.

Po pierwsze - rzeczywiście problematyka uspołecznie-

er

11/4

nia ruchu, uspołecznienia ochrony środowiska ma charakter polityczny. Nie trzeba się tego bać i nie trzeba się tego wypierać. Ma charakter polityczny ze względu, że zahacza o formułę demokracji. Jest związana z tą formułą. Jest częścią systemu demokracji.

Jesteśmy zgodni, że bez szerokiej formuły demokracji funkcjonującej w naszym państwie nie będzie demokracji w zakresie ochrony środowiska. Jesteśmy zgodni z poglądami wyrażanymi tutaj w tej sprawie. Przyjmujemy te poglądy, zgodnie z tym, cośmy mówili w czasie dyskusji. Poglądy jak najszerszych swobód, poglądy związane z takim usytuowaniem społecznego ruchu ekologicznego, który by wprowadził zasadę odpaństwowienia systemu funkcjonowania ochrony środowiska. Odpaństwowienia, to znaczy korygowania tego, co przyjmują i decydują służby państwowe w oparciu o wrażliwość, odczucia i poglądy tych, którzy tą wrażliwością angażują na rzecz społeczną. I taka zasada, taka formuła jest chyba czytelna.

I wydaje się, że zgodnie z tą formułą, zgodnie z rozszerzoną formułą pkt. 12 przedstawioną przez stronę solidarnościową i te wypowiedzi w dyskusji, które padły z obu stron na dzisiejszym posiedzeniu, można zredagować nasze stanowisko. I do zespołu redakcyjnego taką propozycję proponuję złożyć.

Prof. Kozłowski dał formułę załatwienia sprawy podniesionej przez panów z OPZZ, przez pana Bokszczanina.

Jeden komentarz do tego, jeśli chodzi o rozstrzygnięcie tej sprawy. Jeśli mówimy o uspołecznieniu, ochrony

er

11/5

środowiska, to to uspołecznienie musi dokonywać się na wszystkich szczeblach. Nie można uspołecznić tego ruchu na szczeblu województwa, gminy, gromady, miasta, kraju nie uspołeczniając na terenie zakładu pracy. Tak jak jest z samorządnością. Nie ma samorządności tylko na szczeblu gminy. Każdy obywatel ma prawo do samorządności na każdym szczeblu, na szczeblu lokalnym, wojewódzkim, państwowym. Jest to prawo obywatela.

I dlatego też uważam, że nawołuję po prostu, żeby przyjąć tą propozycję zgłoszoną przez pana Bokszczanina. Oczywiście, że ta propozycja wiąże się z określoną niezależnością, to jest jasne, w taki sam sposób, w jakim funkcjonowanie związków zawodowych wiąże się z niezależnością administracji. Czyli usytuowanie społecznych inspektorów ruchu, czy jak ich nazwiemy, w związkach zawodowych jest formułą wzmacniającą funkcję i rolę związków zawodowych, ich niezależność w stosunku do administracji państwowej, zakładowej.

I tak proponuję w tym kierunku tę sprawę rozwiązać. Czy można przyjąć taką formułę końcową naszego posiedzenia?

I jeszcze jedno, odsyłając wszystkie sprawy konkretne do punktu interwencyjnego. Nie wiem jeszcze, jak on zostanie nazwany. A więc sprawy podniesione przez licznych dyskutantów w toku dzisiejszej dyskusji.

Proszę bardzo.

Ob. Radosław Gawlik: Ja mam krótkie takie pytanie, bo wydaje się, ze strony redakcyjnej. Wynikła tu pewna sprzeczność, bo pan prof. Kozłowski mówił o tym, żeby w osobnym punkcie potraktować sprawy zakładowe. Z tym, że rozumiem, że mówimy o sprawach uspołecznienia tylko do tego punktu. Natomiast sprawy zakładowe potraktujemy jeszcze w osobnym punkcie. Czy...?

Przewodniczący: Funkcje społecznego inspektora ruchu w tym punkcie dotyczącym uspołecznienia, bo to tworzy pewien system, system uspołecznienia, od zakładu począwszy poprzez miasto, gminę, województwo, aż do szczybla kraju.

Musi funkcjonować ten system. Taki zapis proponuję.

Sprawa została wyjaśniona i w związku z tym mam wrażenie, że możemy przystąpić do następnego punktu, ale przed tym zgodnie z udokumentowaną już tradycją naszego stolika, chcę żeby zabrał głos pan minister Kulczyński w sprawie wyjaśnienia kwestii podniesionej przez stronę stolidarnościową.

Proszę bardzo.

Ob. Wacław Kulczyński:

Mam wyjaśnienie dotyczące Świdnicy. Kolega, który temat podniósł, chce powiedzieć, że ma rację. Rzeczywiście kotłownia jest na ukończeniu. Jest wybudowana i stąd się wziął chyba cały ten temat, że bez uzgodnienia, bo na terenie przyznanym jednostkom radzieckim. I oni potraktowali po prostu, że wobec tego mogą tam realizować to co chcą. Interwencja została podjęta, toczą się, rozpoczęły się już w tej sprawie rozmowy pomiędzy gen. Dębickim i gen. Korbutowem. Jest kierunek rozwiązania taki, ażeby przyłączyć użytkowników tej kotłowni, która w tej chwili jest realizowana, do innej kotłowni, do ciepłowni Zawiszów. Ja nie znam miasta, więc oczywiście tylko ci, którzy znają, rozumieją o co chodzi. W każdym razie w ten sposób jakgdyby wyeliminowanie z biegu tej, która jest realizowana. Tyle mogę powiedzieć dzisiaj na zasadzie szybkiego wyjaśnienia teamtu.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Tak bardzo proszę.

Ob.

Oczywiście jest to sprawa marginalna, która tu nam wyskoczyła. Dziękuję za bardzo szybko odpowiedź ministra. Oczywiście była sytuacja taka, że przyjechali do mnie przed przyjazdem do Warszawy rozpaczeni ludzie z Świdnicy, przynosząc mi teczkę ze swoimi apelami do władz, prosząc, jeśli to możliwe o poruszenie tej sprawy przy "okrągłym stole", ja ją właściwie przy okazji tych problemów inwestycji tutaj wróciłem, Dziękuję bardzo za szybko odpowiedzieć.

Natomiast muszę powiedzieć, że oni do trzech lat alarmują, że zaczęła się budować ta kotłownia bez jakichkolwiek urządzeń ochrony środowiska i rzeczywiście to jest stan, cały ten proces jest spaczony, i ci ludzie chcieliby się jak najszybciej wynieść spod tej kotłowni dlatego, że mają już badania na to, że i gleba jest skażona i oddychają skażonym powietrzem w tym miejscu. I interwencja by też zmierzała ku temu, tu mam też apel jak już jesteśmy przy tej sprawie, żeby zagwarantować tym ludziom możliwość przesiedlenia. Oni tego się w tej chwili domagają. Znam trochę tą sprawę. Rozwiązanie z przyłączeniem do kotłowni Zawiszów, jak pan mówi, jest rozwiązaniem przez nich postulowanym też.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Ja rozumiem, że sprawa została wyjaśniona, ale sprawa wymaga załatwienia. I kierujemy tę sprawę do ministerstwa, jako sprawę do wyjaśnienia, ~~podnieść~~ do załatwienia, przepraszam już mi się płacze, do załatwienia jako sprawę podniesioną przy okrągłym stole. Dziękuję bardzo.

WS

12/4

Przechodzimy do punktu 13. dotyczącego edukacji.

Bardzo proszę, kto z państwa na ten temat?

Zapis jest skrótowy bardzo, syntetyczny, zarówno w jednej jak i w ~~drugiej~~ drugiej formule stanowiska. Ta sama redakcja.

Czy w tej sprawie jeszcze chcielibyśmy dyskutować?

Bardzo proszę, pan Jerzy Kwiatkowski.

Ob. Jerzy Kwiatkowski:

Ja proponuję, żeby po prostu przyjąć ten zapis in extenso bez dyskusji.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Kto w tej sprawie ~~z~~ z państwa chciałby jeszcze.

Bardzo proszę.

Ob. Wojciech Kłosowski:

Proszę państwa, tutaj chcieliśmy zaprezentować pewne rozwinięcie tego zapisu. Rozumiejąc, że nie zmienia to istoty natomiast jest to zbyt skrótowe sformułowanie dla już zredagowanego, już końcowego dokumentu.

Ja może odczytam tę propozycję rozwinięcia tego punktu, i potem króciutko to skomentuję. Brzmiałby on tak: PRZESTAWIENIE przez władzę koncepcji edukacji ekologicznej społeczeństwa, w tym edukacji szkolnej. Koncepcja ta winna opierać się na integracji programowej przedmiotów przyrodniczych i budowie całościowego obrazu świata, a nie na wydzieleniu tematyki ekologicznej jako oddzielnego przedmiotu, czy bloku zagadnień. I jakby druga część tego punktu: Szczególne znaczenie ma wprowadzenie szeroko rozumianej edukacji ekologicznej do wyższych szkół rolniczych, technicznych, ekonomicznych i medycznych oraz wciągnięcie do działalności edukacyjnej służb rolnych i weterynaryjnych, by za ich pośrednictwem dotrzeć do producentów rolnych, a zwłaszcza hodowców.

Teraz krótki komentarz. Pozwólcie państwo. Będzie w oddzielnym punkcie omawiana sprawa sytuacji w dziedzinie żywności. Rzeczywiście sprawa oświaty ekologicznej na wsi jest katastrofalna i to co postulujemy, żeby służby różne włączyły się do tej edukacji, tu jakby, nie jest to takie proste. Trzeba by najpierw stworzyć system rzeczywistej edukacji ^{tych} ekologicznej służb rolnych. To jest rzecz skomplikowana przy redakcji na pewno będziemy próbowali znaleźć jakieś sformułowanie, natomiast jakby trzonem tego punktu jest ta dyrektywa, w jakim kierunku powinny iść zmiany systemu edukacji. Broń

Boże nie na zasadzie dodania do szkół przedmiotu ekologia, tylko na przełamaniu tego co jest w tej chwili, że edukacja w ogóle dziedzinie wiedzy o świecie przyrodniczym jest zatomi-zowania, treści z geografii nie korelują z treściami z biologii, te znów z treściami z astronomii, w rezultacie młody człowiek ma poszatkowaną na ~~na~~ oddzielne szufladki ~~wizję~~ wizję świata. Nie drogą rozmnażania tego programu o nowe treści, tylko drogą scalenia tego programu, skorelowania poszczególnych przedmio-tów.

Jeśli państwo tutaj pozwolą na taki szczegółowy przykład, bo to nie chodzi tylko o przedmioty przyrodnicze, ale jakby o całą koncepcję nauczania. Jedynym w tej chwili tak rozumia-nym programem edukacyjnym jest program przedmiotu tzw. środo-wisko, które jest w nauczaniu w młod~~sz~~ych klasach szkoły pod-stawowej, bardzo rozsądnie, programowo pomyślanego, natomiast proszę państwa podręczniki do tego środowiska dosyć grube książki z nienajgorszego papieru, są przygotowane tak, że uczeń z tych książek musi wycinać obrazki do wklejania i co roku tę książkę wyrzuca. I jeśli ma młodszego brata, któremu mógłby tę książkę oddać, to rodzice kupują drugą książkę, tamta idzie na makulaturę. Tak wygląda w tej chwili sprawa edukacji ekologicznej w tej sferze nadbudowy, treści i w sfe-rze faktów. Idzie jakby zupełnie w dwóch kierunkach. Tutaj potrzebne jest bardzo głębokie ekologiczne podejście do całego systemu kształcenia i w sferze jego treści, i w sferze jego środków. Ponieważ antyekologicznymi środkami, jak np. cięciem podręczników i marnowaniem ich nie przekażemy ekologicznego programu. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan profesor Andrzejewski.

Ob. Roman Andrzejewski:

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, zajmowałem się trochę sprawami edukacji w naszym kraju, ekologicznym, mówiąc bardzo ogólnie. Wydaje mi się, że pierwszą i podstawową wadą edukacji w szczególności na poziomie podstawowym, jest jej wielka werbalizacja. Uczeń dostaje podręcznik, z którego całych akapitów musi się w zasadzie uczyć na pamięć. Uczeń natomiast nie dostaje wiedzy praktycznej. Nie potrafi zapoznać się z przyrodą, tą, która jego otacza. Istnieje bardzo mały margines dla nauczyciela, który mógłby realizować program w swoim terenie, mówić o swoim środowisku. Okazywać uczniowi co się dzieje u niego i równocześnie wychowywać tego ucznia w szacunku do otaczającej go przyrody. Tej jego przyrody, jego otaczającej.

Jak z tym sobie poradzić. Wiemy, że cała tendencja naszych programów szła w kierunku coraz większego przeładowania. Mieliliśmy wielkie ambicje, żeby uczeń, który skończy szkołę podstawową już był na poziomie prawie że szkoły wyższej. Modyfikacja programu szła w kierunku wsadzania w tej programy coraz wyższej wiedzy. Natomiast, oczywiście przy takiej sytuacji, przy przeładowaniu programu pojawia się werbalizm jako jedyna reakcja na wielkość programu.

Sądzę, że właśnie edukacja pozaformalna mogłaby w znacznej mierze tę stronę rozwiązać.

TWiśn.

13/1

Sądzę, że właśnie edukacja pozaformalna mogła by w znacznej mierze tę stronę rozwiązać. Ja już rozmawiałem ze Związkiem Harcerstwa Polskiego, że przecież ten związek, który ma tak wielkie tradycje wychowawania młodzieży przez kontakt z przyrodą, mógłby być nie tylko związkiem, który podejmuje akcje zbierania śmieci, ale mógłby być związkiem, który pokazuje jak funkcjonuje przyroda na obozach i na swoich różnych imprezach.

I sądzę, że jest to jedna z ważnych spraw - Przerobić program w tym zakresie, tak jak mówił mój przedmówca, jest nie łatwo, bo nie jesteśmy przyzwyczajeni dotakiego konstruowania programu. Przez wiele lat konstruowaliśmy go inaczej. Tym niemniej wydaje mi się, że póki nie wyrobimy emocjonalnego stosunku obywatela do przyrody i póki nie pokażemy obywatelowi właściwy sposób ^{we}praw, które rządzą tą przyrodą, a będziemy uczyć go werbalnie co to jest żołądek i co to jest wątroba, to oczywiście nie będziemy mieli dobrego stosunku dobrej wiedzy przyrodniczej w naszym społeczeństwie.

Pan wymienił przed chwilą szkoły wyższe, do których należałoby wprowadzić edukację ekologiczną, do których należałoby wprowadzić odpowiednie przedmioty.

Także prowadziliśmy ankietę w szkołach wyższych i jak o wygląda? Trzeba powiedzieć, że wygląda to bardzo źle. Po pierwsze - większość szkół broni się od wprowadzania nowych przedmiotów. Wynika to z koncepcji pensum naukowego. Pensum to jest przydział każdej katedrze określonej ilości godzin. Nowy przedmiot oznacza, że

Twisn.

13/2

komuś ~~nie~~ trzeba coś zabrać. A jeśli zabiera się pensum to traci się prawo do pracownika pomocniczego w katedrze.

A więc katedry są nastawione na status quo, aby niczego nie naruszać, To jest jedno zagadnienie.

Drugie ważne zagadnienie jest to, że przygotowanie nauczycieli akademickich w różnych szkołach do wykładania elementów ochrony środowiska jwst znikome, Myśmy nigdy nie szkolili przyrodników w tym kierunku by oni szli do innych szkół niż przyrodnicze, niż uniwersytety na przykład i tam szkolili studentów. Czyli nie mamy kadr dobrych do tego, prowadzili tego rodzaju wykłady.

I wreszcie , proponowałbym na tę listę wpisać - prawie że na pierwszym miejscu - konieczność szkolenia w zakresie prawdziwej wiedzy o ochronie środowiska techników. Bo techników uczy się w tej chwili wiedzy o ochronie środowiska, ale na przykład są to przedmioty związane z technicznym zabezpieczeniem środowiska tam na tych specjalizacjach, gdzie to występuje. Natomiast technicy mają wyjątkowo słabą wiedzę przyrodniczą, ogólnoprzyrodniczą. I wobec tego mają i małą świadomość jak poprawiać urządzenia techniczne żeby one tego środowiska nam nie niszczyły.

Stąd więc moja propozycja wpisania na pana listę - powiedziałbym że prawie na pierwszym miejscu - szkół technicznych. A w redagowaniu naszych postulatów, zwrócić uwagi na odwzajemnienie nauki przyrodniczej. Przyroda, proszę państwa, to jest konkretna rzeczywistość, z którą się spotykamy. I wobec tego nie tylko powinniśmy mieć w głowach określone formułki, ale powinniśmy umieć

TWiśn

13/3

widzieć tę przyrodę. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Kto z państwa? Pan prof. Wierzbicki i następnie kol. Kwiatkowski.

Prof. Zbigniew Wierzbicki:

Proszę państwa, myśmy się zastanawiali przed tym posiedzeniem, czy w ogóle tego punktu nie usunąć, bo on się wydawał, czy wydaje bardzo oczywiste - po co zabierać więc czas. Następnie jak zaczęliśmy drażyć głębiej, to okazało się, że tutaj są olbrzymie braki, olbrzymi luki, wątpliwości itd. Była wymieniona służba rolna, a służba weterynaryjna - słyszałem od weterynarzy, że się nic w tej dziedzinie nie robi jeżeli chodzi o edukację ekologiczną, czy nawet edukację sanitarną wśród hodowców bydła.

A więc proszę państwa, sądzę, że jest to związane, o czym wspomniał tutaj pan prof. Andrzejewski. Jest to częściowo co najmniej związane z niskim poziomem wiedzy przyrodniczej w społeczeństwie. w ogóle niskim.

Na to zwracał już uwagę przed I wojną światową wybitny uczyony polski Benedykt Dybowski, odkrywca Bajkału, ten który pojechał w kajdanach na Sybir a wrócił ze złotym medalem Wszechrosyjskiego Związku Towarzystwa Geograficznego, z przydomkiem, przynajmniej propogycja cara "zabajkaski" itd.

Otóż on bolał strasznie na niskim poziomie wiedzy przyrodniczej w Polsce. I tak było zresztą i w dwudziestym wieku, bo przecież mieliśmy nastawienie w naszych szko-

łach głównie humanistyczne, prawda. ~~Ita~~ głównie literackie. Przecież nasz inteligent bardzo mało wiedział i o technice właściwie przeciętnej i o wiedzy przyrodniczej. Wyśawało się, że marksizm tu zmieni. Marksizm nic nie zmienił. Marksizm według mnie pogłębia ignorację społeczeństwa polskiego, jeśli idzie o zagadnienia przyrodnicze. Bo skierował wszystko ku zainteresowaniu technicznemu, a jednocześnie rzucił bardzo pęnetne hasło - ujarzmiania przyrody.

I zdawało się, że tym sobie wszystko załatwimy. Wobec tego stoi przed nam zagadnienie edukacji ekologicznej, ja - jedno z najważniejszych podstawowych. I musimy tutaj jakieś stanowisko zająć.

Mnie się zdaje, że nasza dyskusja byłaby bardziej owocna, gdybyśmy mieli informacje z Ministerstwa Ochrony Środowiska z departamentu edukacji co tam się robi właściwie i jakie są plany, jakie projekty. Słyszysz sę różnie nie zawsze dobrze o tym.

I dlatego ja bym prosił tu jednak żeby można było otrzymać jakąś wyzerpującą informację na ten temat. Dziękuję.

Przewodniczący:

Bardzo dziękuję panie profesorze. Obecnie głos ma pan Jerzy Kwiatkowski.

Ob. Jerzy Kwiatkowski:

Ciekaw byłbym co słychać. Pan profesor powiada, że różnie słychać a więc bardzo byłbym ciekaw jak słychać,

bo to by trochę pomogło.

Chcę powiedzieć tak, że całkowicie zgadzam się z przedmówcami co do tego, że sprawa oświaty ekologicznej, oświaty związanej z ochroną środowiska jest w Polsce w tej chwili chyba sprawą naczelną. Dotyczy to zarówno oświaty formalnej, jak i nieformalnej. Ale ja bym powiedział, że to jest nie tylko sprawa oświaty. Dlatego, że jeśli przyjmujemy koncepcje ekorozwoju, to już jest to sprawa wychowania ekologicznego. A więc głębiej niż tylko wiadomości książkowe, a po prostu nawyki, które się z mlekiem matki od początku swojego życia nabywa. Nie pomniejszam kwestii oświaty, ale uważam, że jako część ogólnonarodowej kultury tej humanistycznej, tej przyrodniczej, technicznej również kwestia wychowania ekologicznego, kultury ekologicznej, moralności ekologicznej tak mówią niektórzy już teraz, powinna być jak najbardziej kultywowana.

Zgadzam się również z tymi, którzy powiadają, że przedmiot ochrona środowiska na żadnym szczeblu nauczania niczego nie ułatwia. I taka jest nasza koncepcja, którą chcielibyśmy szeroko wdrożyć.

Mianowicie - nie ma takiego przedmiotu na żadnym szczeblu oświaty formalnej, w którym sprawy ekologii, ochrony środowiska nie byłyby częścią. Tylko tą drogą można interdyscyplinarnie, wielowątkowo prowadzić nie tylko oświatę, ale również prowadzić wychowanie ekologiczne.

Jeśli chodzi o organizacje proekologiczne, społeczne w ogóle, to upatruję tutaj ich decydującą rolę w sprawie oświaty ekologicznej. Uważam, że nikt tej roli poza nimi podjąć nie jest w stanie.

Włączając w to środki masowego przekazu, mam tu na myśli telewizję. Ona już bardzo wiele tych wątków przemyca. Mamy piękne przyrodnicze filmy, które całe rodziny oglądają. Mamy troszkę nagłośnienie w sprawach ekologicznych, ostatnio również. A więc telewizja obrazkami kolorowymi czarno-białymi przekazuje wiele treści, które dzieci i starsi z przyjemnością oglądają. Mniejsza to nasilić, ale to jeszcze nie wystarczy ponieważ organizacje społeczne ekologiczne proekologiczne to są ośrodki, wychowywania społeczeństwa po to one są takie mają swoje naczelne hasła, że chcą w swojej idei jakąś grupę społeczną wychowywać.

Pociągać za sobą i upatruję w rozwoju tych organizacji - w rozwoju ich aktywności na rzecz oświaty ekologicznej niezastąpioną rolę.

Jeśli chodzi o ministerstwo to ono też nie zastąpi oświaty ekologicznej w kraju ani jej nie wymyśli. Koncepcją ogólną przygotowujemy, zaangażowaliśmy do tego fundację ekologiczną, umiemy edukacji ekologicznej, która ma szerokie grono współpracowników i mamy nadzieję, że w ciągu tego roku została ta praca zlecona jakąś koncepcją z tej pracy się wyłoni.

Na razie muszę powiedzieć, że poza pilnowaniem programów - które są opracowywane w Ministerstwie Edukacji poza pilnowaniem, żeby ta sprawa ekologii była zabezpieczona, poza współpracą w ściślejszą czy luźniejszą z organizacjami społecznymi, poza sponsorowaniem programów w telewizji poza sponsorowaniem niektórych czasopism które się parają edukacją ekologiczną czy problematyką ochrony środowiska no to za dużo żeśmy nie zrobili, ale wydaje mi się, że w ciągu ostatniego półtora roku problematyka edukacji ekologicznej w departamencie którym ma bodajże 14 miesięcy jak gdyby się troszkę zaszacowała. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Proszę głos ma prof. Polański.

Prof. Zygmunt Polański:

Ja proszę państwa już w zasadzie powinien zrezygnować z głosu ze względu na wypowiedzi dwóch moich poprzedników. Chciałem tylko zaproponować, że może być jakiś wniosek z tego kierunku, głównie idący w kierunku nie edukacji w szkole, bo prowadzenie nowego przedmiotu do tego uważam niewłaściwe przy tym przedmiotowym programie jakie szkoły mają, natomiast wplatanie do programów różnych przedmiotów problematyki ekologicznej może się okazać z szkodą, choćby te programy były bardzo dobre jeżeli nie będzie odpowiednio kwalifikowanych nauczycieli, którzy nie potrafią tego programu w właściwy sposób zastosować. Natomiast przychyliłbym się tutaj do tego wniosku, żeby uruchomić bardziej środki masowego przekazu dla edukacji ekologicznej całego społeczeństwa, żeby zmienić ten istniejący paradygmat który od dłuższego czasu istnieje, że gospodarowanie człowiekiem jest walką z naturą. To nie jest walka, a właśnie trzeba umieć spojrzeć całościowo na ten cały świat, w którym żyjemy.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję.

Głos ma prof. Zimny.

Prof. Zimny: Ja chciałem zaznaczyć, że z racji z tej że jestem prawie 40 lat dydaktykiem w dziedzinie ekologii i ochrony środowiska a także i działacze społecznym, mam pdsne tutaj spojrzenie na prob.em. Uważam, że problem edukacji ekologicznej należy uwypuklić szczególnie, Dlaczego? Mamy w zapisie ekorozwoju. Tego ekorozwoju my nie osiągniemy bez przygotowania ludzi do konkretnych zadań. To muszą być ludzie świadomi. muszą mieć zupełnie inną mentalność, nie tę, w której ich wychoeywand, mieć wszystko. Ta mentalność doprowadziła nas do tego stanu w jakim się znajdujemy. I w tej szeroko pojętej edukacji ekologicznej musi być droga,kt ra nas poprowadzi do zmiany nie tylko myślenia, ale także zmiany całej naszej gospodarki. I tego się nie zrobi w ciągu jednego dnia czy jednego roku. To wymaga ogromnego wysiłku zarówno w dziedzinie edukacji formalnej, jak i edukacji nieformalnej.

I tutaj w tej zwłaszcza edukacji nieformalnej ogromną rolę mają organizacje społeczne. Poprzez wydawnictwa, poprzez swoją bezpośrednią działalność także w tym kierunku, w jakim wskazywał prof. Andrzejewski w konkretnej łączności z tym środowiskiem przyrodniczym z procesami ekologicznymi, a nie z formułami wyłącznie i poręcznikami. I dlatego zwracam się z prośbą o wypuklenie wagi tego programu edukacyjnego w naszym zapisie który będziemy formułować.

Dziękuję bardzo.

Prof. Wierzbicki Zbigniew:

Ad vocem chciałbym do wypowiedzi dyrektora Kwiatkowskiego. Otóż odniosłem wrażenie, że jeszcze w Ministerstwie się nie dzieje w zakresie edukacji, dopiero się przygotowują pewne projekty. No 14 miesięcy to jednak pewien okres chyba na to, żeby coś można było conajmniej rzopoczęć-. Ja z am tylko jeden przypadek wprowadzie jedep ale znam przypadej, że ktoś się zgłosił do ministerstwa z konkretną propozycją pesn o planu edukacyjnego zistał odprawiony z kwitkiem, ale może właśnie dlatego, że nie było jeszcze gotowych jakichś własnych planów. Ja nie chciałbym być źle zrozumianym utaj. Mnie nie chodzi o krytykę minisrerszwa, tylko ja uwa am i my też tu wszyscy uważamy, że ministerstwo ma tak wielką rolę tu do odegrania, że mnie możemy tutaj przejść nad tym do porządku dziennego i powiedzieć sobie: edukaja edukacją, nie, to mknisterstwo musi mieć jakąś koncepcję i my chcielibyśmy wiedzieć, jaka to jest koncepcja?

Dziękuję.

Przewodniczący Dziękuję bardzo. Kto z panów -
bardzo proszę panWojciech Kłosowski.

Ob. Wojciech Kłosowski:

Proszę Państwa! Jeszcze raz pozwolę sobie abrać w tym samym punkcie głos, ponieważ rzeczywiście wy wypowiedzi przedmówców poruszyły niezwykle ważne sprawy, do których chciałbym się ustosunkować.

Pierwsza sprawa to jest sprawa, którą i opan Kwiatkowski poruszył i tutaj odczytuję też wprost w wypowiedzi profesora Andrzejewskiego tę kwestię. Nie można rozumieć edukacji ekologicznej i to bym chciał wyrazić i podkreślić jako przekazania pewnych treści, bo to jest też sprawa wychowania, czy też kształtowania pewnej wrażliwości ekologicznej. Tu jest kapitalny przykład to incydent, o którym prof. Wierzbicki mówił, gdzie młodzi ludzie reprezentujący wrażliwość ekologiczną a być może nie tak dużą wiedzę ekologiczną zjawisli się w urzędzie który z całej reprezentuje wysoki poziom jak rozumieć wiedzy ekologicznej, natomiast zerową wrażliwość ekologiczną. Tu chodzi o ministerstwo rolnictwa i szczególnie o tego jego departament, którym się zajmuje parkami narodowymi, bo tam była głównie adresowana wizyta tych młodych ludzi, zostawić to, prof. Wierzbicki bardzo delikatnie opisuje, ale ja znam tę sprawę, zostali zażymani przez umundurowanych strażników tego budynku, wylegitymowani w poniżający sposób, przetrzymywani przez wie e godzin jedna z dziewczyn, które tam brały udział w tej wizycie została przez strażników potraktowana w taki sposób, że młodzi ludzie, którzy w końcu odczuwają pewien respekt przed undurem jednak się czuli w obowiązku tam interweniować i próbować jej broni, za co ten młody człowiek został

uderzo y. Rozumiem, że sprawy nie ma- ponieważ były przeprosimy ze strony ministra i minister Brzostowski w jakiś sposób się starać zrehabilitować moralnie tę krzywdę. Tylko to jest, proszę państwa, świadectwo jaka jest wrażliwość ekologiczna tych ludzi, którzy mają świadomość ekologiczną. Przecież ci młodzi ludzie przyszli w sprawach ekologii, z konkretnymi postulatami, nie wywracającymi państwo, tylko pytającymi o podstawowe sprawy nas wszystkich.

Dlatego sprawa wrażliwości ekologicznej oprócz wiedzy, oprócz faktów jest niezwykle ważna. Tu rzeczywiście się zgadzam, że organizacje ekologiczne mają wielkie zadanie do spełnienia.

Natomiast chciałbym się odnieść do sprawy posuszanej przez prof. Andrzejewskiego, sprawy werbalizacji w programie Bardzo chętnie bym widział takie rozwiązanie, żeby w imieniu ^{-śmy/} jakby naszego stolika zwrócili w tej sprawie do stolika zajmującego się sprawą oświaty. Proszę państwa, w tej chwili jakby jest nagłośniona sprawa alternatywnej edukacji, gdzie niezwykle ważną sprawą jest kontakt bezpośredni z przyrodą, kształtowanie całkiem innego podejścia do przyrody. Szkoły steinerowskie czy freinetowskie czy korczakowskie. Jest olbrzymie grono ludzi przygotowanych merytorycznie, którzy chcą tą edukację prowadzić. To dotyczy w dużej mierze terenów wiejskich. Tutaj pan będzie zainteresowany. Ja jestem też przedstawicielem wsi. I na terenach wiejskich ta sprawa mogłaby mieć kapitalne znaczenie, proszę państwa. Młodzież jest odrywana od środowiska, w którym żyje, wywożona na cały dzień do szkoły typu miejskiego, gdzieś tam jednej w gminie, zamiast móc od początku uczyć się teorii w kontakcie z praktyką. Te szkoły alternatywne w kapitalny sposób proponują

er

15/2

programy edukacji szkoły podstawowej połączonej z bardzo gruntowną edukacją ekologiczną i z praktycznym kontaktem z przyrodą. To jest zablokowane przez Ministerstwo Oświaty z obawy przed prywatyzacją szkół podstawowych.

Ja bym zgłaszał taki wniosek, abyśmy z tego grona zwrócili się do podzespołu ds. oświaty z takim stanowiskiem że te alternatywne formy nauczania, które bazują na bezpośrednim kontakcie z przyrodą są niezbędne z punktu widzenia właśnie edukacji ekologicznej. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Kto z państwa... przepraszam, prof. Roma zgłaszał się wcześniej do głosu, ja nie zauważyłem.

Prof. Marek Roman: Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, jestem prezesem Polskiego Zrzeszenia Inżynierów i Techników Sanitarnych. Uważamy nasze zrzeszenie jako proekologiczne w grupie czy rodzinie tych zrzeszeń technicznych. Z tej racji zajmujemy się problematyką również edukacji w zakresie ochrony środowiska. Mamy na swoim koncie pewne osiągnięcia tej natury, że przyłożyliśmy się, bo działaczem naszym jest kol. Rakowicz, który działa we Wrocławiu w ruchu ekologicznym, przyłożyliśmy się do likwidacji tej słynnej huty i uważamy to również za jakiś tam i nasz sukces.

Padły tutaj różne próby uszczegółowienia sformułowania pkt. 13. Proszę zwrócić uwagę na to, że sformułowanie tego pkt. 13 zostało całkowicie przyjęte w takim samym brzmieniu w pkt. 5 na str. 6 tego elaboratu tzw. strony rządowej. A zatem jest to sformułowanie, sędzę, zupełnie

er

15/3

niekontrowersyjne, bardzo moim zdaniem zręczne. Próby uszczegółowienia jego na tym etapie nie są według mnie właściwe, bo jak zaczniemy teraz formułować listę różnych środowisk, które trzeba zredukować, to ona nie będzie pełna i w ogóle jak pójdziemy w szczegóły to właściwie zaczniemy wyprzedzać to, o co chodzi. Tutaj chodzi właśnie o przedstawienie koncepcji, która ma być zaopiniowana. Więc może na tym się zatrzymajmy.

Podam taki przykład. Pan prof. Andrzejewski postuluje, żeby przede wszystkim techników kształcić w zakresie ochrony środowiska. Oczywiście, jest to bardzo słuszną, zasadną myśl. Ale jak to zrobić, to jest bardzo dyskusyjna sprawa. Nie wiem, czy ~~inne~~ wprowadzenie przedmiotu we wszystkich dziedzinach technicznych na temat ochrony środowiska byłoby tu rozwiązaniem właściwym.

My na przykład z pozycji stowarzyszenia, które reprezentuję, lansujemy inne hasło. Chcielibyśmy, żeby generalną dewizą każdego technika było przyjęcie takiej prawdy, że tym doskonalsze pod względem technicznym i ekonomicznym jest rozwiązanie techniczne, czy technologia, im bardziej jest odpowiednie z punktu widzenia takich zupełnie oczywistych wymogów wiążących się z ochroną środowiska, jak mała energochłonność, mała materiałochłonność, mała wodochłonność.

A zatem można by wysunąć taką tezę, że kryterium doskonałości rozwiązania technicznego, to jest kryterium jego braku ujemnego wpływu na środowisko. Myślę, że gdybyśmy

er

15/4

tą prawdę wdrożyli do wszystkich dziedzin techniki, to więcej osiągniemy niż edukując np. tych techników w dziedzinie wiadomości z zakresu ekologii. No więc to jest akurat przykład, być może, że to co powiedziałem jest bardzo dyskusyjną tezą i kontrowersyjną, ale to jest przykład jak mogą być różne podejścia do tej sprawy. I sądzę, że właśnie to w tej koncepcji, która ma być opracowana powinno być wzięte pod uwagę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Ob. Bolesław Gendek: Proszę państwa, z całą przyjemnością przyjąłem tutaj propozycję prof. Polańskiego odnośnie uruchomienia w środkach masowego przekazu tematyki ochrony środowiska. Mówię to dlatego, że w bloku spraw rolnych była taka audycja w latach 1985-86 "Życie w środowisku". Red. Andrzej Zieliński robił tą robotę i to robił bardzo dobrze. Nie wiem z jakiej racji ten program został wyciszony.

Obecnie w programach dla wsi mało się widzi. Owszem, te filmy, które się tutaj propaguje, jeżeli chodzi o filmy przyrodnicze, one spełniają poważną rolę, niemniej telewizja jako środek masowego przekazu, która trafia wszędzie obecnie powinna właśnie tym tematem się zająć poważniej, bowiem skrajny przykład, ale jeżeli w Indiach za pomocą telewizji likwiduje się analfabetyzm, a zatem może i u nas ta telewizja w poważnej mierze zlikwidować tę nieświadomość w działaniu, szczególnie jeżeli chodzi o środowisko wiejskie. Dlatego, że ta bezpośrednia styczność z przyrodą

er

15/5

i produkcja żywności.

Proszę państwa, organizacja którą reprezentuję zwróciła się do Radiokomiteu o poszerzenie bloku audycji w sprawach rolnych właśnie o audycje ochrony środowiska. Ja uważam, że nasze obrady tutaj po tej linii wesprą to wystąpienie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Kto z państwa chciałby jeszcze? Bardzo proszę, pan Gołąb.

Ob. Bogusław Gołąb: Ja bym chciał przedstawić trochę inną opinię w stosunku do opinii pana prof. Zimnego, który powiedział, że w kontekście do społeczeństwa, które pragnie mieć, jak tu aktywizować opinię ekologiczną? Natomiast bym powiedział inaczej, w stosunku do społeczeństwa, które pragnie przeżyć przy istniejącej inflacji, podwyżkach itd. jak tu usprawniać tą świadomość ekologiczną? I tak na dole jest. Po prostu ludzie muszą na co dzień przeżyć. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Wobec tego, że dyskusja na ten temat się wyczerpała, proponuję jako podstawę zapisu redakcyjnego przyjąć formułę 13 strony solidarnościowej i identyczną formułę powtórzoną w dokumencie strony rządowej.

Oznacza to, że nie ma żadnych różnic, jeśli chodzi o pogląd na świadomość ekologiczną. Podkreśliłbym jednak znaczenie tego problemu w całokształcie funkcjonowania systemu ochrony środowiska. Znaczenie polegające na tym,

er

15/6

że w społeczeństwie funkcjonuje fałszywa świadomość ekologiczna, ugruntowana i wynikająca przez fałszywą filozofię eksploatatorskiego podejścia do przyrody, że poziom świadomości ^{ekologicznej} społeczeństwa jest deklaratywny, polegający na tym, że wszyscy są za ochroną środowiska wtedy, kiedy nie jest to sprzeczne z ich interesem prywatnym. To jest bardzo ważna sprawa. Tu by trzeba na to zwrócić uwagę.

Proponuję, żeby wyraźnie wyeksponować, że przesłanką nowej filozofii ekologicznej w edukacji jest przesłanka, jest idea ekorozwoju. Trzeba by tu stanąć na jakiejś platformie ideowej w tej edukacji. Myślę, że nasz stół może sobie pozwolić na wyrażenie właśnie tej platformy ideowej. Przez sprzeciw w stosunku do idei eksploatacji, eksploatatorskiej przejście na idee ekorozwoju.

W stosunku do idei eksploatacji, eksploatorskiej, przejście na ideę ekorozwoju.

Następnie zwrócić uwagę na instrumenty. Oczywiście, że to co w dyskusji zostało powiedziane to można skonsumować w tym zakresie, a więc organizacje ekologiczne, środki masowego przekazu, oświata i szkolnictwo, kultura i to na co dyskutanci zwracają^{li} uwagę również kształcenie fachowców, bardzo ważne, tych, którzy kształtują przestrzeń życiową społeczeństwa. Ich świadomość ekologiczna musi być świadomością proekologiczną, bo inaczej kształtowane środowisko człowieka jest antyekologiczne. Dotyczy to szczególnie tzw. technokratycznego podejścia do spraw ochrony środowiska.

Bardzo ważne jest również wyrażenie tutaj poglądu, że nie wystarczy wiedza, że wiedza musi być umiejętnie kojarzona przez wychowanie ekologiczne. Wychowanie, które właściwie jest instrumentem spożytkowywania wiedzy poprzez ekologiczną wrażliwość, a więc współdziałanie wiedzy i wychowania. Tak proponuję ten punkt podsumować. Ułatwiając być może zadanie komisji redakcyjnej.

Zgadza się państwo na ~~to~~ to?

Nie widzę sprzeciwów, wobec tego przechodzimy do punktu następnego. Wracamy do punktu 11, ze względu na obecność zaproszonych ekspertów możemy ten punkt omawiać. Dotyczy on zmiany sposobu gospodarowania wodą.

Bardzo proszę, kto chce jako pierwszy dyskutant w tym punkcie wystąpić.

Wszedł prof. Roman, jest już. Panie rektorze, zgłaszam się pan do głosu zanim zadeklarowałem. Proszę bardzo.

Ob. Marek Roman:

Proszę państwo. Choczi o ten punkt 11. Otóż ta sprawa ma dosyć długą historię. To jest sprawa tak oczywista, że aż dziwne, że nie może się przebić. W tej sprawie wypowiadało się już cały szereg stowarzyszeń branżowych, przede wszystkim te, które uważają się za profesjonalistów w tej dziedzinie, a więc nasze stowarzyszenie i Stowarzyszenie Inżynierów Wodnych i Melioracji i Naczelna Organizacja Techniczna przyjęła to jako jeden ze swoich głównych wniosków na Kongresie Techników Polskich.

Tak, że postulat tego, żeby gospodarować wodą w układach zlewniowych, czy też w tych regionach pozagospodarczych, dochodzą pewne części układów zlewniowych odpowiednio sformułowane, tak żeby stanowiły jeden region progospodarczy, jest postulatem wręcz oczywistym i właściwie dającym punkt wyjścia do właściwego gospodarowania wodą.

Bardzo w kompleksowym ujęciu, a więc nie tylko gospodarowanie ilością wody, ale i jej jakością. Dopiero w takim układzie jest szansa powiązania tych prób niezbędnych elementów ze sobą gospodarki wodnej.

W związku z tym wydaje mi się przyjęcie tego postulatu jest rzeczą bardzo pilną, oczywiście wymaga to powołania odpowiednich organów zarządzających regionami wodno-gospodarczymi, przy czym pójscie w tym kierunku mogłoby nam rozwiązać ten problem, który się pojawił na samym początku, gdzie mówiliśmy o modyfikacji ministerstwa. Gdy się mówiło, że sprawę inwestycji można by było umieścić w odpowiedni sposób, tak żeby ministerstwo było funkcjonalne, a nie prowadziło bezpośrednią ingerencję.

To jest właściwie, dosyć dobrze, według mojego uznania przygotowana od strony pewnych koncepcji wdrożenia do praktyki systemowego gospodarowania wodą. Była ona już podejmowana w ramach programu RR~~XX~~ PR-7 dotyczącego zasobów wodnych i jest obecnie kontynuowana w ramach programu badań podstawowych, też dotyczących zarządzania zasobami wodnymi.

Są nawet opracowane dwie koncepcje, takiej struktury zarządzania gospodarką wodną, przy czym jedna koncepcja polega na tym, że te zasoby regionów wodno-gospodarczych podlegałyby bezpośrednio ministerstwu obecnemu, a druga koncepcja przewiduje nawet pewną formę uspołecznienia całej tej gospodarki. Więc powstała-by rada nad tymi zarządami społeczną, a ministerstwo czuwałoby jako ten prawniczy organ rządowy nad całą działalnością.

Nie sądzę, aby w tej chwili trzeba było w naszych uzgodnieniach wchodzić w te szczegóły. To jest sprawa dla profesjonalistów, którą drogą pójść to trzeba przedyskutować, konkretnie rozpatrzyć przynajmniej te dwie koncepcje, może się pojawić jeszcze i trzecia koncepcja. Są regiony w Polsce, gdzie ta sprawa już ewidentnie dojrzała do bardzo szybkiego wdrożenia, np. cały region śląski, to jest właśnie typowy przykład regionu, gdzie powinna być ta gospodarka wprowadzona jak najszybciej.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Kto z państwa chciałby na ten temat. Bardzo proszę pan prof. Wierzbicki.

Ob. Zbigniew Wierzbicki:

W kwestii może formalnej. Mianowicie, czy by można prosić o dostarczenie nam tych materiałów dotyczących tych koncepcji, żebyśmy mogli się z tym zapoznać. Jak to zrobić.

Przewodniczący:

Ob.

Proszę państwa tutaj już moje kompetencje się kończą. Ja nie jestem osobą, że tak powiem oficjalną, opracowanie zostało opracowane przez Hydroprojekt w ramach programu badań podstawowych. Sądzę, że ono nie jest poufne, jest dostępne, tylko, że ja już nie mam żadnej gestii dalej idącej w rozpowszechnianiu tego materiału, ale na pewno jest ono dostępne, chociażby poprzez, za pośrednictwem resortu, któremu Hydroprojekt podlega, i sądzą, że będzie mogło być przedstawione do dyskusji.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Proponuję oddać głos panu dyrektorowi ~~Mikolajewskiemu~~ Bielakowskiemu, który jest naszym ekspertem.

Ob. Janusz Bielakowski /Ministerstwo Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych/:

Proszę państwa, ta sprawa jest niemalże oczywista, ale jest także i trudna, a nawet kosztowna. I myślę, że wszystkie te strony musimy widzieć razem. Otóż gospodarowanie wodą w zlewniach jest oczywiście modelem ~~pr~~pożądanym i tego oczywiście nikt nie kwestionuje. Jednakże aby ten model stał się formą nowo jakościowo powinny być także zmienione instrumenty gospodarowania wodą. Tzn. powinny być zastąpione obecne instrumenty administracyjne, tzn. w pozwolenia wodno-prawne, pewnymi powiązaniem ekonomicznymi. A zatem myśląc o gospodarowaniu wodą w zlewniach, musimy widzieć, że powinien być to model samofinansowania się gospodarki wodnej w dorzeczu, względnie częściowego samofinansowania się tej gospodarki.

Tylko bowiem przy takim podejściu wywołamy pewne reakcje czy efekty, których oczekujemy. Tzn. racjonalnego podejścia do zasobów wodnych, albo inaczej mówiąc zaspokajania potrzeb wodnych przy najmniejszych kosztach społecznych. Ale ta sprawa jest, choć to są te oczywistości, to ta sprawa jest niezmiernie trudna dlatego, że wdrożenie układu zlewniowego powoduje przyjęcie nowego podziału specjalnego kraju, na wzór energetyki, bo takie są konsekwencje tego.

~~Ma~~ łatwo sobie dopowiedzieć, że wywołuje to dosyć różne reakcje i spojrzenia na ten problem powiedzmy sobie z Warszawy, z centrum, a inne są odczucia użytkowników, a także władz wojewódzkich. Układ specjalny bowiem w istotny sposób ogranicza władzę i oddziaływanie władz lokalnych. Więc łatwo sobie dopowiedzieć, jak trudne będą dalsze uzgadniania tej sprawy.

Ale trzeba sobie także jasno powiedzieć, że trudne jest to także i dlatego, że przyjęcie tego postulatu wymaga bardzo głębokiej zmiany prawa wodnego. Istotnej zmiany ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska, a nawet, choć w niewielkim stopniu ustawy o samorządzie terytorialnym.

Proszę państwa, a teraz odnośnie tych koncepcji.

A teraz odnośnie tych koncepcji, Jest kilka koncepcji, ta o której wspominał prof. Roman jest zupełnie świeża, opracowana przez zespół Hydro rojektu ale jest szereg innych o muszę państwu powiedzieć, że znanych mi ze 6 koncepcji każda z nich jest jednak dosyć różniąca się między sobą, choć wszystkie one wycho-
dzą z tego samego założenia podstawowego. Oznacza to, i trzeba się z tym po prostu pogodzić, że nie ma jeszcze jednolitości poglądów między specjalistami tylko a nie przedstawicielami użytkowników, którzy dopiero w nastę-
pnej fazie dojdą do tej dyskusji.

Wydaje mi się zatem, że w tym przypadku lepszy jest zapis proponowany przez stronę rządową, który lepiej oddaje obecny stan sprawy, a stan jest następujący, że istnieje pełna zgodność poglądów odnośnie zasady, natomiast ciągle jeszcze, ciągle jeszcze nie ma ujednoczonych poglądów jak to zrobić. Nad tym po prostu trzeba pracować i dlatego wydaje mi się, że właściwsza jest wypowiedź, że to trzeba jeszcze zrobić tę koncepcję jednocześnie tak jak podajemy wdrożyć tę koncepcję, a więc tutaj w istocie rzeczy się w niczym rzeczywiście nie różnimy.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

Ob. Radosław Gawlik:

Proszę Państwa! Cieszy mnie te stanowiska, bo właściwe są one zgodne z duchem te o 11 punktu w dokumencie "Solidarności". Ja tutaj chciałem troszeczkę może zanalizować sytuację, krótko, postaram się to zrobić, i wysnąć konkretną propozycję, która będzie właściwie w duchu tego co prof. Roman powiedział, postulowała też zmiany wzmacniające ministerstwo ochrony środowiska. Te zmiany strukturalne w ten punkt, który właściwie nam tak przeszkadza, przeszedł troszeczkę, punkt trzeci w propozycji solidarnościowej. Więc proszę państwa zgodni jesteśmy co do tego, że system organizacji, który jest zły, doprowadził do sytuacji takiej, że wody praktycznie nie mamy zdalnych do picia, w kraju, na świecie całym opiera się organizacja wód o system zlewniowy, co więcej w Polsce u nas przy braku tego systemu właśnie wodno-gospodarczego zlewniowego zaczęły powstawać różne inicjatywy, które niejako fundacje wszelkiego rodzaju - fundacja rzeki Warty, fundacja rzeki Odry w tej chwili zaproponowana przez - one wchodzi tu w tę próżnię. Wojewodowie występują z inicjatywami, które niejako tak samo sobie po partyzancku starają się nadrobić te braki organizacyjne struktury.

Propozycja którą przyznam myślę i jeszcze nie zdążyli przedyskutować w grupie solidarnościowo-opozycyjnej ona właściwie została przedyskutowana w grupie kilku osób dlatego jest to propozycja pod dyskusję zmierza do tego, ażeby wyłączyć wydzkały obszary środowiska. wraz

z ośrodkami bafa ia i kontroli środowiska utworzyć z tych wydziałów, to już forma utworzenia byłaby do ustslrnia w układzie zlewniowym takie organa, o których tunprof. Roman powiedział, one by się nazywały jakieś regionalne rgany administracji państwowej, kfóre by zarządzały a nie tylko gospodarką wodną, ale też całym środowiskiem to znaczykonkretnie prowadziły działalność z zakresu ochro ny środowiska gospodarki wodnej, zasobów naturalnych, geolo gii, czyli ewentualnie lasów, do tego jeszcze nie dogadaliś my się w układach właśnie zlniowych. I te organy te regio nalne organy administracji państsowej by były podporządkow wane minisferstwu. One by doprowadziły - czym by się miały zająć? - koordynacją i planowaniem, zbieraniem informacji i sterowaniem działaniami, kontrolą i nadzorem zarząd aniem zbieraniem i twirzeniem funduszy celowych.

Dalej wydaje się za celowe właśnie to uspołecznienie tych organów, to znaczy przez powołanie - takie pomysły mam powołanie rad użytkowników sydtemu, dlatego że ona zarzą dzałyby, musimy sobie zdać sprawę z tycj rejonów byłoby w zależności od koncepcji od 8 do 10, one zarządzałyby stoson kowo dużymi obszarami i tam musiałaby być rzecz ywiście powstawać jakaś taka rada użytkowników systemu, którzy by zbierali się i ~~zawaga~~ dogadywali teraz. Kolejność działać, żeby zaczynać budowę oczyszczalni ścieków od tego co jest u źródeł, a nie gdzieś tam u dołu i td. Kolejność - ustalić priorytetowość niejako sensowność tych działań . W tej chwili nie jest to zupełn e uprządko wane, ktoś sobie buduje oczyszczalnię ścieków bo ma dobre

wejścia w jakiejś zlewni a wcale to nie jest podporządkowane jakiejś koncepcji ochrony środowiska. Dalej zapewne musiałyby powstać rady techniczni-naukowe, czyli rady złożone z jakichś autoritetów specjalistów, które określały opiniowały działania właśnie tych rad użytkowników systemu

Koncepcja ta postuluje właśnie rozdzielenie władzy tego trój odziału, znaczy ustawodawczej, wykona wczejni sądowniczej, jak sądzę, opiera się na tym i wydsje mi się, że ona co y przyniosła? Przyniosłaby tak odłączenie od województw, to znaczy od kompetencji wojewódy tego władzwa wodnego, bo w tej chwili jest właściwie tak, że te same osoby, które odpowiadają za przedsiębiorstwa mają egzekwować z ustawy o prawie wodnym i ustawy z ochronie środowiska - mają właściwie kara_ jakby siebie samego, to znaczy wojewoda jest jednocześnie tym, który ma odpowiedzialność za - czyli postulat tego byłby wyłączeniem a jednocześnie by wzocnił zarówno te organy środowiska jak i przez to ministerstwo ochrony środowiska, któremu to byłoby podporządkowane.

Czyli ta koncepcja rozumiem wykracza poza samą gospodarką wodną, ale ona by zmierzała do tego, żeby właśnie cały system ochrony środowiska kwetstia czy lasy włączyć nie jest jeszcze dyskusyjna, w tych regionalnych organach administracji państwowej przyłączyć.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Czyękuję bardzo. Głos ma pan Węgrzyn

Ob. Feliks Lesław Węgrzyn:

Ja chciałem powiedzieć tylko jedną rzecz, że co zasady zgadzamy się z zapisem przedstawionym przez stronę solidarnościową, bo zasada ta powtarza się ciągle wśród praktyk zajmujących się gospodarką wodną jako jedynie słuszną do przyjęcia w realizacji. Nie chciałbym się tu wypowiadać a temat koncepcji dodatkowo przedstawionych przez kol. Gawlika, ponieważ są one luźne w tej chwili i sędzę, że wymagają głębszego przedyskutowania i rozpracowania.

Eksper ze strony rządowej pan dyrektor Bielakowski powiedział się za zapisem zawartym w dokumencie strony rządowej. Chciałem zwrócić uwagę tylko na jedną rzecz, że jest to opracowanie koncepcji i co będzie, jeżeli z tej koncepcji wyniknie, że to się nie da tak zrobić, a z drugiej strony wydłuży to cały problem w czasie. Woda ma to do siebie, że płynie. My sobie zdajemy sprawę że będą opory ze strony władz lokalnych, ale władza wojewody kończy się na pewnej granicy, Rzeka tych granic nie uznaje.

Problem wód jest problemem dosyć istotnym powiedziałbym trudno w tej chwili nam określić jego wagę, bo powietrze możemy mieć bardziej czy mniej czyste, ale go będziemy mieć, woda ma to do siebie, że wysycha. Ci z państwa, którzy mieszkają w terenach podgórskich, wiedzą co to znaczy brak wody. Na tym tle mamy propozycje aby zapisy dotyczące gospodarki wodnej były uzupełnione poprzez zapisy o nakładach inwestycyjnych na gospodarkę

NBo wydaje nam się, że jeżeli mamy czymkolwiek gospodarzyć to przede wszystkim musimy mieć czym. Sytuacja na dzień dzisiejszy wygląda źle w tym zakresie. Ja chyba tu nie wyważę otwartych drzwi jeżeli powiem, że nakłady sukcesywne co roku powodują spadek wartości rzeczowej w wykonaniu działalności gospodarczej w zakresie gospodarki wodnej. Jestem bliżej instytucji gospodarczych, zajmujących się działalnością inwestycyjną w gospodarce

Twisn.

18/1

gospodarki wodnej.

Jestem bliżej instytucji gospodarczych zajmujących się działalnością inwestycyjną w gospodarce wodnej i muszę państwo powiadzić, że większość przedsiębiorstw na przełomie danego roku ma problem - czy zwalniać ludzi, czy pozbywać się sprzętu, czy będą pieniądze resortowe, czy nie będzie pieniędzy resortowych na działalność w zakresie gospodarki wodnej.

Problem przebranzowienia jest tylko prosty w słowach. Natomiast w czynach jest to zupełnie inaczej. Jest to zmiana kadry, jest to zmiana usprzętowania i całego zakresu przygotowania dokumentacji w procesie produkcji. Dlatego też wydaje mi się, że sprawę gospodarki wodnej i jej struktur organizacyjnych odnośnie zarządzania musimy rozpatrywać łącznie z nakładami na gospodarkę wodną. W tej chwili jest z tą sprawą nie najlepiej. Wprawdziw mówi się o nakładach na gospodarkę wodną, ale proszę zwrócić uwagę, że w zapisie, w projekcie do Narodowego Programu Ochrony Środowiska mówi się, że nakłady na gospodarkę wodną w pierwszej kolejności obejmują: budowę oczyszczalni ścieków, zbiorników. mówi się o wodach zamkniętych, a dopiero w ostatniej kolejności mówi się o zabudowie rzek regulacji rzek, potoków, jak również o konserwacji urządzeń już wykonanych.

Sprawa wykonania, czy budowy zbiorników to nie jest tylko sprawa zbiornika, jest to również sprawa uregulowania wszelkich dopływów, co ma istotne znaczenie. Dlatego też propozycja nasza jest o rozszerzenie tego zapisu i w

TWiśn.

18/2

pewnym sensie o uzupełnienie go o wyspecyfikowanie pewnej wielkości nakładów tak żeby one powodowały nie tyle utrzymanie wykonawstwa na poziomie obecnym, ale również nadrobienie wielowiekowych zbytków.

Weźmy chociażby sprawę powodzi. Ja nie chciałbym przytacza tutaj pewnych danych jak wygląda sprawa obwałowań rzek i kiedy my ukończymy zakres prac w tym względzie, No, ale na pewno nie w naszym pokoleniu. Można sobie to wyczytać z Narodowego Programu Ochrony Środowiska, bodajże z pierwszej wersji. Bo co następna, to jest taka bardziej rozmydlona, ale to jeszcze jest zupełnie inne zagadnienie.

I sądzę, że ten problem - jak już powiedzia em - powinniśmy traktować razem.

Chciałem jeszcze zasygnalizować problem wód głębinowych, ale sprawa ta była już pmawiana przy sprawach geologii. Uważamy, że również w tym kompleksie powinien być potwierdzony zakaz z korzystania z wód głębinowych przez zakłady pracy do celów produkcyjnych, względnie sprawa ta powinna być jednoznacznie określona - komu, kiedy i ~~w~~ ile wolno z tych wód korzystać. Tu kolega wczoraj już te sprawy podkreślał, ja tylko celem mocniejszego zasygnalizowania .
Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu prof. Kozłowskiego.

Twisn.

18/3

Pro. Stefan Kozłowski

Mam dwie sprawy - wyjaśniam sprawy wód podziemnych. Zmieniamy nasz pierwotny zapis i uważamy, że sprawy wód podziemnych powinny być integralnie związane ze służbą geologiczną, która jedynie jest przygotowana do dysponowania tymi wodami.

Mam prośbę żeby również z naszej strony głos moli zabrać nasi eksperci. Proponowałbym o wypowiedź pana Sabkowskiego i Kindlera.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Proszę pana Sabkowskiego o zabranie głosu.

Ob. Saprowski:

Proszę państwa, sprawa modyfikacji modelu organizacji gospodarki wodnej w Polsce ma już w Polsce bardzo bogatą historię. Ten temat był poruszony bardzo mocno na VII Kongresie Techników Polskich, a szczególnie na VIII Kongresie, który się odbył w roku 1982. To jest nieomal historyczna uchwała o niebywale bogatej treści. Ta uchwała właściwie powstała w okresie tzw. solidarnościowym tzn. w roku 1981, bo Kongres miał się odbyć wczesną wiosną 1982 stan wojenny spowodował przesunięcie tego kongresu na miesiąc październik. I ta uchwała właściwie w swojej kompleksowej treści nie została po dziś dzień zrealizowana. Kongres następny czyli IX potwierdził poprzednie uchwały i w dalszym ciągu nic się nie dzieje.

TWiśn.

18/4

Powołanie resortu ochrony środowiska w roku 1983, to znaczy centralnego urzędu, a następnie przekształcenie w 1985 roku w ministerstwo, w zasadzie sprawy nie zmieniło.

I tu proszę państwa tragedia polega na czymś, co jest niezauważalne. O tym może powiedzieć tylko z wielką goryczą hydrotechnik. Bo tylko hydrotechnicy są najbardziej kompetentni w tych zagadnieniach, bo to są właściwie profesjonaliści w tej dziedzinie.

A więc proszę państwa, w 1982 roku, jak został na wniosek ówczesnego premiera przez Sejm zlikwidowany Centralny Urząd Gospodarki Wodnej i problematyka hydrotechniczna wodnostała rozbita, rozproszona na 5 różnych resortów, przy czym proszę państwa że sprawy te wodne znalazły się na peryferiach tych resortów. Bo jeśli resort górnictwa miał się zajmować zaopatrzeniem w wodę na przykład przemysłów, to przecież rzecz jasna, że traktował przede wszystkim sprawę zaopatrzenia w żywność narodu, a nie zaopatrzenia w wodę przemysł.

Powstała na przykład taka herezja, że na przykład ciek - drogi wodne, na przykład rzeka Odra, to jest jednocześnie droga wodna, Tam kompetencje były podzielone - na przykład nurt należał do resortu żeglugi, a brzegi należały do resortu rolnictwa. Na naszych oczach widzieliśmy jak otwieraliśmy kran, jak woda przepływała z jednego ministerstwa, do drugiego ministerstwa.

Proszę państwa, sprawa jakości wody po dziś dzień w terenie nie ma gospodarza, nie ma.

I dzisiaj oddolnie się nie odczuwa w ogóle gospodarza jeżeli chodzi o problematykę wodną.

Twisn.

18/5

Dlaczego tak się stało? A więc my jako hydrotechnicy, którzy zostali w 1972 roku - jak już powiedziałem - zupełnie rozproszeni, rozbici na 5 różnych resortów. A więc dziś hydrotechnicy stanowią bardzo ciekawy zawód. Zawód taki, który właściwie pracuje w swoim zawodzie jedni liczą, że 12 inni mówią, że 18 proc. w swoim zawodzie. Reszta ludzi musiała swój zawód zmienić i pracować w zupełnie innych branżach.

I największy zarzut, którzy hydrotechnicy w swoich stowarzyszeniach naukowo-technicznych stawiają resortowi to jest to, że od roku 1982 nie potrafił skoncentrować tego potencjału, zgromadzić tego potencjału i skoncentrować go na właściwych tematach. Na czym polega dzisiaj rozbieżność i na czym też polega ta tragedia? Tragedia, która spotkała nas jeśli chodzi o gospodarkę wodną. A ona jak wielkie ma oddziaływanie na cały system, ekosystem, najlepiej o tym świadczy Narodowy Program poprawy stanu przyrodniczego Polski do roku 2010. Ten założony, prawda i taki skrytykowany ten cel strategiczny. Więc muszę zwrócić uwagę, że na te 23 biliony złotych, które są podane w tym bilansie potrzeb w cenach z 1986 roku, na gospodarkę na poprawę stanu gospodarki wodnej przeznaczają się 82,6 proc. a więc proszę zwrócić uwagę w jak wielkim procencie, jak wielki udział ma gospodarka na stan równowagi w ekosystemie. I to głównie spowodowało właśnie to zamieszanie.

Ja jeszcze przypominam jeździłem na kongresy V i VI kongres techników polskich, to w ogóle się na temat ochrony środowiska nie mówiło. Mówiło się o uprządkowaniu gospodarki

TWiśn.

18/6

Potem sprawa już nabrzmiała, dorosła do tego, że nastąpiła taka degradacja systemu ekologicznego, że przestało się mówić o gospodarce wodnej a zaczęło się mówić o ochronie środowiska przyrodniczego. ✕

Proszę państwa, dlaczego tak się stało, gdzie my doszukujemy się powodu? Powód głównie naszym zdaniem tkwi w jednym bardzo ciekawym zapisie w "prawie wodnym" w art.1. Mówi się, że dzisiaj Polska jest niedorosła do tego żeby była demokracja, żeby można było społeczeństwu dać coś w ręce. A proszę zwrócić uwagę, Polska jest przecież naprawdę krajem wykształconych ma ludzi i bogatym pod względem intelektualnym itd.

W roku 1922 powstała ustawa o prawie wodnym, powtarzam w 1922 roku bezpośrednio po pierwszej wojnie światowej. I tam w tej ustawie wodnej w art.1 zostało zapisane w ten sposób, że woda jest własnością publiczną. Zmiana ustawy z roku 1962 i 1974 zmieniała właściciela. I dziś jest napisane, że woda jest własnością państwa. Przede wszystkim zadajemy sobie pytanie - co takiego jest państwo? Celowo zaglądamy do najświeższej encyklopedii i encyklopedia ta najnowsza, nie ta stara mówi w ten sposób, że państwo to jest organizacja polityczna, która spełnia, realizuje określone cele ogółu społeczeństwa. W jaki sposób realizuje cele? No to w naszej branży hydrotechnicznej to my widzimy. Widzimy nawet biorąc szklanę wody z kranu i podnosząc do ust. Z obrzydzeniem odstawiamy. Tak właśnie widzimy te cele są organizowane. To jest pierwsza sprawa.

Twisn.

18/7

Druga sprawa - własność społeczna a własność państwowe to jest zasadnicza różnica. Ona właśnie, zmiana systemu własności pociągnęła natychmiast za sobą zmianę systemu wartości.

Dzisiaj woda ani środowisko nie przedstawia żadnej wartości. Dlaczego nie przedstawia wartości? Jakże mamy na to dowody? A no mamy takie dowody, że my nie szanujemy tego, to jest w ogóle bezwartościowe. A tymczasem my, jako Polska jesteśmy krajem najbardziej, jeśli chodzi

er

19/1

A tymczasem my jako Polska jesteśmy krajem najbardziej, jeśli chodzi o zasoby wodne, ubogim w Europie. Nasze zasoby dyspozycyjne, jeśli chodzi na głowę mieszkańca, to jesteśmy mniej więcej na wsokości, nawet w gorszej sytuacji niż w tej chwili znajduje się Egipt. Jesteśmy w sytuacji dosłownie krytycznej.

I my jednocześnie tę wodę traktujemy tak, jak gdyby ona nie miała żadnej wartości. Więc przede wszystkim trzeba przywrócić jej wartość. A przywrócimy wartość zmieniając system własności. I dlatego cały ~~ten~~ dowcip, jeśli chodzi o te koncepcje dotyczące zmiany organizacji gospodarki wodnej polegają na tym, że jedni - i ja reprezentuję to stanowisko - że należy zastosować metodę, czy model organizacyjny analogiczny do tego, jaki ~~u~~ jest w Holandii. W Holandii woda nie jest własnością państwa, jest własnością społeczną. Społeczeństwo samo się organizuje, tworzy systemy wodno-gospodarcze i państwo się do tego w ogóle nie wtrąca.

Natomiast finansuje. Proszę zwrócić uwagę, że kraje Europy Zachodniej przez minionych 40 lat wydawały na gospodarkę wodną w granicach 7-9 proc. w budżecie państwa. W Polsce Ludowej od czterdziestu paru lat na gospodarkę wodną nie przekroczone 2 proc. 1,2 do 1,3 proc.

Więc proszę państwa, w tej sytuacji, także i politycznej, bo jeśli tak traktuje się w budżecie państwa sprawy wodne, to jest sprawa już polityczna. Oczywiście nie dziwny się, że ta woda straciła jakąkolwiek wartość. I doprowadziliśmy do stanu takiego, w jakim jesteśmy.

I dlatego dwie koncepcje są, jak powiedziałem. Jedna jest za tym, żeby odebrać państwu gospodarowanie wodą, żeby stworzyć samorządne zupełnie systemy gospodarcze, wodno-gospodarcze na określonych obszarach hydrograficznych. A inne są koncepcje tego rodzaju, żeby to były jednak organizacje państwowe.

Ja osobiście widzę taką drogę, żeby powołać i to w trybie naprawdę pilnym, już dłużej czekać nie można, nie mamy się gdzie cofać, za nami już jest ściana, albo przepaść. Więc chodzi o to, że moja propozycja jest taka, zresztą nie moja, wyważona, kolegów hydrotechników, żeby powołać wodno-gospodarcze systemy państwowe. Ale w takiej formie, żeby można było je w pewnej chwili jak one dojrzeją już pod opieką państwa, żeby można było je tylko tymi nożyczkami od tej pępowinki odciąć, niech sobie dalej działają już samodzielnie jako samorządowe zupełnie, jak powiedziałem, w sposób gospodarczy taki, jak będą się rządziły, jak sobie ułożą tak będą miały.

Przy czym te systemy wodno-gospodarcze powinny być bezwzględnie w stosunku do siebie ustawione w sposób rywalizujący, żeby pod względem innowacyjności, organizacji, gospodarności itd. itd. My wiemy o tym doskonale, że jedne są obszary bardzo deficytowe w wodę, jak np. Górny Śląsk czy np. wałbrzyskie, wałbrzyskie już w tej chwili się poprawia, ale Górny Śląsk wiemy jak wygląda sytuacja. I inne są obszary, gdzie bardzo z wodą jest ciężko. A inne są, gdzie mają nadmiar wody. I można by te wody przeczucać, jeden drugiemu pomagać itd. Więc te zarządy

er

19/3

systemów wodnych by sobie nawzajem pomagały.

Propozycja moja, jeśli chodzi o zapis, jest następująca. To jest do rozważenia przez oczywiście zespół redakcyjny. I poddaję to pod dyskusję.

Gospodarka wodna w kompleksowym ujęciu jako wyodrębniona gałąź gospodarki narodowej ma zasadniczy wpływ na ekorozwój obszaru w jego naturalnych, hydrograficznych granicach. Ten logiczny związek określa organizacyjne formy systemu wodno-gospodarczego, posiadającego pełny zakres uprawnień i kompetencji w rozmiarze niezbędnym dla realizacji potrzeb i oczekiwań społecznych. Zarząd określonego hydrosystemu jako samodzielna, samorządna i gospodarczo niezależna - i tutaj dodajmy do tego - w pierwszym etapie państwowa, regionalna jednostka administracyjna ds. gospodarki wodnej, rozszerzona o problemy ochrony środowiska, ze względu na szczególne znaczenie podmiotu jego działania powinien podlegać kontroli społecznej a w formie rady nadzorczej, składającej się z kompetentnych przedstawicieli użytkowników wód wszystkich działów, czy sektorów reprezentujących potrzeby tego surowca, czy półfabrykatu, jak np. gospodarka komunalna, przemysł i rolnictwo. Oraz specjalistyczne organizacje społeczne, jak Polski Klub Ekologiczny, stowarzyszenia branżowe naukowo-techniczne itd.

Dla uzyskania pełnej efektywności działania zarządu nie mogą one w żadnym przypadku być pozbawione kompetencji wodowładczych, wodno-prawnych oraz uprawnień przeprowadzania merytorycznych kontroli i nadzoru w stosunku do

er

19/4

wszystkich użytkowników wód.

Zarządy hydrosystemu dysponując środkami zdeponowanymi w banku ekologicznym gromadzącym dotacje budżetowe - oczywiście mam na myśli budżetowe planu centralnego i planu terenowego, tzn. województw, które się znajdują na obszarze tej konkretnej zlewni, następnie wpłaty z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, wpłaty za szczególne korzystanie z wód, za szkodliwe zanieczyszczanie środowiska, tzn. kary. - Tak na marginesie tych kar, to w 1987 r. wyegzekwowano od tych trucicieli środowiska zaledwie 5 proc. kar. Ja się nie mogłem dosłuchać, ile wyegzekwowano w roku 1988. Słyszałem, że dużo mniej niż 5 proc.

Więc jest wniosek, żeby bezwzględnie wyegzekwować te środki i wprowadzić te środki do banku ekologicznego. Wyegzekwować od tych trucicieli jeszcze za rok ubiegły, z naliczeniem jeszcze odsetek.

Następnie fundacje itd.

Jako jednostka finansująca bank ekologiczny jest także depozytorem własnych środków, pochodzących z działalności zarządu, czy ewentualnej produkcji, usług, prac badawczo-projektowych itd. itd.

Taka byłaby moja ogólna informacja na ten temat. A teraz przy okazji, że jestem przy głosie, chciałem jeszcze tylko nawiązać do tego, co powiedział kol. Mikłaszewski, jaką ~~przeprawę~~ ^{miłą} przeprawę z radnymi ub. kadencji powiedzieć dwa słowa dosłownie o przeprawie swojej z posłami obecnej kadencji.

er

19/5

Ja byłem z rady wojewódzkiej NOT kandydatem na radnego do Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu. Nie przeszedłem. Ale rada wojewódzka nie darowała tego i wystąpiła z kategorycznym wnioskiem, żeby w skład rady wojewódzkiej komitetu... komisji ochrony środowiska dookoptować kilku fachowców, za których rada wojewódzka poręcza, że to są specjaliści wysokiej klasy.

W związku z tym - właśnie tu prof. wspomniał kol. Gakowicza, prezesa Polskiego Klubu Ekologicznego okręgu Dolnośląskiego a jednocześnie przewodniczącego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Sanitarnych, też regionu dolnośląskiego. Więc my obaj zostaliśmy wprowadzeni do tej właśnie rady, w skład rady w komisji ochrony środowiska.

I proszę państwa, po czwartym posiedzeniu zaproponowaliśmy przewodniczącemu komisji, że dalsze obrady tej komisji są nieomal żenujące, bo członkowie komisji są zupełnie niekompetentni. I uzgodniliśmy, że przeprowadzimy szkolenie radnych, żeby im dać jakieś podstawowe wiadomości na ten temat, o którym my mówimy, o sprawach ekologicznych, o sprawie środowiska, ochrony środowiska.

My to przeszkolenie przeprowadzimy, oczywiście nieodpłatnie, zrobimy to zupełnie społecznie. Szczęśliwi będąc jednocześnie, że rozszerzymy tu, to jest też pewnego rodzaju edukacja, wyszkolimy tych naszych posłów. Ale czy to jest tędy droga? Czy to tak należało zrobić? Dlaczego do tej komisji się nie wprowadziło ludzi kompetentnych? To jest znowu ta nasza następna, kolejna

er

19/6

tragedia narodowa. Na to chciałem zwrócić uwagę.

A jednocześnie, jeśli państwo pozwoli, ze swojego środowiska i po tym co dzisiaj ja słyszałem od pana ministra jako przedstawiciela rządu, o tych zapewnieniach, które tutaj nam przedłożył, bardzo budujących, chcę zapewnić, że my, działacze, różni i "Solidarności" i Polskiego Klubu Ekologicznego i NOT itd. tak zaangażowani w tę sprawę społecznie - społeczna praca jest dziś bardzo niepopularna. Nas nazywają, jak ktoś mówił, albo niezdrowi psychicznie, albo w ogóle coś z nami nie w porządku jest.

Tu przy tym stole, którzy siedzą działacze i społeczni i działacze państwowi, my jesteśmy naprawdę identycznymi autentycznymi patriotami. My się z czasem swoim nie liczymy, czego najlepszym dowodem jest, że nie jesteśmy teraz z rodziną, z dziećmi, wnukami, a jesteśmy tu. I jesteśmy zadowoleni, że tu jesteśmy, że możemy służyć naszej ojczyźnie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję. Bardzo proszę, w kwestii formalnej.

Ob.: W kwestii formalnej.

Proszę państwa, jak mawiali starożytni Rosjanie, verbum nobile debet esse stabile - a nasi przodkowie, słowo się rzekło, kobyłka u płota. My dyskutujemy z powrotem o sprawie, którą ostatecznie i definitywnie rozstrzygnęliśmy wczoraj. Mam przed sobą pierwszą wersję odpowiedniego zapisu spłodzonego przez kilka osób wchodzących w skład komisji redakcyjnej. Więc może ja państwu przeczytam to na głos, aby nie wracać do tych spraw. Może ~~ja~~ ja

er

19/7

tylko dokończę.

Aktualna struktura organizacji zarządzania ochroną środowiska i jego zasobami przez terenowe organy administracji państwowej okazała się nieskuteczna. Kompetencje terenowych organów administracji państwowej w zakresie ochrony środowiska powinny być przejęte przez nowo powołane organy administracji państwowej, których zadaniem byłaby ochrona wód, których zadaniem byłaby ochrona środowiska, administrowanie gospodarką wodną, leśną i zasobami naturalnymi. Organa te obejmowałyby obszarem swojego działania kilka województw, granice ich działalności nie pokrywałyby się z granicami województw. Najbardziej racjonalnym podziałem tej administracji byłby podział według granic obszarów hydrograficznych Polski.

Dzisiejsza przynajmniej półgodzinna dyskusja prosię szanownego państwa w świetle tego co przeczytałem nie miała najmniejszego sensu.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo profesor Kozłowski prosi o głos.

Prof. Stefan Kozłowski:

Proszę Państwa! Wracam do tego punktu 11 musimy prze
dyskutować Proszę o zabranie głosu pana dr Mindera.

Janusz Kindler
Dr Kindler: Proszę Państwa! Ja będę bardzo krótko
mówił. Chciałbym 4 punkty poriszyć, przede wszystkim sam
problem dwa zarządzanie, trzy- mechanizmy, cztery- sprawa
wniosków.

Wydaje mi się, że trzeba zacząć jednak od problemu
nie pp to, żeby mówić jaki jest stan obecny gospodarki
wodnej w Polsce, nato. iast trzeba wyraźnie chyba sprecyzować,
że problem jest jeden, niepodzielny, to jest sprawa
zaopatrzenia w wodę ludności i gospodarki narodowej i
ochrony jeżeli w ogóle można mówić o ochronie wód
przed zanieczyszczeniem. Jest mnóstwo innych ważnych
spraw do załatwienia w gospodarce wodnej, ale chciałbym
mówić przede wszystkim o tej sprawie, która jest jedna
jedyna nierozłączna, to jest woda, która obodzi, to
jest woda, która wychodzi.

Proszę państwa! Narodowy program ochrony środowiska
niestety tę sprawę potraktował w sposób nie najlepszy.
Ponieważ w momencie kiedy się skłama i kiedy się
porównuje książeczkę pt, "Syntezy problemowe zaopatrzenia
ludności i gospodarki narodowej w wodę" z książeczką
"Ochrona wód" niestety to do siebie nie przystaje.
Nietytu to nie pasuje do siebie. I w związku z tym moja
pierwsza prośba i pierwszy postulat i wniosek, Wydaje
mi się, że to gdzieś powinno być zapisane. Ten jeden
problem zaopatrzenia w wodę ludności i gospodarki
narodowej oraz odprowadzenia ścieków ma pewne wyraźne

rysujące się problemy związane ze specyfiką użytkowania wody. I rozwiązywanie tych problemów wymaga skrajnie różnych strategii. W momencie jeżeli się uśredni to wszystko, to w ogóle trudno mówić o jakimkolwiek strategii. A więc przede wszystkim sprawa znowu zaopatrzenia i ścieki przemysł, sprawa dwa: gospodarka komunalna, chciałbym zwrócić państwa uwagę, że te sprawy rozwiązywanie tych problemów wymaga absolutnie innych strategii, dlatego że w przemyśle możemy mówić o restrukturyzacji, natomiast jeśli chodzi o gospodarkę komunalną, to zupełnie inaczej musimy działać.

Chciałby podkreślić, że w tej chwili przemysłowe ścieki to jest mniej więcej 50% i gospodarka komunalna to jest drugie 50% więc to jest mniej więcej po połowie

Trzecia sprawa, która znowu wymaga bardzo specyficznego spojrzenia i tego nie można mieszać z przemysłem bo się traci oszość widzenia sprawy, to jest sprawa zaopatrzenia w wodę i sanitacji wsi, wreszcie przychodzi sprawa zaopatrzenia w wodę rolnictwa, gdzie sytuacja jest katastrofalna, dlatego z roku na rok postępuje dekapitalizacja i to co się wprowadza do pracy nie uzupełnia tego co ubywa.

Proszę Państwa, a więc to jest problem nr 1. Napewno i jeszcze raz chciałem podkreślić, jeżeli tych spraw, jeżeli te sprawy będzie się rozciągało, jeżeli tu gdzieś będzie ochrona środowiska, ochrona wód a gdzieś indziej sprawa zaopatrzenia to tego wogóle się nie daje rozwiązywać, tego się nie da rozwiązać i tak na

całym Świadczyć nie robi.

W tym problemie chciałbym zwrócić uwagę na dwie kwestie, które są bardzo ważne, ale nie będę ich omawiać. To jest sprawa asoli, sprawa wód zasolonych. To jest katastrofa i to trzeba wyraźnie z tego zdawać sobie sprawę.

To jest sprawa wód podziemnych, która jest niesłychanie ważna, bo to mogą być skody nie do odrobienia. Chciałbym jeszcze jedną rzecz powiedzieć, zwrócić na jeszcze jedną rzecz uwagę, że sprawy zanieczyszczeń przemysłowych to w 80% procentach są cztery branże czy 5 branż kompleks paliwowo-energetyczny, to jest chemia to jest przemysł spożywczy i te sprawy są niesłychanie silnie związane z tym co się omawia gdzieś indziej, gdzie się mówi o restrukturyzacji. Jeżeli proszę państwa w hitnictwie żelaza odejdzie się od martenowskiego wotypu stali jest to zasadnicza zmiana nie tylko jeśli chodzi o energochłonność, ale również jeśli chodzi o wodochłonność, natomiast sprawa restrukturyzacji w przemyśle bardzo nie wiele nam powie, jeśli chodzi o rozwiązanie chyba najtrudniejszego problemu, który będzie narastał - to jest sprawa gospodarki komunalnej.

Wydaje mi się, nie mówiąc o wsi, gdzie nie ma jasnego poglądu jak rozwiązać sprawy sanitacji. Tyle jeśli chodzi o problem, a także problem jest niewątpliwie - to jest problem numer 1. Nie chcę mówić o powodzi, nie chcę mówić o energetyce wodnej, nie chcę mówić o

żegludze, gdzie przewozy na Odrze spadły z 19 mln ton do 11, gdzie sytuacja jest fatalna. Ale pro lem nr 1 to naprawdę jest ten, zaopatrzenie w wodę i ochrona wód przed zanieczyszczeniem.

Sprawa zarządzania, o których mówi pan Roman. Przed 15 laty uruchomiono program rządowy PR-7 który miał się skończyć wdrożeniem to był wyraz i zapis, to była uchwała rządowa, wdrożeniem dwóch pilotowych systemów odno-gospodarczych, jeden na Śląsku, drugi na Noteciu. Tak się nie stało. Wydaje mi się, że nie ma co dyskutować co do słuszności do co konieczności gospodarowania wodą w regionach wodno-gospodarczych w układzie zlewniowym, i wydaje mi się tutaj bym był gotów polemizować z panem dyrektorem Bielakowskim, ja nie wiem czy można czekać na to, bo sytuacja robi się wręcz - po co my w takim razie prowadzimy te badania przez tyle lat? My wciąż nie możemy bez końca prowadzić badań. A jednocześnie powstały proszę państwa organa niezwykle interesujące, to są akty desperacji, powiedzmy Rada Gospodarki Wodnej makro regionu południowo-wschodniego, to jest 8 ~~gmin~~ województwa we współpracy z którymi ja jestem bardzo bliskim kontakcie, która po prostu nie widząc innego wyjścia z sytuacji usiłuje się między tych 8 dyrektorów wydziałów wojewódzkich usiłuje się ze sobą dogadać i się dogaduje zresztą. Chociaż w dużymi oporami.

A więc sprawa jest niesłychanie ważna. Pytanie ja mam drugą wątpliwość, czy propozycja zmieszania wody

z całą resztą spraw środowiska to o czym wspomniał pan tutaj, czy to jest słuszne. Ja boję się, żebyśmy dziecka nie wylali z kąpielą. Ja takich rozważań na świecie nie widziałem nigdzie jednak wydaje mi się, że to powinna być woda i niech państwo sobie przypomną właśnie przypomnieć sobie stare historie CUGowskie przed 30 laty, gdzie 120 osób mniej więcej pracowało nad gospodarką wodną w tym kraju, która była łatwiejsza wówczas. W tej chwili w ministerstwie jest to 10 chyba osób w tym ściśle wodnym pionie. Do CUGW byłego w pewnym momencie zaczęło przyrastać powietrze i jeżeli to ma tak być, niech to tak się stanie ale obawiam się, że podjęcie decyzji w tej chwili, że to jest nie tylko woda, ale również ochrona środowiska, by niesłychanie przeciągnęło całą sprawę i to chyba nie jest dobra prożozycja.

Proszę Państwa! ^Propozycja Hydroprojektu, która jest mi znana, która powstaje w ramach programu badawczego którym ja się zajmuję, jest drugi ośrodek w Instytucie Śląsk im, który bardzo poważnie na te sprawy patrzy, tu jest wyjście, które się wyraźnie rysuje, państwo o tym nie wspominali, jest coś takiego co się nazywa okręgowe dyrekcje gospodarki wodnej, Kraj jest podzielony na 8 regionów. jeżeli się nie mylę. Proszę Państwa! To jest nazwa wspaniała, tylko że nazwa jest myląca, dlatego że ni się nie zajmują gospodarką wodną a zajmują się

20/7

pilotowaniem tego - prowadzą proces inwestycyjny, istara ją się dbać o pewne obiekty. A więc wydaje się, i tak wygląda propozycja Hydrorpoejtu i większości osób jest pełna zgodność, żeby po prostu w ramach tego co już istnieje i istnieją te okręgowe dyrekcje gospodarki wodnej po prostu zacząć, to byłyby te duże regiony wodno gospodarcze, ale to oczywiście dyrektorzy w tej chwili wcale nie są pełni entuzjazmu dlatego, bo boją się, że przyjdą nowe obowiązki i bez środków. To byłyby zupełnie nowego typu instytucje, bardzo przypominające francuskie ADC - ale oczywiście za tym muszą pójść środki.

Teraz komu - w ramach ODGW których byłoby 8 czy 10 oczywiście jak rodzynki trzeba byłoby wyłowić te zlewnie gdzie sytuacja jest katastrofalna, bo są takie zlewnie i tam pojawiają się sprawy już supersystemowe, zintegrowane o silną ~~dużo~~ centralizację decyzji itd.

Komu te duże jednostki ODGW powinny podlegać? Ja proszę państwa za mało się na tym znam i po prostu nie jestem świadom w tej chwili w jakim kierunku idą rozmowy jeśli chodzi o sprawy samorządowe. Ja otwarcie państwu powiem, że ja się jednej rzeczy zawsze boję, że zrobimy pewien twór, który będzie adekwatny z punktu widzenia wody to znaczy będzie w granicach linii a będzie bardzo słaby. On nie będzie miał siły przebicia. On będzie tracił. To byłby błąd. A więc komu podporządkować? Są dwie możliwości

Będzie tracił. To byłby błąd. A więc komu go podporządkować. Są dwie możliwości w zasadzie, albo że jest to organ ministerstwa, albo tak czy inaczej wiąże się z samorządem. Ja otwarcie się przyznaję, ja się na tym nie znam, To jest, byłbym bardzo ciekaw takiej dyskusji.

Chciałbym natomiast jeden wniosek postawić. Byłoby znakomicie, jeźliby tę sprawę, a właściwie w ogóle sprawy gospodarki wodnej można omawiać gdzieś na przecięciu, jest zespół ds. restrukturyzacji przemysłu, jest zespół, który zajmuje się sprawami samorządu i myśl gdzieś w to wpisujemy, to coś nowe ma powstać. Ixx. My nie bardzo wiemy w co my się mamy wpisywać. Także też postulat taki, że jeżeli można by było rozszerzyć może w mniejszej grupie rozmowy na ten temat, to byłoby chyba bardzo ważne.

Proszę państwa, mechanizmy. Już zaraz kończę. W krajach gdzie gospodarka rynkowa jest zasadniczą formą gospodarowania, wyraźnie ludzie doszli do wniosku, że samymi mechanizmami ekonomicznymi się nic nie robi. A u nas to jest złuda. Naprawdę, jeżeli mam jakąkolwiek możliwość to staram się przestrzegać, że w tej chwili, ponieważ idziemy na rynek, to to jest akturat sytuacja kiedy o rynku mówić nie można. Dlatego, bowiem pojawiają się to co się nazywa efekty zewnętrzne, nie ma sensu wgłębiać się w to, ale sam rynek sprawy w żadnym przypadku nie załatwi.

Czy należy brać pieniądze? Tak. Należy brać pieniądze. Należy brać opłaty. Należy tworzyć fundusze celowe typu funduszu gospodarki wodnej, czy funduszu ochrony środowiska. Niesłychanie ważną sprawą jest sprawa redystrybucji. Ale przede wszystkim jest sprawa prawa. W Stanach Zjednoczonych

WS

21/2

jest sprawa prawa, i to jest wyraźnie powiedziane, że to wszystko o czym mówimy może działać tylko w tym przypadku, jeżeli będziemy działali w warunkach działania pewnych regulacji prawnych, które są honorowane, jest taki system zabezpieczeń, żeby te regulacje prawne nie mogły być zbyt łatwo naruszane. Typu powiedzmy, lokowanie uciążliwych inwestycji dla środowiska na obszarze parków narodowych jest całkowicie niezgodne z uchwałą sejmową, a wiadomo, że się stało w 27 przypadkach, na to są dowody w Komisji Planowania.

Proszę państwa, i ostatni punkt. My mówimy o zarządzaniu, o sprawach bezinwestycyjnych, o konieczności zmniejszenia wodochłonności. Músimy sobie zdawać sprawę, że jednak bez inwestycji w gospodarce wodnej nie pojedziemy, z tym, że trzeba bardzo mądrze inwestować i niesłuchanie ważna jest sprawa hierarchizacji priorytetu ustalania w jakiej kolejności

Przepraszam panie profesorze, już kończę.

Teoretycznie rzecz biorąc, oczyszczalnia w Warszawie, która ma wielkie znaczenie, bo dobrze, że jest, nie chciałbym być źle zrozumiany, ale można się zastanawiać czy to jest właśnie ta oczyszczalnia. A więc tu sprowadza się cały problem obszarów chronionych itd.

Ja w tym momencie kończę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. za wypowiedź panów ekspertów.

Jeszcze przed przerwą proponuję aby zabrał głos pan Andrzej ~~Kassenberg~~ Kassenberg.

Ob. Andrzej Kassenberg:

Proszę państwa, najpierw chciałbym wyjaśnić pewne nieporozumienie, tzn. dyskutowaliśmy przy zarówno punkcie nr 3, jak i punkcie nr 4, a więc w zakresie Ministerstwa Ochrony Środowiska i zmianach kodyfikacyjnych, pewne kierunki ewentualnych przyszłych rozwiązań, nad którymi będziemy się zastanawiali.

Jednym z tych kierunków, który uznaliśmy jako ważny do dyskusji, było regionalne ujęcie zarządzania i gospodarowania środowiskiem. I to zostawmy sobie do tego punktu do rozważenia. Nie wiadomo jak to dzielić, to jest bardzo trudna i złożona sprawa.

Natomiast to co jest zapisane w punkcie 11 jest sprawą na dzisiaj, sprawą bardzo ważną, dotyczącą podziału kraju na regiony wodno-gospodarcze i powiązania z tego silnego władztwa wodnego. I dziwię się proszę państwa jednemu, jako że rząd to zaakceptował. 28 sierpnia 1988 r. projekt planu przestrzennego zagospodarowania kraju do 2000 r. został przyjęty przez Radę Ministrów. Co więcej, skierowany do Sejmu. Sejm na razie rzecz zawiesił, bo przyszedł nowy rząd, nowy rząd chciał to przejrzeć, natomiast akt prawny jest. Uchwała Rady Ministrów jest. Ale więcej państwu powiem, założenia do planu przestrzennego zagospodarowania kraju poddane zostały bardzo szerokiej konsultacji społecznej. Zarówno na szczeblu centralnym, zarówno w zakresie organizacji społecznych, zawodowych i eksperckich.

Co więcej proszę państwa, z każdego województwa poprosiliśmy różnego rodzaju organy, zarówno administracyjne, jak i polityczne, do wypowiedzenia się na ten temat. Na temat

planu. I proszę sobie wyobrazić, że nikt nie kwestionował podziału na regiony wodno-gospodarcze. Mówię nam, bo ja uczestniczyłem przy pracach nad planem przestrzennym^{ego} zagospodarowania, dlatego identyfikuję się z tym.

Tak więc proszę państwa, podział na 10 regionów wodno-gospodarczych z punktu widzenia procesu planistycznego, jak i przyjęcia tego jako pewnego kierunku, pewnej wytycznej, właściwie już się stało. I nam chodzi o to, aby proces ten przyspieszyć.

Chcę zwrócić uwagę na jedno. Rzeczywiście będzie dużo problemów, dużo kłopotów, zawsze one są. Ale woda tworzy się w układach zlewniowych. Jest to układ przyrodniczy i ta woda musi być zagospodarowywana w układach zlewniowych. I co więcej, w tych układach zlewniowych w postaci ścieków jest odprowadzana. I to jest moim zdaniem podstawowy argument. Dlatego uważam, że punkt nr 11, który przygotowała strona solidarnościowa powinien zostać tak jak jest, ze skreśleniem wód podziemnych i z dodatkową propozycją, którą uważam za istotną i ważną tzn. z zasygnalizowaniem powołania Rady ~~Użytkowników~~ Użytkowników w ramach takiego, jako pewnego ciała społecznego, w ramach zarządu administracyjnego, który byłby podporządkowany Ministerstwu Ochrony Środowiska.

Dziękuję bardzo.

/przepraszam/

Ponieważ jestem przed przerwą przy głosie, bo rozumiem, że zaraz będzie przerwa, to sądzę, że koledzy z grupy redakcyjnej nie będą mieli mi za złe, że wystąpię w ich imieniu, pozwoliliśmy sobie państwu przedstawić trzy punkty, według tego co było przyjęte, a więc propozycji strony

solidarnościowej. Punkt nr 1, punkt nr8 i punkt nr 9.

Ja położyłem każdemu, z naszej strony, jak i z tamtej strony, pan Sitnicki dostał to do rozłożenia.

Chciałbym prosić państwa, ograniczyliśmy powielania, bo papieru brakuje, ~~waż~~ to też jest działanie proekologiczne, więc po 10 na jedną stronę uważam, że jest wystarczająco.

Proponowałbym, jeżeli panowie współprzewodniczący przyjmą to rozwiązanie, ażeby po przerwie, jeżeli zamkniemy dyskusję nad punktem 11, przedyskutować i przyjąć te trzy punkty, które ~~xxxxxx~~ żeśmy zredagowali.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, chciałem się zorientować ile osób chciałoby zabrać głos jeszcze w tym punkcie. Trzy, cztery osoby. No to musimy przełożyć po przerwie zakończenie dyskusji. Bo przerwa obiadowa jest. Chyba, że spóźnimy się na obiad. Jak państwo decydujecie. Dobrze, ogłaszam przerwę proszę państwa do godziny 3-ej.

/przerwa/

P o p r z e r w i e
=====

Przewodniczący: Proszę państwa! Przypominam, że wracamy do dyskusji nad punktem 11. On zasadniczo nie wzbudził większych kontrowersji. Zapis jest bardzo krótki, ja może przypoknę, że chcielibyśmy może uściślić go. Byłoby to uściślenie polegające na tym, że wydanie aktu prawnego przez ministerstwo ochrony środowiska i zasobów naturalnych przyjmującego gospodarowanie wodą w układach itd.

Termin: grudzień tegi roku i w związku z tym polewałbym do osób zgłoszonych do dyskusji, żeby już może bardzo konkretnie odnieść się tylko do tego zapisu. Już rozumie, że obszerna dyskusja wyjaśniła nam o pilnej potrzebie o szerokiej konsultacji społecznej i prawnej, którą to całe zagadnienie przeszło, tak że myślę, że mamy tutaj już bardzo jasny obraz co do konieczności szybkiego zrealizowania tego postulatu.

Ja nie pamiętam kolejności głosów. Pan prof. Andrzejewski.

Prof. Roman Andrzejewski:

Jeżeli zapis wprowadzamy do tego co przed chwilą przedstawił prof. Kozłowski, to właściwie da się dyskusja można by powiedzieć, że z mojej strony jest niepotrzebna bo miałem zastrzeżenia co do pewnych spraw, merytoryczne zastrzeżenia co do łączenia podziału Państwa na rejony wodne, podziału hydrograficznego z podziałem na rejony zarządzania ochroną środowiska w ogóle. Ale jak już jestem przy głosie to jedno zdanie tylko, które może

będzie tutaj niezbyt popukarne dla hydrotechników. Mianowicie wydaje się, że trzeba powieścić i trzeba przypomnieć, że gospodarka wodna w naszym kraju doprowadziła do zniszczenia w zakresie ochrony środowiska, czyli pod tym względem musi być też bardzo skrupulatnie prowadzona. I ta uwaga gwoi pewnej przestrogi zechciałbym ją tutaj wypowiedzieć.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicy:

Następne zgłoszenia - proszę bardzo.

Ob. Wojciech Szczapański: Tutaj dzisiaj na sali powstała sytuacja, która wymaga skomentowania pytań a wypowiedzianego przez pana prof. Wierzbickiego mianowicie nieco przybliżenia skąd się wziął problem w takiej postaci. Otóż w latach siedemdziesiątych powstała bardzo trudna sytuacja w zakresie zaopatrzenia kraju w wodę i w tym czasie również stwierdzono, już stały proces pogarszania się jakości wód, po czym przed chwilą mówił pan profesor.

W tej sytuacji bardzo trudnej ona została jeszcze bardziej spotęgowana na skutek likwidacji centralnego Urzędu Gospodarki Wodnej, którego tematu nie rozwijam bo o nim mówiono również dzisiaj. Czyli powstała sytuacja że nie było centralnej organizacji do spraw gospodarki wodnej, na skutek zlikwidowania CUGW i również nastąpił proces likwidowania wydziałów gospodarki wodnej i ochrony powietrza. Powstała swoista luka w zarządzaniu gospodarką wodną, która została między innymi w jakiś sposób wypełniona wywołanie rządowego programu badawczo

rozwojowego PR-7 kształtowanie i wykorzystanie zasobów
odnych w tym kierunku opracowanie i stworzenie pilotowego
systemu wodno gospodarczego na obszarze aglomeracji
miejsko-przenysławskiej z możliwością wielokrotnego wyko-
rzystania tego rozwiązania.

Mówiąc o tych sprawach chcę zasygnalizować, że
nie zgadzam się z poglądem, aby jeszcze czekać i jeszcze
analizować bo czas upływa a sytuacja trasa w zak
sie
gospodarki wodnej w latach siedemdziesiątych została spot-
gowana wielokrotnie. Zbów tego tematu nie rozwijam dla
tego że w licznych wypowiedziach i dzisiaj i na pokreudnic
spotkaniach ta sprawa została udokumentowana w spos^ob
bezsportny nie wymagający dodatkowych wyjaśnień.

Ja tylko przypomniać że zwracano uwagę między
innymi niezależnie od przyczyn inwestycyjnych że najważ-
niejszy problem polega na połączeniu funkcji egzekwowania
ustawy prawo wodne z tą działalnością gospodarczą, która
jest realizowana przez wojewodów a konkretne przez podpo-
rządkowane im zakłady lub zakłady dla których są organizac;
powołującą ich do życia.

Chciałbym również zwrócić uwagę, że zostały wyspe-
cyfikowane w trakcie prac w rządowym programie wszystkie
wady tego systemu, który po prostu niestety funkcjonuje
do dzisiaj, krytykowany był w latach siedemdziesiątych
a on funkcjonuje do dzisiaj. Ja nie chcę tutaj cytowa-
dokumentów, ale mam pełny komplet załączników z opisania-
mi różnych ludzi, przepraszam specjalistów wybitnych w
zakresie gospodarki wodnej, między innymi eksperta powoła-
nego dzisiaj pana doc. Kindlera gdzie po prostu od kilku

nastu lat bijemy się właśnie o to, o czym mówimy dzisiaj aby dokonać hydrograficzny podziału zarządzania gospodarką wodną w oparciu o hydrograficzny podział kraju to co powiedział pan dr Kassenberg to znalazło wreszcie odbicie w dokumentach rządowych 1988 roku i po prostu w tej chwili nie wolno nam czekać. Nikt niemię mieć wót liwości jeżeki traktuje na serio gospodarke wodną, tego względu, że nie jest to tylko problem ekologiczny, ale jest to problem decydujący o warunkach życia i zdrowia.

Znow tego problemu nie rozwijam bo o tym ówiono wielokrotnie- a przede wszystkim zaczyna sprawa gospodarki odnej w postaci na dzień być elementem hamującym rozwój społeczno-gospodarczy. I to są sprawy, kt chciałbym sprowadzić a właściwie połączyć problemy ekologiczne i problemy gospodarcze, czyli to co zostało zapisane w pierwszym punkcie proekologia.

2 Czyli to jest sprawa, która absolutnie musi być wyjaśniona. Jeśli chodzi o dalszy tok postępowania.

Chciałbym również wyjaśnić pewnego rodzaju nieporozumienie. Otóż w trakcie dyskusji powstała koncepcja związana z punktem 11 odnośnie systemów wodno-gospodarczych i ten punkt został niejako w sposób naturalny złączony z punktem 3 czy 4, - ti mnie proszę poprawić, - zwracam się do pana dr Rafała Kasprzyka,

/dr Kasprzyk: To jest punkt 4/.

gdzie mówi się o kodyfikacji zagadnień prawnych przyszłościowych i o ile mówi się o organizacji systemowej gospodarowania wodą w bieżącym roku jeszcze, to tam przy kodyfikacji prawa mówi się o terminach dłuższych, nie pamiętam

ale chyba dwuletnich, a więc jak gdyby przyszłościowo kierunek łączenia gospodarki wodnej z ochroną środowiska przy czym chcę wyraźnie powiedzieć, że woda w moim osobistym odczuciu jest tym głównym elementem nośnikiem zanieczyszczeń w ekosystemie. Poprzez wodę zanieczyszczenia są transmitowane w głębokie warstwy ziemi i proszę państwa możemy szybko oczyścić wody, możemy szybko oczyścić powietrze, ktoś się może ze mną nie zgodzić, ale jeżeli my będziemy transmitowali te zanieczyszczenia z powierzchni w błęd, to się okaże że będzie za ileś lat jeszcze gorsza sytuacja jak to przedtawił jeden z panów profesorów odnośnie zasobów wód podziemnych. Szanujmy tą wodę, bo w tej chwili dopiero się rodzą technologie gdzie woda destylowana jest za brudna i ta woda musi być zachowana dla technologii przyszłościowych, a niestety to tylko można uzyskać przy systemowym, kompleksowym pojmowaniu zagadnień ekologicznych, a w tym gospodarce wodnej. I stąd wyniknęły te sprawy, panie profesorze Kozłowski.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Jakie mamy?

Bardzi proszę, pan dyrektor Bielakowski.

Dyrektor Bielakowski: Moja wypowiedź wynikała ze statusu eksperta i starałem się być w granicach swoich możliwości być najbardziej obiektywny i zarazem syntetyczny. Mówiłem państwu o tym, że - i chciałem to zamknąć w jednym słowie, że sprawa jest zupełnie oczywista zatem co do zasady nie ma żadnej różnicy. Mówiłem także, że jest sprawą trudną i kosztowną, Eksponowałem tylko te dwie pierwsze sprawy, mianowicie to że jest potrzebna i to że jest trudna i ta moja wypowiedź odnośnie trudności załat

twienia tego postulatu mogła być odczytana w jednym głósie było to tak odczytane jako kolejna próba przedłużenia sprawa ad calendas grecas.

Otóż chciałem państwu tę sprawę jednakże wyjaśnić, że ani to nie było intencją i wynika to - jak sądzę z rzeczywistego stanu rzeczy.

Otóż proszę państwa, myślę, że łatwo będzie się wam zgodzić z tym, że przechodząc na układ zlewniowy, musimy całkowicie zmienić ustawę "Prawo wodne". Jest to całkowita konstytucyjna zmiana - powiedziałbym - w odniesieniu do tej dziedziny gospodarki narodowej.

Pewnie się państwo także zgodzicie, że wymaga to zmiany ustawy o ochronie kształtowaniu środowiska. Bo mówiąc o systemach zlewniowych, musimy pieniądze które są w tej chwili kierowane do narodowych musimy pozostawić w zlewniach, bo taki jest w ogóle sens układu zlewniowego. Zatem chociażby w tych elementach ta ustawa musi ulec zmianie.

Muszę państwu powiedzieć, że nie wspominałem o tym, że musi także ulec zmianie także o charakterze konstytucyjnym zmian o samorządzie terytorialnym, bo jest to wprowadzenie podziału specjalnego, podobnego jak energetyka.

Proszę państwa, zatem nie jest to akt, który może wydać Ministerstwo Ochrony Środowiska, tylko są to trzy ustawy i kilka - nie wiem - może 5 może 10 rozporządzeń które się z tymi ustawami wiążą. W moim najgłębszym przekonaniu, być może że będę jedyny w tym stanowisku - nie można trzech tych ustaw przy takim zakresie zmian zmienić w ciągu jednego roku. Najkrótszy czas, jaki tutaj jest możliwy - moim zdaniem - to są dwa lata.

TWiśn.

23/2

Ja chciałem jeszcze raz wskazać państwu na to, że to co dla nas jest oczywiste, nie zawsze jest oczywiste dla wszystkich użytkowników wody, którzy są w województwach. Zatem ten proces uzgadniania, a to musi być uzgadniane są to bowiem ustawy, będzie oczywiście bardzo długotrwały. Dlatego o wypowiedziach się tylko - i tak prosiłbym żeby moją wypowiedź rozumieć, że jest to możliwe, ale nie w terminie do końca bieżącego roku.

Chciałem przy okazji wyjaśnić, że są kontynuowane prace konsekwentnie przez rząd w dostosowaniu do tego o czym mówił pan dr Kasenberg. Otóż rzeczywiście, zaproponowany został i potem przyjęty podział na 10 regionów, które możemy nazwać regionami wodno-gospodarczymi. I do tego jest dostosowana najświeższa koncepcja. Ta koncepcja jest na tyle świeża, że jeszcze nie zdołaliśmy tego omówić. Wspominałem państwu, że było tych koncepcji wcześniej więcej. W związku z tym istnieje potrzeba pewnego ujednoczenia tych poglądów, a na to potrzeba rzeczywiście czasu. Ten czas będzie wpisany w ten okres, kiedy będzie się to działo jednocześnie z przygotowaniem zmian w prawie.

Ponieważ już te założenia, które wspólnie wypracujemy pozwolą na to żeby przystąpić do zmian tych ustaw, o których wspominałem. I ostatnia sprawa - chciałem się także przyłączyć do głosów ekspertów, jeżeli można nazwać, strony przeciwnej, ale przecież naszych partnerów czyli do inż. Sabkowskiego, dra Kindlera a także prof. Andrzejewskiego. Ja także nie widzę żadnego uzasadnienia, aby całą sferą

Twisn.

23/3

ochrony środowiska zarządzać w regionach. Woda rzeczywiście rządzi się prawami zlewniowymi, tak jest jej naturalny obieg. Natomiast cała sfera ochrony środowiska znacznie szersza niż gospodarkawodna, powinna być wpisana w cały organizm samorządowy, bo to jest i obowiązek i prawo samorządów żeby te dziedziny życia organizować.

I dlatego byliśmy tu wszyscy zgodni, że mówimy o wodzie. Mówiąc o wodzie to mówimy o zaopatrzeniu w wodę i oczywiście o ochronie tej wody. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Kto jeszcze chce zabrać głos?

Proszę bardzo.

Ob. Michał Wilczyński:

Twinn.

23/4

Ob. Michał Wilczyński:

Ja jeszcze chciałem powiedzieć bardzo krótko o trzech sprawach. Otóż, ponieważ tutaj wyniknął pewien problem jeżeli chodzi o wody powierzchniowe i organizację tzn. sposób ujęcia. Oczywiście nie ma chyba problemu jeśli chodzi o układ regionalny tych 10 zlewni. Natomiast problem, i tutaj zgłasza nasz ekspert pan inż. Sabkowski kwestię powołania jakiejś rady, która by nadzorowała gospodarkę wodną, w której składzie znajdowali by się przedstawiciele również społeczeństwa, ponieważ jest to bardzo istotny problem, przede wszystkim chyba dla społeczeństwa.

Proszę państwa, ja wydaje mi się, chciałbym tutaj konkretny postulat przedstawić. Mianowicie w pkt 6 są omawiane sprawy służb państwowych. Wspominaliśmy wczoraj o służbie hydrologiczno-meteorologicznej. Ja chciałbym odwołać się do przykładu, o którym ja z kolei mówiłem - Państwowej Służbie Geologicznej, gdzie proponujemy powołanie Państwowej Rady Geologicznej, w składzie której byłiby przedstawiciele i ministerstw zainteresowanych i pracowników nauki i organizacji społecznych.

Wydaje mi się, że ten problem jakiejś organizacji, ujęcia powinien być rozpatrywany przez zespół powołany, przez komisję powołaną przez nasz podzespół - czy właśnie służba hydrologiczno, państwowa służba hydrologiczno-meteorologiczna z jakim właśnie organem takim, powiedzmy, doradczym a może nawet nie tyle doradczym ile nawet ustalającym pewne strategiczne kierunki jeśli chodzi o problem gospodarki wodnej.

Twisn.

23/5

Ja chciałem powiedzieć jeszcze tylko bardzo krótko, ponieważ wczoraj o tym mówiłem - o sprawie wód podziemnych, żeby uspokoić nas tutaj wszystkich, a równocześnie powiedzieć, że ta sprawa nie umyka naszej uwadze. To znaczy ja mówiłem, że sprawa wód podziemnych to jest - wody podziemne są kopaliną, czyli muszą być w państwowej służbie geologicznej.

Chciałem tylko przeczytać z projektu, społecznego projektu- który będzie rozdany członkom komisji zajmującej się sprawami służb. Są zadania państwowej służby geologicznej, gdzie zapis w naszym projekcie społecznym jest taki: m.in. prognozowanie krajowych perspektyw poszukiwawczych dla surowców mineralnych oraz zasobów wodnych.

Pkt.4- Prowadzenie rejestru krajowych złóż i wystąpień mineralnych oraz zasobów wodnych, bilansowanie zasobów mineralnych oraz zasobów wodnych i badanie stopnia zanieczyszczenia i zagrożeń czystości wód podziemnych.

Chciałem do tego dodać, że niezależnie od tego projektu społecznego, który zresztą ma już lat pięć, ponieważ powstał w 1981 roku i okazało się, że wówczas nie zdołaliśmy tego przepchnąć, bo za krótko działała "Solidarność". Dzisiaj kiedy wróciliśmy do tej sprawy, okazuje się, że niewiele stracił na aktualności.

I chciałbym powiedzieć jeszcze w ostatniej już sprawie. Otóż proszę państwa tak się składa, że w Państwowym Instytucie Geologicznym podejmuje się różnego rodzaju działania zupełnie społecznie - mianowicie monitoring wód podziemnych. I chcę tutaj wrzucić kamyczek do ogródka

Twisn.

23/6

ministerstwa.

Otóż od szeregu miesięcy bezskutecznie Państwowy Instytut Geologiczny zabiega o przyznanie pieniędzy na monitoring wód podziemnych. Program został przedłożony ministerstwu. Nawet osobiście minister Kozioł zapewnił, że program ten będzie realizowany i znajdą się na to pieniądze, No, do tej pory takie ... Rozmawiałem, dzisiaj dokładnie w instytucie pytałem się czy sprawa jest załatwiona czy nie. Nie, nadal nie jest załatwiona.

I jeszcze jeden kampek do ogrpdka ministerstwa. Otóż tutaj kol.Węgrzyn z OPZZ mówił o tym, że trzeba wydać bezwzględny zakaz korzystania z wód podziemnych dla innych celów niż cele - powiedzmy spożywcze. Oczywiście jest tu na przykład pytanie. Ponieważ ja jestem bliskim wsiadem w sensie zamieszkania, bliskom sąsiadem inisterstwa Ministerstwo w zeszłym roku zbudowało sobie głębinową studnię niszcząc przy okazji boisko sportowe szkoły i ogródek przedszkola.

I chciałem się zapytać - czy ministerstwo da dobry przykład i zamknie swoją studnię? Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę bardzo pan prof.Wierzbicki.

TWiśn.

23/7

Profm Zbigniew Wierzbicki:

Ja chciałem tutaj prosić pana dyrektora Bielakowskiego o wyjaśnienie. Bo pan po raz drugi mówi o pewnych projektach "Hydroprojektu". Co to są za projekty, czy one są w ogóle brane pod uwagę, czy są rozpatrywane poważnie w stosunku do istniejącego stanu obowiązującego.

I czy jeżeli wobec tego tak, to czy można je mieć do wglądu?

I druga sprawa - to pod adresem właśnie Ministerstwa Ochrony Środowiska. Ja tutaj również bym jednak prosił o wyjaśnienie, może jutro - czy sprawa wykupu tych gruntów w parkach narodowych, zwłaszcza w ~~kampin~~ kampinoskim czy jest to sprawa do załatwienia w tym roku, czy nadal jest niempźliwa do załatwienia.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Pan dr Sitnicki.

Dr Stanisław Sitnicki:

Ja interwencyjne po prostu w sprawie monitoringu. Otóż chciałem przekazać informację, która może tę sprawę wyjaśni.

Monitorin-g wód podziemnych znajduje się na liście mediów, to znaczy wody podziemne znajdują się na liście mediów, które mają być monitorowane w ramach państwowego monitoringu środowiska.

które mają być monitorowane w ramach państwowego monitoringu środowiska. Z ramienia Państwowego Instytutu Geologicznego, który koordynuje ingerowanie wód podziemnych, m.in. dzięki rozwiniętej już infrastrukturze, która została zbudowana za pieniądze ministerstwa, z ramienia tego instytutu odpowiedzialnym jest pan doktor Zenon ~~Duchnowski~~ Duchnowski.

Nasze uzgodnienia, które zostały dokonane zmierzają w tym kierunku, że do roku 1990 zostaną wykonane następujące rzeczy. Po pierwsze zdjęcie geochemiczne ~~z~~ aglomeracji warszawskiej, po drugie, projekt sieci obserwacyjnej w zakresie zmian składu chemicznego wód podziemnych. I po trzecie, założenie 200 punktów obserwacyjnych i rozpoczęcie systematycznego pobierania prób. Cały koszt tych działań, które powinny zakończyć się w roku 1990, jako pierwszy etap budowy tego monitoringu wód podziemnych, zamykają się kwotą 205 milionów złotych.

Ten kosztorys i zestawienie tych tematów jest zatwierdzone przez ministerstwo, pan doktor Duchnowski o tym wie. W departamencie nauki i edukacji ekologicznej czekamy na kosztorys szczegółowy, który będzie podstawą zawarcia umowy na te dwa lata. Pan Duchnowski był obecny na kolegium ministerstwa w dniu 7 lutego i orientuje się, jeśli chodzi o podjęte decyzje na tym kolegium. To jest w kwestii monitoringu wód podziemnych.

Jeśli chodzi o wodę, którą wykopano obok ministerstwa to jak sądzę, będzie to okazja do tego, żeby wykorzystać ten obiekt do realizowania jednocześnie edukacji ~~z~~ ekologicznej z prawdziwego zdarzenia. Dlatego, że jest to

odwiert, który znajduje się tuż obok budynku ministerstwa, nieczynny do tej pory, i który będzie udostępniony okolicznej ludności. Jednocześnie, jeśli to się uda, a sądzę, że się uda, z bardzo ładnie, zgrabnie zagospodarowanym ogródkiem, ■ którym będzie informacja o tym, skąd się ta woda bierze, co trzeba robić, żeby ją chronić, po to, żeby użytkownicy tego typu ujęcia wiedzieli jednocześnie w jakiej sytuacji te zasoby się w tej chwili znajdują.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo kolega Gołąb.

Ob. Bogusław Gołąb:

Proszę państwa, te wszystkie programy, prawo wodne, jest to wszystko istotne, ale to są programy, które szybko nie będą realizowane. A na dzień dzisiejszy trzeba się zastanowić, i to stosunkowo szybko, nad budowę oczyszczalni ~~wzdłuż~~ ~~wzdłuż~~ rzek Wisły, Odry, oczyszczalni miejskich, wiejskich itd. Trzeba się zastanowić nad zaprzestaniem zrzutu słonych wód skopalnianych do rzeki Wisły. Takie są rzeczy, które trzeba podjąć stosunkowo szybko. I to są mniejsze programy na już.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan profesor Andrzejewski.

Ob. Roman Andrzejewski:

Przepraszam, że jeszcze raz zabieram głos, ale proszę państwa, ponieważ dyskutuje się nad sprawą monitoringu wód podziemnych, chciałem państwa poinformować, tych, którzy o tym nie wiedzą, że w centralnym programie ochrona i kształtowanie środowiska przyrodniczego powstała mapa rejonów alimentacji wód podziemnych ^{dla} 180 zbiorników w Polsce. Mapa ta zawiera także informację o stopniu zagrożenia tych wód, w zależności od tego jaki mamy obszar alimentacji i jaka przepuszczalność gruntów jest między obszarem alimentacji a wodami podziemnymi.

Proponowałbym bym, mapa została wykonana przez profesora Kleczkowskiego, znaczy cały zespół pracowników pod jego kierunkiem, z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, proponowałbym w przyszłości niedalekiej, mapa jest gotowa, tak rozmieszczać te punkty monitoringowe, by odnieść je w szczególności do tych zbiorników, które są najbardziej zagrożone.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa został nam jeszcze termin sprawa terminu. Zanim oddam głos dyrektorowi Bielakowskiemu, mam takie pytanie, jaki moglibyśmy zapis zrobić, co w tym roku możemy konkretnie zrobić, rozumiemy, że np. opracujemy projekt, który pójdzie do uzgodnień. Ale w takim razie zapiszmy może już bardzo bliski termin wysłanie tego aktu prawnego do uzgodnień. I wtedy nie będzie to rok, koniec roku tylko może np. czerwiec tego roku, no żebyśmy ruszyli tą sprawę z miejsca. Bo jak zapiszemy 1990 rok i zaczniemy

uzgadnień w końcu 1990, to sprawę będziemy mieli załatwioną w połowie przyszłej pięciolatki.

Czyli apelowałbym, czy nie moglibyśmy zapisać terminu przygotowania tego dokumentu i rozpoczęcia uzgodnień już w czerwcu tego roku.

proszę bardzo, pan dyrektor Bielakowski.

Ob. Bielakowski:

Dziękuję, Pozwoli pan panie profesorze, że najpierw odpowiem na pytania.

Pan prof. Wierzbicki pytał czy to opracowanie Hydroprojektu jest to wglądu. Chciałem poinformować, że to opracowanie Hydroprojektu nie jest jedynym opracowaniem dotyczącym tej sprawy, jednocześnie pracuje nad tym zespół Instytutu Śląskiego z Opola, który przygotowuje koncepcję zmian prawnych. Oba te opracowania, zupełnie świeże, ja je dostałem dwa dni temu, będą omawiane w pierwszej kolejności, jak sądzę, w Komitecie Gospodarki Wodnej PAN-u. Zatem będzie forum do wymiany poglądów.

Meteorologii i

Sądzę także, że w obu wypadkach Instytut Gospodarki Wodnej, który prowadzi obie te sprawy, zorganizuje naradę dla wszystkich, którzy by chcieli uczestniczyć. Te wyjaśnienia na tych forach będą omawiane sprawy i wszyscy, którzy chcą wziąć udział, oczywiście będą mile widziani. Będzie to zatem jakaś szersza wymiana poglądów, co nie oznacza dla każdego indywidualnie zainteresowanego te opracowania są do wglądu wcześniej. To jest pierwsza rzecz. Są do wglądu, ja w tej chwili mam tylko jeden egzemplarz, i w tej chwili tylko jeden egzemplarz jest w ministerstwie, tym niemniej sądzę, że w Hydroprojekcie jest to wglądu, a gdyby była jakaś przeszkoda, to sądzę, że zdołamy ją wspólnie pokonać.

Mam rzeczywiście tylko jeden egzemplarz, natomiast na jeden dzień mógłbym oczywiście panu wypożyczyć, bo to jest mi w tej chwili potrzebne.

Natomiast druga sprawa to jest, to jest to oczym mówił pan Gołąb, aby się zastanowić nad budową oczyszczalni, ochroną wód przed zasoleniem. Mógłbym to skwidować tylko w taki sposób, ale upoważni mnie do tego sposób, w jaki pan to przedstawił, że gdyby to polegało na zastanowieniu, to już dawno byśmy te oczyszczalnie zrobili. My wiemy co należy zrobić nie tylko wzdłuż Wisły, jak i w stosunku do wszystkich innych rzek, po prostu brakuje nam ogólnie rzecz biorąc środków, żeby to wszystko zrealizować.

Wiemy także, bo tu państwo podnosiliście i ten problem wód zasolonych. Otóż w tej chwili mogę poinformować, że powstał wprawdzie kolejny program. Sądzę, że ten program jest już bliski realizacji. Jest przygotowany w takim stopniu, że będzie przedstawiony KERM-owi w najbliższym okresie czasu, ale ten program jest silniejszy od innych poprzednich tym, że już coś rozpoczęto robić, zakupiono bowiem bardzo wydajną aparaturę, aparaturę przynajmniej dla dwóch kopalń. Mam nadzieję, że w ciągu 21 miesięcy, taka jest długość tego kontraktu, że przynajmniej dwie kopalnie będą uratowane, a myślę o kopalni "Budryk" i "Dębińsko".

A zatem rzecz nie w zastanowieniu się, proszę państwa to mnie sprowadza do takiej konkluzji, że nie można mówić że coś trzeba zrobić niexx zdając sobie z tego sprawę, że oczywiście to musi kosztować, skądś to trzeba wziąć. My zawsze tu mówimy, są to bardzo trywialne stwierdzenia, ale rzecz nie polega tylko na tym, że my nie wiemy co trzeba zrobić. Najczęściej wydaje się dostatecznie dużo wiemy.

Natomiast chcę tu podkreślić także i dlatego, że przygotowujemy tę sprawę dosyć dokładnie i szczegółowo, ponieważ liczymy się z tym, że może to być rzeczywiście przedmiotem tej echokonwersji, o której dalej mowa w następnych punktach. Sądzymy, że być może uda nam się, nie tylko uda nam się, ale może nasi partnerzy wykażą nieco więcej praktycyzmu i być może przy

ich pomocy także ten program zostanie zrealizowany.

I panie profesorze teraz najwagniejsza część odpowiedzi na pańskie pytanie. Otóż to naprawdę nie jest jeden akt, to są trzybakterie. Ustawę prawo wodne trzeba przepisać na nowo. Być może że nie musi mieć 130 artykułów, czy 135 artykułów, jak ma teraz, może będzie tylko 100 natomiast trzeba tę ustawę napisać rzeczywiście na nowo. W związku z tym wyrażę mi się, że można w tym roku po pierwsze przygotować tę uzgodnioną koncepcję, żeby ją wszyscy lub nie wszyscy - większość uznała tę koncepcję za własną w układzie zlewnionym, sądzę, że to możemy zrobić sądzę także, że mogą powstać w tym roku ta pierwsza faza zwykle która powstaje przy opracowywaniu ustaw, mianowicie założenia do wszystkich trzech ustaw, o których wspomniałem. To pewnie można by zrobić w tym roku. Być może nieco więcej, ale nie potrafię w tej chwili powiedzieć dokładnie bo musiałbym się zastanowić ile z tych artykułów musiałoby ulec zmianie.

Dziękuję bardzo.

2 Przewodniczący: ~~Przewodniczący~~ Proszę Państwa! Proponowałbym już polemicznych wypowiedzi naprawdę unikać. Czas nas jest bardzo drogi, przepraszam, że wkraczam, ale proszę bardzo.

Ob. Jan Ma urkiewicz: Mam pytanie. Czy ta mapa o której pan Andrzejewski wspominał byłaby do wglądu za tydzień?

Ob. Andrzejewski: Mapa jest do obejrzenia. Natomiast mapa wydrukowana miała być w lutym, ja nie rozmawiałem z ośr. kłeczkowskim od 2 tygodni, nie wiem czy ona jest wydrukowana. Ona miała być wydrukowana w 200 egz. dostarczona między innymi wszystkim wojewp d kim geologom po to między innymi, by ewentualnie nanieśli korekty jeżeli by uznali, że są w niej pewne odchylenia od stanu rzeczywistego.

Ob. Rafał Kasprzyk: Panie Ministrze! chciałbym zasięgnąć informacji, przedstawiamy nam wyciąg podkreślam z projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska i ustawy prawo wodne. Jest to fragment nowelizacji. Czy mógłby pan powiedzieć, jak daleka ta nowelizacja sięga, bo jeśli jest już opracowywany projekt, to projekt ten mógłby uwzględnić niektóre z tych postulatów, o których mówimy i moglibyśmy osobno dzień obrad poświęcić na umieszczenie w owej małej nowelizacji tych postanowień które uznamy za nie ci piżce zwłoki.

Przewodniczący: Czyli rozumiem, że w tej małej nowelizacji można by zrobić już zapis odnośnie okręgów wodno-gospodarczych i spawa by się znakomicie przyspieszyła.

Ob. Rafał Krawczyk: To znaczy - to jest ustawa o zmianie dwóch ustaw. Jeśli byśmy wprowadzili okręgi wodne, to faktycznie trzeba by musiały być jeszcze

ustawa o zmianie ustawy o podziale terytorialnym kraju Niemniej jednak uważam osobiście, że jest to zabieg kosmetyczny. Wobec tego teraz słucham odpowiedzi pana ministra.

Ob. Wacław Kulczyński: Myślałem, że była co do tego jasność, Myśmy przedstawili informację w odpowiedzi na pyśanie. Tak jest dokładnie sformułowany tekst w noweli zowanej ustawie, który uzyska już akceptację rządu. Wyszedł już z ministerstwa, wyszedł z Rady Ministrów i oczekuje już wtej chwili na zatwierdzenie przez Sejm. Czyli w tej chwili byłaby ta niezręczność, która by wynikała z tego, że weszlibyśmy po raz wtóry^{ch} ciała nie chciał to nie od to zależy - w tryb legislacyjny wchodząc po prostu z jakimiś nowymi elementa i o charakterze zasadniczym. Pewne elementy, które można by było określić jako utopoprawkę, rozmawiałem wcześniej z panią prof. HagerMmałecką - myślę, że przy jej pomocy udało by się jeszcze wprowadzić, ale nie natury jakiejś zadadnicz3j bo wówczas byśmy rozwleki sprawę i położylibyśmy to co chcieliśmy załatwić eby pewne yprawy poszły już szybciej.

Czyli to już jest projekt tak długo jak Sejm nie zatwierdzi to musi być nazywany porjekt, to w tym znaczeniu jest to projekt.

Prof. Łódziewski: Ja myślę, że sprawa jest ważna i trzeba zastanowić się czy nie warto skorzystać z tej możliwości wniesienia autopoprawki rządu i wprowadzenia tych zmian, które są dla nas ważne, Argumentację mamy poważną, bo jest postulat Okrągłego stołu, okrągły

stół jest powołany do tego, żeby nie myśleć o przyszłości ale dównież wdrażać to co wymyśli jak najszybciej, wobec tego ja proponuję, żebyśmy skorzystali z tej możliwości z tej furtki autopoprawki.

Naszym członkiem naszego zespołu, okrągłego stołu jest jeden poseł i - dwóch posłów i przewodnicząca ochrony środowiska, myślę, że przy ich pomocy to się uda zrobić.

Trzeba by się tylko bardzo szybko zastanowić co chcemy w formie autopoprawki wnieść. Natomiast jeśli chodzi o regiony wodno-gospodarcze, to nie wymaga to zmiany ustawy o ustawie terytorialnym podziale kraju. Nie wymaga absolutnie, bo to jest w ustawie o radach narodowych i podział na regiony wodno-gospodarcze może być wprowadzony w trybie tzw. podziałów specjalnych, w których jest zdziwienie się państwo ponad 100 podziałów specjalnych w Polsce funkcjonuje. Dlatego ja bym nie przesadzał trudności z wprowadzeniem jeszcze jednego podziału specjalnego jakim jest podział na regiony wodno-gospodarcze. A problem ustalenia relacji potem do tej struktury dyrekcji okręgowych, które powołane zostaną 10 czy 8 do rad narodowych, to jest odzielny problem, który można rozwiązać na bazie istniejącej ustawy o radach narodowych która w jednym z punktów mówi o tzw. porozumieniach celowych. ¹¹ Rady narodowe i podległe im władze wojewódzkie mają prawo zawierać takie porozumienia celowe, jakie zechcą i można bardzo ładnie połączyć każdą strukturę, która funkcjonuje jak struktura centralna, ale o charakterze hierarchicznym, regionalnym z tą strukturą samorządów, niezależnie jakie one będą miały kompetencje.

25/5

Ob. Wacław Kulczyński Pragnę poinformować, że do prosimy na jutro naszej eksperta od spraw praanych i jeśli taka wola, że tak powiem podejmiemy wprowadzenie w pewnym zakresie autopoprawek, tak żeby tutaj sprawy po prostu przygotować.

Przewodniczący: Czy jeszcze jakaś wątpliwość?

Ob. Bogusław Gołab: W odpowiedzi mojemu przedmówcy odpowiadam, że ja nie mówiłem, że trzeba coś zrobić, sam chcę panu powiedzic, że w kwestii oczyszczalni są znane tylko szeregi małych oczyszczalni, które się mieszczą w kontenerach, są stosunkowo ~~nie~~ nie drogie i można po prostu uwzględnić to w szybkim sposobie itd. Ja nie mówiłem o wielkich oczyszczalniach. Ja teraz mówię o tym co można zrobić na dzień dzisiejszym Dziękuję.

Ob. dr Kinder: Ja bardzo krótko, trzy sprawy chciałem tylko. Sprawa rad, bo była poruszona sprawa rad ja rozumiem, że cała kadza w ręce rad, ale trzeba uważać, datego bo są różne rady. Napewno potrzebna jest rada gospodarki wodnej, która by zajmowała się sprawami strategicznymi, ale ona chyba powinna być zlokalizowana gdzieś nie przy ministerstwie bo chyba jnisterstwu w każdym razie przy kimś, kto będzie myślał o strategii. Nie wiem czy któryś z panów ministrów będzie mógł myśleć o sytuacji wodnej może tak, ale w każdym razie to przy kimś, kto nie MMGW - natomiast druga sprawa to są te regionalne przy tych zarządach i to napewno jest bardzo potrzebne. To bardzo jest podobne o francuskich rozwiązaniach, gdzie to są rady przede wszystkim użytkowników. Więc różnego kalibru są te

TWiśn.

26/1

To różnego kalibru są te rady.

Teraz sprawy ustaw. Ja proszę państwa , my tutaj z kolegami działamy wspólnie i spotykamy się bardzo często. O systemach wodno-gospodarczych takich lub innych mówi się od lat. Jeżeli to nie ma swojego wyrazu w ogóle w obecnie nowelizowanym prawie wodnym, to jest daleko idące nieporozumienie. Dla mnie po prostu to jest niezrozumiałe. Bo rząd wywołał piętnaście lat temu program rządowy nr 7 wydając bardzo duże pieniądze, żeby wprowadzić pilotowe systemy wodno-gospodarcze. I nikt nigdy całkowicie tej idei nie odrzucił. A więc ja przypuszczam, że tam coś jednak jest na ten temat.

I wreszcie trzecia sprawa - sprawa soli. Trzy kopalnie są kluczowe to jest 75 proc. problemu to jest "Ziemowit", "Czeczot" i "Piast". I znów można się zastanawiać - ja w tej chwili nie wiem jaka jest odpowiedź , ale czy właśnie przy i Dembińsku to stawianie tych najnowszych niemieckich urządzeń czy jest to najsłuszniejsze - ja nie wiem.

Ale trzeba pamiętać o tym, że źródło, że problem ten jest bardzo wyraźnie zlokalizowany. zwarta kategoria wód zasolonych to są te trzy ~~kopalnie~~ kopalnie. To jest 15 mln ton węgla.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze są zgłoszenia . Proszę pan prof.Zimny.

Prof. Zimny:

Ja chciałem może poinformować pana prof. Wierzbickiego który nie uzyskał odpowiedzi odnośnie wykupu gleb w Kampinosie. Otóż znam tę sprawę, wygląda tak, że resort nie ma niestety pieniędzy na wykup. I wspólnie z dyrektorem Parku, Liga Ochrony Przyrody rozeznanała tę sprawę, wystąpiliśmy do premiera Rakowskiego z taką propozycją o przydzielenie środków na ten cel. i rozwiązanie wreszcie wykupu, który ciągnie się już zbyt długo jeśli chodzi o załatwienie sprawy Kampinoskiego Parku Narodowego.

Obiecano rozwiązać tę sprawę i część środków w tym roku ma wpłynąć na wykup tych gleb. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę bardzo - pan Kostrzewa.

Ob. Ryszard Kostrzewa:

Panie dyrektorze. Ja tutaj, pan mówił o trudnościach i innych rzeczach.

Przeszło czterdzieści lat żyjemy w tym kraju. Miasto, które liczy prawie milion mieszkańców to jest Łódź nie ma oczyszczalni ścieków.

Przepraszam bardzo, jaki jest przemysł. Przecież ~~xx~~ ci ludzie chyba zarobili już na czystą wodę panie dyrektorze. I mówienie o tym, że nie ma środków, nie ma innych rzeczy to jest rzeczą nie do pojęcia. Ja rozumiem, że to kosztuje dużo pieniędzy. Ale ja pana bardzo przepra-

TWiśn.

26/3

szam, zdrowie jest najważniejsze. I minęło przeszło 40 lat rządów w tym kraju, tego systemu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Proszę bardzo. Czy są jeszcze jakieś sprawy?

Ob. Wojciech Kłosowski:

Bardzo króciutko, proszę państwa. Chciałbym się odnieść do takiej sprawy - nie wiem jaki ona może znaleźć w konkretnym zapisie. Myślę, że tutaj członkowie komisji redakcyjnej znajdą jakąś możliwość sformułowania tego. Nie jest to proste, ponieważ sprawa jest ogólna a nie konkretna.

W wypowiedziach bardzo wielu panów przebija taki sposób rozumienia gospodarki wodnej, jak to bodajże wygląda gospodarka materiałowa w przedsiębiorstwie. Pewne ilości jakichś zasobów, które my przerzucamy, gospodarujemy przerzucamy z miejsca na miejsce, zużywamy, zamawiamy nowe, dowożą nam Tymczasem wydaje mi się, że w tym gronie na tej sali rozumiemy, że rzeka nie jest tak jak powiedział pan dyrektor Bielakowski, kanałem, z którego czerpiemy wodę. To ja rozumiem, że nie jest to wyraz pana poglądów, tylko takie sformułowanie przypadkowe padło w ciągu mowy. Rzeka jest dla nas wszystkich przede wszystkim ekosystemem, a to, że niektórzy hydrotechnicy, czy niektóre przedsiębiorstwa, instytucje sprawujące w tej chwili gospodarkę rzekami tak jak powiedział pan prof. Andrzejewski - dewastują środowisko jest to faktem. I niestety w tym

TWiśn.

26/4

gronie wydaje się mi, że takie poglądy też się pojawiają, że sprawa gospodarki wodnej to jest sprawa przede wszystkim inwestycji, przerzutów wód, gospodarowania tym w taki sposób nie dający prymatu funkcji środowisko-twórczej wody.

Ja byłbym szczęśliwy, gdyby w zapisie tym znalazło się od razu takie stwierdzenie, że ten zespół widzi pierwszeństwo środowisko-twórczej roli zasobów wodnych nad tą funkcją gospodarczą. Nie tak jak tutaj padło zdanie - sprawa pozyskiwania wody i jeszcze ^{oprócz} ~~nie~~ tego oczyszczania tylko sprawa zachowania tego zasobu, powolnego doprowadzenie go ~~nie~~ do nieco lepszego stanu niż jest w tej chwili i korzystania z niego w sposób wielce umiarkowany, oszczędny podporządkowany temu pierwszemu celowi, dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Czy w tej sprawie są jeszcze jakieś głosy?

Nie widzę. Proszę państwa, zgodnie z zapewnieniem ministra Kulczyńskiego, rozumiem, że sprawy zmian w małej nowelizacji mogą nastąpić bardzo szybko. W związku z tym proponuję utrzymać ten termin do końca roku 1989.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że zakończyliśmy ten punkt. I w takim ~~razie~~ razie przechodzimy do następnego punktu to znaczy do punktu 14.

Punkt 14 to jest - utworzenie centrum badań środowiskowych Polskiej Akademii Nauk, wyższych uczelni dla inspirowani interdyscyplinarnych badań środowiskowych i gromadzenia

TWiśn.

26/6

znt wyników oraz przede wszystkim dla wykonywania
ekspertyz i opinii. Termin - wrzesień 1989r.

Bardzo proszę - jakie są tutaj uwagi i wypowiedzim
Bardzo proszę

Ob.Kołodziejcki Jerzy:

Ja sędzę, że ta sprawa nie wzbudziła kontrowersji.
I jest ona zapisem jednobrzmiącym, zapisem proponowanym
przez obie strony. I proponuję jej po prostu nie dyskutować
tylko przyjąć. Cała koncepcja została przedstawiona.

Przewodniczący:

Pan prof.Juchnowicz - proszę bardzo.

Prof.Stanisław Juchnowicz:

Proszę państwa, chciałem przypomnieć, że w tym punkcie
podniosłem sprawę konieczności tworzenia możliwości dla
badań konkurencyjnych, prowadzonych przez niezależne
placówki badawcze, mogące ubiegać się o centralne finansowa
nie. I prosiłbym żeby tutaj do tego zapisu takie zdanie
dodać, ponieważ jak przytaczałem, opinie nawet Polskiej
Akademii Nauk przyczyniły się nie do najlepszych skutków
ochrony środowiska. W związku z tym prosiłbym o rozważenie
możliwości dopisania jeszcze tego zdania, o którym mówiłem.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Andrzej Kasenberg:

Ja sędzę, że uwaga pana profesora Juchnowicza jest
ze wszech miar słuszna. I może tylko powinniśmy dodać -
co nie powinno ograniczać możliwości prowadzenia niezale-

TWiśn.

26/7

żnych prac studiów przez zarówno inne ośrodki naukowe, jak i przez organizacje społeczne.

Natomiast jest jedna wątpliwość, którą chciałbym prosić o pomoc państwa w jej rozstrzygnięciu. Do kogo powinien być ten wniosek skierowany? Kto jest władny do utworzenia takiego centrum? Sądzę, że władny tu jest sekretarz Polskiej Akademii Nauk. W związku z tym powinniśmy tutaj zapisać wyraźny adres do konkretnej osoby. Bo przecież nie będzie tego realizowało Ministerstwo Ochrony Środowiska. Tak można byłoby to zrozumieć.

W związku z tym proponuję uzupełnienie tego, że powinien to zrealizować Prezydium PAN.

Przewodniczący:

Rozumiem, że dopiszemy, że kierujemy ten wniosek do Prezydium Polskiej Akademii Nauk.

Do sekretarza Polskiej Akademii Nauk.

Czy jeszcze jakieś uwagi są w tym punkcie? Jeżeli nie, to dziękuję bardzo.

Przechodzimy do pkt 15 - dotyczącego opracowania wielowariantowej koncepcji ekokonwersji polskiego zadkużenia z przedstawieniem roli organizacji pozarządowych, Polski Klub Ekologiczny, NSZZ "Solidarność", fundacje i inne organizacje proekologiczne, jak również banku ekologicznego ~~KEM~~ oraz przedłożenie Państwowej Radzie Ochrony Środowiska.

PolSKI Klub Ekologiczny, NSZZ "Solidarność" fundacje i inne organizacje proekologiczne. I Banku Ekologicznego oraz przedłożenie ich Państwowej Radzie Ochrony Środowiska. Termin czerwiec 1989.

Przewodniczący: bardzo proszę kto w tej sprawie chciałby zabrać głos.

Ob. dr Sitnicki: Proszę Państwa! Najpierw kilka takich ogólnych uwag, a potem pewna konkretyzacja. Otóż bardzo dużo się mówi o braku środków na finansowanie prac związanych z ochroną środowiska. Jednocześnie wiele się mówi na temat, wiele się mówi wokół Polski na temat negatywnych konsekwencji jakie Europa, Skandynawia w szczególności odczuwa w związku z niemożliwością pozytywnego działania administracji na terenie Polski w kwestii istotnej redukcji zanieczyszczeń pojawiła się możliwość aby przyznając się do krytycznej sytuacji w zakresie ochrony środowiska jednocześnie wskazać na wrażliwość jaką strona polska demonstruje w stosunku do zagrożeń podnoszonych przez jej sąsiadów.

Zwykle brak środków finansowych powoduje, że pewne inwestycje nie mogą być realizowane. Często mówi się, że jesteśmy bardzo zadłużeni, w związku z tym musimy spłacać oddawać najlepszy nasz dochód narodowy aby zmniejszać te długi. Otóż pojawiła się możliwość żeby próbować połączyć dwie rzeczy, które dotąd szły w dwóch przeciwnych kierunkach, to znaczy chronić środowisko i zredukować polskie zadłużenie. Pojawiła się okazja, ponieważ ona jeszcze nie została w żadnym stopniu zrealizowana.

Istnieje kilka sposobów realizacji takiej konwersji. Ja chcę powiedzieć tylko o jednym sposobie, który ma już pewne doświadczenia światowe. Jest to jednak sposób, który wymaga rzeczywistej bardzo głębokiej współpracy pomiędzy rządem kraju i jego niezależnymi ekologicznymi organizacjami. Brz takowej współpracy on jest niemożliwy. Otóż ten sposób, który został już zrealizowany w krajach Ameryki Łacińskiej polega na tym, że fundacje oraz instytucje społeczne, ekologiczne przekazują swoją pomoc finansową podobnym instytucjom krajowym, za pośrednictwem powiększenia jej poprzez zakup z dyskontem długów danego kraju na wolnym rynku. Otóż w przypadku Polski mogłoby to wyglądać w ten sposób, że organizacja ekologiczna, która chce pomóc Polsce, którą zwerbowała jakaś polska organizacja ekologiczna do jakiegoś konkretnego celu zamienia najpierw kwotę - którą chce ofiarować na naszą pomoc - zakupując nasze długi, ponieważ cena dyskontowa polskiego długu jest około 30 centów w tej chwili za dolar długu. Można to pomoc ekologiczną pomnożyć trzykrotnie przepuszczając ją przez ten kanał konwersji zadłużenia.

Następnie nasze zobowiązania dłużnicze trafiają do naszego banku, który następnie wymienia je na złotówki po określonym przez Ministerstwo Finansów kursu.

I te środki finansowe następnie trafiają do beneficjentów - czyli do organizacji ekologicznej, która może wykonać je na realizację określonego celu.

Żeby tego typu mechanizm zadziałał trzeba przynajmniej dwóch rzeczy. Po pierwsze trzeba SPINORA, trzeba zyskać sponsora i sytuacja w tym zakresie jest taka - że wiele

wiele organizacji międzynarodowych deklaruje na razie werbalnie zainteresowanie taką sprawą i po drugie trzeba znaleźć i zaoferować, a więc sprzedać jakiś atrakcyjny projekt, który byłby interesujący i dla nas i dla strony która swoje pieniądze w to wkłada.

Rzeczą niezbędną przy tego typu mechanizmie konwersji jest bardzo istotne, bardzo głębokie zaangażowanie się społecznych organizacji ekologicznych. Ministerstwo ze swej strony zrobiło, wykonało pewną pracę, żeby stworzyć niejako pierwsze rozpoznanie dotyczące podaży pewnych projektów, które mogłyby być interesujące dla strony zewnętrznej. Chodziło tutaj między innymi o ochronę bagie, biedrzańskich, tą sprawą była zainteresowana organizacja ekologiczna amerykańska Conservation International zgłosiło pewne propozycje związane z oczyszczeniem wody w dorzeczu Wisły stara się także zainteresować czy forsować sprawę szczególnie w kręgach polonijnych związane z poprawą czystości powietrza nad Krakowem.

Wszystkie te postulaty zyskują ogólne zainteresowanie, ciągle jednak brak jest my tak to wyczuwamy przynajmniej w Ministerstwie istotniejszego dołączenia do tego wysiłku polskiej ekologicznej organizacji. W tej chwili dosłownie dzisiaj zostały ukończone pewne negocjacje z Ministerstwem finansów po to aby można było sformułować parametry finansowe, które mogą być w użyciu przy konwersji zadłużenia jeśli taka nastąpi. Jednakże jak powtarza w dalszym ciągu jesteśmy zbyt pasywni jeśli chodzi o zdobywanie potencjalnych pomocników, sponsorów i jeśli

chodzi o rozpoznawanie i agresywne wchodzenie w kwestie pokazywania projektów ochrony środowiska, które by nas najbardziej interesowały,

Na razie chciałem podziękować,

Dr. Kassenberg: Andrzej Sądza, że najważniejszą sprawą na dzień dzisiejszy jest wykazanie dla kontrahentów zagranicznych maksimum dobrej woli, maksimum zainteresowania. Dlatego umieściliśmy ten punkt ażeby on był punktem dla także pokazującym tę naszą dobrą wolę w tym zakresie, że Okrągły stół wykazuje chęć do takiej formy współpracy która jest dla nas jak tu mówił dr Sitnicki bardzo korzystna jeżeli oczywiście znajcą się chętni z drugiej strony. Ważam dlatego, że przedstawienie na forum państwowej Rady Ochrony Środowiska właśnie takiej wielowariantowej koncepcji z pokazaniem roli różnych organizacji, roli banku ekologicznego, czy innego sposobu finansowania pokazałoby że my dyskutujemy ten problem, że my chcemy ten problem traktować poważnie i uwiarygodniałoby nas w stosunku do strony zagranicznej,

W sobotę na posiedzeniu Zarządu Głównego Polskiego Klubu Ekologicznego także rozszerzobego o przedstawicieli poszczególnych okręgów dyskutowaliśmy zagadnienie ewentualnego udziału polskiego Klubu Ekologicznego jako jednej z tych organizacji, która by wchodziła w cały proces ekokonwersji i doszliśmy do zgodnego wniosku, że ze swej strony poczynimy maksymalne wysiłki jakie będą możliwe w oparciu o nasze kontakty zagraniczne o nasze powiązania z różnymi organizacjami zagranicznymi, zarówno proekologicznymi przede wszystkim proekologicznymi i stądżymy, że

w najbliższym czasie będziemy mogli w sposób bardziej konkretny przedstawić resortowi nasze ewentualne propozycje i nasze ewentualne stanowisko w tym zakresie.

Natomiast sądzę, że ten zapis pozwoli obydwu stronom zarówno stronie rządowej jak i stronie organizacji, które by pośredniczyły w skreślaniu naszych długów za ochronę środowiska pomogłyby z jednej strony zaktywizować je a z drugiej strony to co jeszcze raz podkreślam pokazać na zewnątrz że my to dyskutujemy na forum publicznym.

Dziękuję.

Ob. Jaśkowski: Ja bym się nie zgodził ze wszystkimi postulatami, to co moi poprzednicy powiedzieli, o pierwsze nie brak środków, tylko niewłaściwe inwestowanie tych środków, Jeżeli w 1981 roku powiedziano, że liczba inwestycji ma zostać zahamowana z 76 tysięcy po 7 latach wzrosnąć do 108 tysięcy, to znaczy ruszono te środki, tylko w innym celu i to jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa taką właśnie rolę miał przejąć Bank Ekologiczny, który miał te wszystkie środki przeznaczone na ochronę środowiska gromadzić w jednym reku. W ten sposób by się gęsiła całość inwestycji i kierowania.

Jakie to ma znaczenie. Jednym z punktów działalności tego banku było właśnie możliwość dysponowania środkami dewizowymi. W ten sposób najłatwiej, który z natury rzeczy jest zainteresowany dochodem i obrotem,

WS

28/1

W ten sposób bank, który z natury rzeczy jest zainteresowany dochodem i obrotem, mógłby gromadzić te środki, pomnażać, oczywiście wymieniając je potem po cenie takiej jak ustali to ministerstwo, ale by były w jednym ręku. Natomiast jeżeli one przejdą przez kilka kolejnych rzeczy, nie chcę tutaj dawać takiego jaskrawego przykładu, np. jak z rentami, które dostają osoby z zagranicy, i potem im się wypłaca po cenie np. 1/10 wartości obowiązującej.

W związku z czym sprawa ta dopóki ~~bank~~ bank nie ruszy i nie zacznie działać, i nie będzie trzymał tego wszystkiego razem, to uważam, że ta sprawa będzie wisiała. Bo brak zaufania do przekazywania środków, które nie wiadomo na co pójdą, całkowicie wstrzyma inicjatywę zachodnią.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa...

Ob. Henryk Zimny:

Ja chciałem także przyłączyć się tutaj do mego przedmówcy, i powiedzieć, że niestety niewykorzystujemy w sposób właściwy funduszy przeznaczonych na ochronę środowiska. Znaczącym tego przykładem był rok ubiegły, gdzie w ochronie atmosfery, ochrony wód w granicach 80-70% wykorzystano środki, natomiast jeśli chodzi w dziedzinie ~~niekiedy~~ rekultywacji zaledwie w 56%. Mimo że wykorzystanie tych środków na cele rekultywacji było chyba najmniej kłopotliwe, zważywszy, że Liga dysponuje potencjałem w tej dziedzinie wielokrotnie przewyższającym zapotrzebowanie^{anie} w dziedzinie rekultywacji. Mamy w tej chwili 14 zakładów różnych województwach w dziedzinie rekultywacji sprzętem ciężkim, ~~na~~ które mogą wykonać przynajmniej drugie tyle prac, niestety nie było zleceń i mimo wielokrotnych propozycji ze strony Ligi do różnych instytucji, które miały zapotrzebowanie w tej dziedzinie.

Myślę, że wykorzystanie organizacji proekologicznych zachodnich w takim działaniu gospodarczym na rzecz ochrony przyrody i środowiska ze strony ~~na~~ naszych działań jest trochę kłopotliwe, bo powiedzą, po co wam pieniądze, kiedy nie jesteście w stanie wykorzystać tak skromnych funduszy jakie posiadacie dotychczas. Ale mimo wszystko uważam, że trzeba korzystać z tego typu możliwości, i Liga Ochrony Przyrody z własnych kontaktów, ~~ona~~ będzie starała się pomóc tej dziedzinie, tak jak to zaoferował Polski Klub Ekologiczny.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś chce?

Pan doktor Kindler.

Ob. Kindler:

Proszę państwo, chociaż to nie jest dokładnie sprawa wody, ale o tę sprawę się ocieram jako konsultant agencji Narodów Zjednoczonych ds. Ochrony Środowiska. Ja nie będę wracał do tego co pan docent był łaskaw powiedzieć, bo to rzeczywiście tak jest. Trzeba tylko zwrócić uwagę na to, że: raz, jak dotychczas są to na ogół małe sumy, kto są rzędu 100 miliardów dolarów, to w ogóle nie są wielkie pieniądze, więc tu nie można sobie zrobić złudzeń, że nagle w ten sposób rozwiążemy problem polskiego zadłużenia. To nie jest ten kaliber.

Dwa. Jest taki mechanizm, i tu zwracam uwagę organizacjom, które ewentualnie podjęłyby się roli tego /.../ czyli nierządowej organizacji. Ktoś z zewnątrz wykupując część długu zobowiązuje rząd polski w danym momencie do wypłacenia pewnej sumy na rzecz powiedzmy Polskiego Klubu Ekologicznego, który ma przyzwolicie wydać te pieniądze. To jest taka konwersja zadłużenia dewizowego na złotówki. I teraz niesłychanie mi się podobało, to, o czym pan wspomniał, o bagnach biebrzańskich, bo to chyba powinny być tego typu projekty, a nie takie gdzie idzie o inwestycje, w tym przypadku na składzie nie brak pieniędzy. A nie wyobrażam sobie, żeby Polski Klub Ekologiczny mógł przyjąć na siebie zobowiązania, że wyda ę ileś tam pieniędzy na inwestycje, bo okaże się, że nie ma cementu, nie ma zbrojenia itd. Ale rzeczywiście, i tu chyba Liga Ochrony ma bardzo wiele do powiedzenia, bo to powinny być, bo to poszło na ochronę puszczy tropikalnej, ze względu na podgrzanie atmosfery itd.

Jest chyba sporo w Polsce takich bardzo nośnych projektów ~~xxxxx~~ L.V.D. jest bardzo zainteresowana takimi projektami, poza tym Konserwation International, o którym pan wspominał, tam są ludzie, którzy są bardzo powiązani z polską ze względu na projekty ONZ-owskie.

Także tutaj pewnego ~~wy~~ rodzaju wyjaśnienie jak ten mechanizm działa. Tak, że klub zbyt łatwo Klub nie powinien brać takich zobowiązań na siebie.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś głosy.

Proszę bardzo, pan doktor Sitnicki.

~~XXXXXXXXXXXX~~

Ob. Stanisław Sitnicki:

Chciałem podziękować panu profesorowi za wsparcie, rzeczywiście dokładnie tak samo myślę, nie jest to ogromna kwota, nie trzeba sobie robić dużego apetytu. Jednakże uważam że w naszej sytuacji nie powinniśmy przejść obok tego pogardliwie. Z wielu powodów. M.in. z powodu moralnego, ponieważ rzeczywiście przeszkadzamy naszym sąsiadom. Jeżeli jakakolwiek oferta jest, nawet ~~XXXXXXXX~~ drobna, należy ją podjąć. Chciałem także wyjaśnić, że nic nie stoi, tzn. Ministerstwo nie ma w tym swojego bezpośredniego udziału ~~oprócz~~ oprócz korzyści wynikających z poprawy ochrony środowiska, gdyż konwersja dotyczy relacji pomiędzy organizacjami ekologicznymi.

Nie jest to także sprawa dewiz, a więc banku ekologicznego, ponieważ konwersja zadłużenia w efekcie oferuje Polsce jej własne długi, w związku z tym nie wiem co bank ekologiczny będzie sobie składał, te polskie długi np. Natomiast może składać, co innego, mogą być inne kanały zasilania, dewizowego, to będą pewne dotacje zewnętrzne, bądź kredyty ekologiczne, o tym także można rozmawiać.

Natomiast w przypadku konwersji jest sprawa do realizacji natychmiast. W związku z tym panie przewodniczący, ja bym prosił o ewentualne uwzględnienie następującego zapisu ~~Uzasadnienie~~ Rozszerzenie po prostu tego zapisu, ponieważ są pewne rzeczy, które już zostały zrobione i dobrze by było je wypunktować, żeby nie startować potem ~~od~~ od początku.

Proponowałbym w związku z tym, żeby zgodzono się, aby po pierwsze, Ministerstwo Ochrony Środowiska wzięło na siebie rolę, a/ instytucji czuwającej nad przygotowaniem

wytycznych finansowych, organizacyjnych i prawnych dotyczących warunków ekokonwersji aprobowanych przez rząd PRL; b/ konsultanta i doradcy organizacji ekologicznych zgłaszających postulaty wykorzystania konwersji zadłużenia do celów ochrony środowiska, c/ partnera do ewentualnych rozmów międzyrządowych w sprawie udziału tych rządów w rozszerzonym programie ekokonwersji o kredyty gwarantowane oraz inne formy pomocy zewnętrznej.

W tym celu wyznaczony zostanie pełnomocnik w Ministerstwie Ochrony Środowiska do wewnątrz krajowych i międzynarodowych kontaktów w sprawie ekokonwersji.

Po drugie, Polski Klub Ekologiczny i pozostałe społeczne ruchy na rzecz ochrony środowiska zwiększą swoją aktywność w dziedzinie ubiegania się o partnerów dla ekokonwersji zadłużenia. Zacieśniona zostanie w tym zakresie współpraca pomiędzy Ministerstwem Ochrony Środowiska i organizacjami społecznymi, ekologicznymi.

I trzy, fundacje na rzecz ochrony środowiska będą aktywizowane za pośrednictwem ich udziałowców w działaniu na rzecz realizacji ekokonwersji.

Chciałbym zaproponować taki zapis do naszego protokołu.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Chciałem bardzo podziękować, bo właśnie brakowało mi tutaj skonkretyzowania tego wniosku i myślę, że ta propozycja jest bardzo dobra.

Proszę bardzo, pan prof. Juchnowicz.

WSz

28/7

Ob. Stanisław Juchnowicz:

Proszę państwa, ja chciałem w imieniu Polskiego Klubu Ekologicznego przyjąć tę propozycję, i zapewnić, że kontakty, które posiadamy w tej chwili z organizacjami międzynarodowymi takimi jak BUNK, Milioferbund czy innymi, również w Stanach Zjednoczonych, będziemy starali się wykorzystać dla promowania tej idei.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Ob. Jaśkowski:

Ja mam propozycję wstrzymania się jednak od konkretnych zapisów i odłożenia tej sprawy na następne spotkanie za tydzień.

Przewodniczący:

Może pan uzasadni dlaczego?

Ob. Jaśkowski:

Po wyjaśnieniu wszelkich związanych z tym spraw z ekspertami z bankowości i prawa.

Ob. Jerzy Kwiatkowski:

Mam pytanie do pana Jaśkowskiego, czy to znaczy, że bank przyszłościowy chciałby monopolizować sprawę egokonwersji? W tej chwili wyłączyć partnerów, którzy już są gotowi?

Ob. Jaśkowski:

Nie, w związku z tym, że sprawy ~~by~~ bankowości i tych wszystkich sum miały być jako jeden punkt, ja po prostu chciałbym się naradzić z ekspertami, którzy znają się na przepisach konkretnych. Ale to tylko kwestia odłożenia na tydzień, to hic nie zmienić przecież.

Przewodniczący:

Proszę państwa przyjmujemy propozycję zgłoszoną przez pana prof. Sitnickiego. Ona tutaj będzie przepisana, wrócimy do tego zgodnie z naszym tokiem postępowania.

głoszą przez pana dr Sitnickiego, Ona tutaj będzie przepisana, wrócimy do tego zgodnie z naszym tokiem postępowania.

Rozumiem, że na tym zamykamy ten punkt. Proszę Państwa? Z powodu że jest około godziny piątej chcielibyśmy najdalej zakończyć nasze obrady. Mamy trzy punkty, które zostały przez nasze zespoły zredagowane, przepisane i państwu udostępnione. Czy wyraziłibyście państwo zgodę żebyśmy może te trzy punkty wrócili do nich, bo byłoby o trzy już mniej. Jutro nas czeka ciężki dzień a chciałbym żeby już pewne punkty były akceptowane przez nas.

Jeżeli nie widzę głosów sprzeciwu to w takim razie proponuję zacząć od numeru 9 i odczytam tutaj państwu bo jeszcze tu jest mała poprawka. Wprowadzenie tu jest poprawka przez ministerstwo obrony środowiska i zasobów naturalnych prawnego obowiązku wykonywania ocen oddziaływania inwestycji na środowisko. OWS, czy OOS z wykorzystaniem polecenia Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ. Obowiązek ten powinien dotyczyć zakładów projektowanych będących w budowie i wszystkich istniejących uciążliwych dla środowiska. Te ostatnie winny być wykonane w ciągu 5 lat.

Wymaga to wydania aktu prawnego. Należy opracować wytyczne metodyczne w sprawie wykonywania i weryfikacji porównawczych ocen oddziaływania inwestycji na środowisko OOS. opracowany w ministerstwie ochrony środowiska i zasobów naturalnych. w nakładzie pozwalającym na szerokie upowszechnienie. Termin: październik 1989.

Ob. Jerzy Kwiatkowski Ja oczywiście jesteśmy współredaktorami tego punktu, nie ma co do jego treści zastrzeżeń, natomiast termin jest chyba po prostu nierealny fizycznie. Kwiecie, 1989 za miesiąc, żadne wydawnictwo w takim temacie nie zrobi, To jest po prostu błędny realisami jeśli można o to prosić.

Przewodniczący: Terminy już przyjęliśmy wobec tego rochę trudno nam do tego wracać. Ministerstwo ma w ręku wydawnictwa geologiczne, które takie instrukcje powielają w ciągu kilku dni. Mamy tu y. wobec tego naprawdę; dla wydawnictw geologicznych to jest kwestia 3 tygodni i naprawdę to nie jest problem. Tak że apelował bym może nie odkładać każdy miesiąc nam się tutaj liczy, więc prosiłbym o przyjęcie tego ter inu.

Ob. Kostrzewa: Ja chciałem odpowiedzieć, jeżeli rzeczywiście z tego powodu panowie chcecie coś przekładać to proszę bardzo, Ja się zobowiązuję w imieniu RKW ziemi łódzkiej że ten nakład wam wydrukujemy. Tylko proszę złożyć makietę.

Przewodniczący: Czy można się dowiedzieć za ile?

Ob. Kostrzewa: Zrobicie tylko makietę i papier pod to.

Przewodniczący: Bardzo dziękuję. Rozumiem, że w ten sposób konstruktywnie przyjęliśmy punkt 9 może z tą odwrotną kolejnością przystępując do pkt. 8.

Wprowadzenie obowiązku - tu znowu dostawka: przez MOSiSN wykonania powszechnej inwestycji zasobów i walorów środowiska przyrodniczego przez wojewódzkich

konserwatorów przyrody.

W tym celu należy rozszerzyć ich kompetencje oraz powołać regionalne biura inwestaryzacyjno-projektowe ochrony środowiska.

Termin wrzesień 1989.

Nie widzę głosów.

Ob. Szczepański Wojciech: Prosiłbym o rozważenie możliwości zmiany przez wojewódzkich konserwatorów przyrody przez właściwych konserwatorów przyrody.

W związku z tym, że planujemy pewne jakies modyfikacje sędzę, że to będzie zapis bardziej uniwersalny. To miałem na myśli. Dziękuję.

Przewodniczący: Nie jest to dla mnie zupełnie jasne. Dlatego że mamy tylko wojewódzkich konserwatorów przyrody. Takie są stanowiska, więc mnie się zdaje, że to jest precyzyjniejsze stwierdzenie.

Ob. prof. Andrzejewski: Proszę Państwa! Zastanawiam się czy zapis że należy powołać regionalne biura inwestaryzacyjno-projektowe czy nie jest zapisem, który zbyt zawęży możliwości inicjatywy w tym zakresie. Zanim powołamy biura zanim one się zorganizują, zanim będą miały właściwą aparaturę możemy stracić rok czy półtora roku czasu. Bo tutaj się mówi tylko o powołaniu w tym terminie, co wcale nie oznacza, że te biura podejmą pracę.

Natomiast istnieją dzisiaj spółdzielnie takie jak ekoprojekt, które mogą się podjąć od razu wykonywania tych zleceń, przy czym tych spółdzielni już jest w Polsce kilka. Wobec tego nie wiem, czy nie zamykamy zbyt możliwości wykonania tych operatów podczas gdy konserwatorzy

29/4

ze swojej inicjatywy mogą to rozwiązań bardzo różny sposób nawet zlecając to osobom prywatnym bezpośrednio z urzędu.

Przewodniczący: Ja myślę, że to nie musi być odczytywane jako zamknięcie drogi, bo jest oczywiste, że wszystkie drogi są dobre, możemy tutaj robić małą dla przyspieszenia tej akcji czy zintensyfikowania należy powoływać tam biuro a. Możemy zrobić jeszcze taką tutaj drobną poprawkę.

Natomiast oczywiście, że konserwator ma wolną rękę i może to sobie rozwiązywać w różny sposób.

Ob. Kwiatkowski: Ja myślę, że uwaga pana prof. Andrzejewskiego jest o tyle zasadna, że przecież postępuje jak gdyby reforma wszelkiej działalności w naszym kraju i mogą powstawać również prywatne biura projektowe spółdzielcze, społeczne, różne i w administracji państwowej już się wykorzystuje w dużym stopniu tego rodzaju organizacje. Może ten zapis sformułować w ten sposób, że zobowiązuwał on konserwatora wojewódzkiego do robienia takich planów natomiast pozostawić mu wolną ręką co do tego, to znaczy można powiedzieć, że tam gdzie trzeba to powołać biura, gdzie nie trzeba to wykonać to innym sposobem, ażeby to się w tym zapisie znalazło.

Prof. Roman: Ja mam propozycję, żeby albo skrócić od słowa: oraz i wtedy te poszerzone kompetencje by obejmowały szereg spraw, albo dodać poiraz: w miarę potrzeby. Taką wstawkę. Wtedy można byłoby - oraz w miarę potrzeby powołać itd.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. W takim razie wstawimy wstawkę w miarę potrzeb i rozumiem, że to by spełniało propozycja przedłożona przez panów.

Czy jeszcze jakieś uwagi są? Jeżeli nie rozumiem, że punkt 8 mamy uzgodniony.

Przechodzę do punktu 1 najobszerniejszego, który pozwolę sobie przeczytać.

Przyjęcie i konsekwentne respektowanie zasady ekorozwoju - tutaj jest wstawka zdefinicją, której nie będę czytał

TWiśn.

30/ 1

Przyjęcie i konsekwentne respektowanie zasady ekorozwoju. Tutaj jest wstawka z definicją , której może nie będę czytał - macie państwo tutaj napisaną.

I wynikające z niej ekopolityki, jako wiodących dla dalszego społecznego i gospodarczego rozwoju kraju. Co oznacza integralne wkomponowanie celów ekologicznych w system celów społecznych i gospodarczych oraz przestrzennego zagospodarowania kraju.

Jej realizacja powinna zakładać:

- a/ restrukturyzację gospodarki narodowej , szczególnie przemysłu, rozumianej jako stopniowe odchodzenie od realizowanego przez wiele lat antyekologicznego kierunku opartego na priorytecie surowcowo-energetycznym na rzecz przyspieszonego rozwoju branż i technik wytwarzania bezpiecznych dla środowiska, zmniejszających zasobochłonność i ~~realizując~~ racjonalizujących wykorzystanie zasobów.
- b/ Opracowanie regionalnych koncepcji ekorozwoju w nawiązaniu do predyspozycji i ~~kierunków~~ ^{warunków} środowiskowych poszczególnych rejonów kraju.

W puerwszej kolejności dokonać tego należy dla obszarów ekologicznego zagrożenia oraz regionów o wysokich wartościach przyrodniczych.

- c/ Wprowadzenie obowiązku włączenia do każdego planu programu studium oceny ryzyka zagrożenia środowiska łącznie z przygotowaniem wariantu ekologicznego, jako punktu odniesienia dla przeprowadzenia analizy kosztów i zysków, przewidzianego przedsięwzięcia lub działalności.

TWiśn.

30/2

Zasadę tę należy zastosować przy zawieraniu międzynarodowych umów gospodarczych oraz do programów gospodarczych podejmowanych w kraju takich jak: motoryzacji, energetyki, budownictwa mieszkaniowego, rolnictwa itp.

W tym celu należy dokonać rewizji obowiązujących planów gospodarczych i przestrzennego zagospodarowania kraju oraz międzynarodowych umów gospodarczych, w szczególności w ramach RWPg.

Rezygnacja z naszej specjalizacji w przemysłach surowcowym i hutniczym a także wydać - tutaj jest wstawka - przez Radę Ministrów odpowiednią regulację prawną umożliwiającą wprowadzenie wymianionej w punkcie c/ zasady.

Jeszcze pan dr Andrzej Kasenberg.

Dr A. Kasenberg:

Mam tu tylko małą poprawkę. proponowałbym w ostatnim akapicie, gdzie się mówi o rewizji obowiązujących planów gospodarczych i przestrzennych, przestrzennego zagospodarowania, proponowałbym skreślić kraju. Może to dotyczyć także i województw, jak również innych planów. żeby się tutaj nie precyzować. Każdego po prostu planu. Tu kraju było niepotrzebne.

Przewodniczący:

Proszę bardzo pan prof. Andrzejewski.

Prof. Andrzejewski:

Proponowałbym skreślić wstawkę, która jest załączona na oddzielnym papierku. Chociaż byłem tym, który na

Twisn.

30/3

ppoprzednim posiedzeniu wypowiadał się za koniecznością
np zdefiniowania ekopolityki i ekorozwoju, wydaje mi się, że
tekst, który jest bez tej poprawki, jest wystarczająco jasny,
precyzuje poprzez cele o co tu chodzi. Natomiast tekst
załączony jest tekstem trudnym, mało zrozumiałym dla nie
specjalistów. W związku z tym nie wyjaśni a może zawikłać
odbior naszego dokumenta. Dziękuję.

Przewodniczący:

Pan prof.Kołodziejwski.

Prof.Kpłodziejwski:

Chciałbym podzielić pogląd prof.Andrzejewskiego co
do tego, aby pozostawić wyjaśnienie zasad ekorozwoju
przez cele. To jest najbardziej zrozumiałe będzie dla
szerszego odbioru społecznego. Czyli zostawić tak jak
było w poprzedniej redakcji. Natomiast jako odrębny punkt
wyeksponować ten, który mówił o integralnym wkomponowaniu
długookresowych celów ekologicznych w system celów
rozwoju społeczno-gospodarczego kraju itd.

Dlaczego? Dlatego, że jest to zabieg sam dla siebie
ważny. Jest to zasada, która, o którą trzeba dopiero walczyć,
trzeba ją wywalczyć dopiero.

Chowanie tego w jakieś inne punkty, no oznaczałoby ,
że zbyt małe znaczenie do tego przywiązujemy.

_____:

Mam takie zapytanie - czy ta prwambuła wstępna nie jest
wystarczająca?

Przewodniczący:

Proszę

TWiśn.

30/4

Prof. Kołodziejcki:

Preambuła wstępna wyjaśnia tylko zasadę ekopolityki. Przyjęcie i konsekwentne respektowanie zasad ekopolityki, które prowadziłyby do bezpiecznego dla zdrowia środowiska, równowagi ekologicznej w podstawowych ekosystemach, niezbędnych warunków ochrony się człowieka i ich rozwoju społeczno-gospodarczego.

_____:

Tak, ale ja właśnie proponuję. Ja proponuję właśnie, ja wiem, że to jest inny tekst. Bo to był tekst zaproponowany w tym dokumencie strony rządowej. Proponuję żeby ekopolitykę wyjaśnić poprzez cel, zgodnie z tekstem, który został przedstawiony przez stronę rządową. Jako wyjaśnienie najbardziej - no zrozumiałe dla społeczeństwa.

Czyli to co jest ~~wym~~ jedynie rzymskiej /I/ w tekście poprzednim.

Przewodniczący:

Oczywiście przyjmujemy to i po prostu wmontujemy w ten materiał.

_____:

Pociągałoby to konsekwencje, że w pktcie 1, tak jak było w tym tekście, byłby odrębny punkt dotyczący wmontowania celów ekologicznych w cele rozwoju społeczno-gospodarczego kraju.

To jest bardzo podstawowa sprawa, jeśli ktoś zna praktykę planowania w naszym kraju. Tego po prostu nie ma. Wiele wysiłku będzie kosztować żeby wmontować w system celów społeczno-gospodarczych i celów zagospodarowania

TWiśn.

30/5

przestrzennego - cele ekologiczne.

Trzeba zbudować, począwszy od tego - trzeba zbudować odpowiednią metodologię, a skończywszy na tym ażeby przekonać wszystkich do stosowania tego.

Przrwodniczący:

Dziękuję bardzo. Postaramy się to zrobić. Oddaję głos kol.Kasenbergowi.

Ob.Kasenberg:

To znaczy nasza dyskusja szła w kierunku ograniczenia w sensie ilości tego tekstu. I mając jako załącznik jak gdyby jako definicję ekorozwoju uznaliśmy, że w tym momencie formułowanie tych celów jak bezpieczne dla zdrowia środowiska/?/, równowaga ekologiczna w ekosystemach, niezbędne warunki odnowy sił człowieka i rozwoju społeczno-gospodarcze o niejako nie są konieczne.

Natomiast skreślając tamto, być może jest to słuszna uwaga w tym momencie pana profesora, żeby to zostawić. Natomiast punkt o integralnym wkomponowaniu długookresowych celów, który w naszej wersji znalazł się na początku, można byłoby wybić jako pkt.a w tym tire. Bo wtedy mielibyśmy cztery jakby wybicia. Punkt a/ dotyczyłby - jej realizacja powinna zakładać i powinno być a/ - integralne wkomponowanie długookresowych celów. Jako pierwszy punkt.

Punkt b/ byłby wtedy dawnym punktem a/ czyli restrukturyzacja gospodarki narodowej - mówię wszystko wg tekstu dosta czonego tu dzisiaj na posiedzenie.

Punkt b/ byłby punktem c/ - o regionalnych koncepcjach

Twisb.

30/6

a punkt c/ byłby punktem d/ mówiącym o obowiązku włączania do każdego planu ocen ryzyka itd. itd.

Czy panu profesorowi by to odpowiadało?

_____:

Tak właśnie proponuję, Jest to powrót do tekstu tego, to właśnie proponowałem.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Czy są jeszcze jakieś uwagi?

_____:

Ja mam pytanie - czy zostaje ten zapis "zagospodarowania kraju" czy nie?

/Głosy z sali/

I _____:

Nie ma kraju - dotyczy to wszystkich planów zagospodarowania

_____:

Priszę państwa. Niemniej jednak mam uwagę, że chodzi o kompleksowo o całą gospodarkę, żeby potem nie było wybiórczo tylko pewnego regionu. Nam chodzi generalnie o sprawę rewizji umów. Dotyczy to całego kraju. A czy będzie rozpatrywane to indywidualnie, czy w kontekście jakiegoś

Chodzi generalnie o sprawę rewizji umów dotyczy to całego kraju, a czy będzie rozpatrywane indywidualnie czy w kontekście jakiegoś regionu, ale zapis kraju uważam za niezbędny,

Jest to zapis jasny i klarowny.

Ob. Andrzej Kassenberg: Ja bym chciał bardzo dobrze pana zrozumieć, czy chodzi panu o przestrzenne zagospodarowanie kraju, który jest na samym początku, czy chodzi panu o to co jest na samym końcu? Dotyczy całego kraju zarówno plany gospodarcze jak i przestrzenne zagospodarowania czyli kraj skreślimy.

Dotyczy to także planów gospodarczych i przestrzenne go zagospodarowania poszczególnych województw. Ten zapis który tu jest rozszerza - jeżeli skreślimy słowo kraj. Jeżeli zostawimy słowo kraj on zawęże. Dotyczy tylko całego kraju

Ob. Gołęb: Ale dodajmy :województw i kraju. Ale niemniej jest to w kontekście umów RWPB, Sprawy czasami trzeba mieć jasno postawione.

Ob. Kołodziejcki: Czytając ten tekst jednak jak warzucimy to kraju, to jak by tutaj coś brakowało. Proszę wczytać się w tekst.

Przewodniczący: W takim razie dodamy: kraju i regionów,

On. Andrzej Kassenberg : To nie rozwiąże kwestii dlatego że system funkcjonowania gospodarki przyzwyczajony już jest do pewnej aparatury państwowej i przestrzeby plan zagospodarowania kraju oznacza nic innego tylko elaborat dotyczący obszaru kraju i to wyklucza od razu planu regionalne, plany miast, gmin itd

Mam dwie propozycje: jedną albo napisać wszystkich obowiązujących planów gospodarczych przestrzennego zagospodarowania, albo: tym co należy dokonać rewizji obowiązujących planów w gospodarczych i przestrzennego zagospodarowania /kraju, województw, miast i gmin/ oraz:

Jak się orientuję do tej pory nie ma żadnego planu funkcjonalnego. Wszystkich obowiązujących planów.

Przewodniczący: Czy jeszcze jakieś uwagi są?

Kwiatkowski: Drobną redakcyjną poprawkę. w a) w punkcie 2 pkt c: proponuję zamiast zasady te należy zastosować napisać zasady te należy stosować.

Ob. Andrzejewski: W punkcie b proponuję dokonać zmiany porządku. Najpierw wymienić regiony o wysokich wartościach przyrodniczych, a potem obszary ekologicznego zagrożenia. Za wszelką cenę proszę państwa musimy utrzymać najpierw to co mamy. Stąd moja propozycja wymiany tych dwóch zapisów,

Przewodniczący: Propozycja chyba słuszną. Jeżeli uwaga jest słuszna to należy ją wprowadzić.

Wczy jeszcze jakieś uwagi?

Ob. Kwiatkowski: Ja nie jestem zupełnie przekonany że rzeczywiście to co żyje tego trzeba ratować, ale to co umiera wymaga jeszcze szybszej pomocy. Więc nie wiem czy jednak tego szczytu nie pozostawić w takim stanie w jakim jest, jakomże ciągle mówimy o 27 rejonach ekologicznego zagrożenia i one chyba jeśli chodzi o przynajmniej o inwestowanie i zajęcie się wymagają pierwszeństwa.

Przewodniczący: Widzę, że w obozie rządowym jest też dwugłos. Ja myślę, że to może nie jest taka bardzo

istotna sprawa, dlatego że wymianiamy je a kolejność chyba jest tutaj mało decydująca, Tak że

Jan proponuję może jednak wyjść od tej przyrody zostawić te obszary przyrodnicze, a potem ekologicznego zagrożenia.

/ Ob. głos z sali: Ja bym proponował, żeby traktować dosłownie kolejność tekstu, jako hierarchizację. To już naprawdę chyba przesada/

Przewodniczący: Proszę Państwa! Rozumiem, że nie widzę dalszych zgłoszeń. Rozumiem, że te trzy punkty z tymi niewielkimi poprawkami mamy przyjęte i w ten sposób dążyliśmy do zakończenia naszego programu na dzień dzisiejszy. Myślę, że jest do zastanowienia się tylko jeszcze porządek dni jutrzejszego. Czy najpierw spokojnie zrobimy wszystkie punkty, które jeszcze mamy a energetykę zostawimy na sam koniec? czy zaczniemy od energetyki jądrowej. Moja propozycja byłaby przejść wszystkie punkty do końca z punktami dodatkowymi, Prosimylibyśmy OPZZ o sformułowanie punktu tak żeby one na piśmie mogły być najdalej jutro rano nam dostarczone i przeszlibyśmy te wszystkie sprawy, zostawiając energetykę jądrową w takim razie na sam koniec.

Czy byłaby zgoda na taki porządek?

Dziękuję.

Zamykam posiedzenie

Im, 46075